Opublikowanie orzeczenia TK jest konstytucyjnym warunkiem jego wejścia w życie – uznał NSA B5

Co zrobić, gdy pracodawca zgadza się na przekształcenie umowy po kontroli PIP, ale zleceniobiorca nie chce etatu B11

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

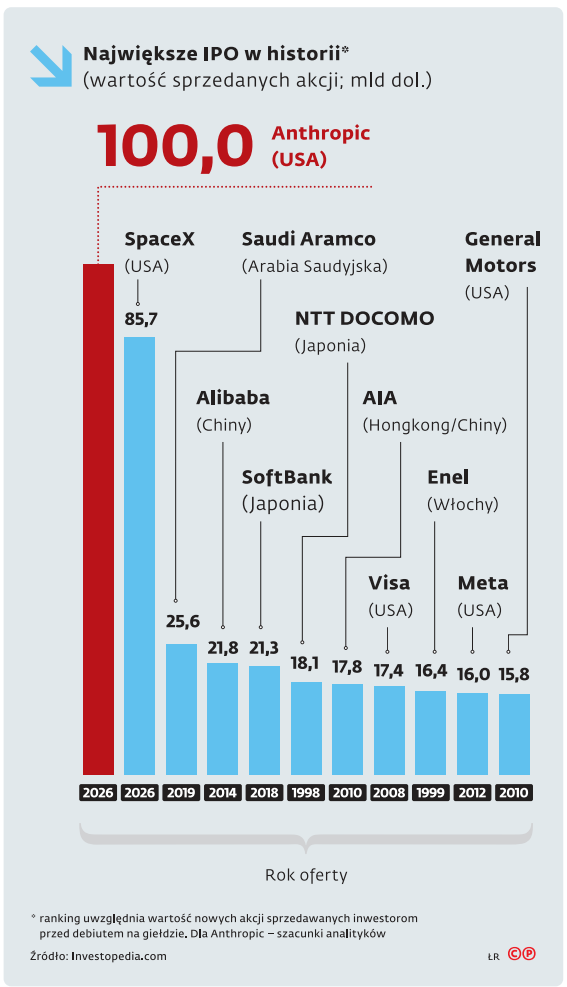
ŚRODA
28 PAŹDZIERNIKA 2026
DGP.pl

NR 210 (6879) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl



Rekordowy debiut sztucznej inteligencji

GIEŁDA Sztuczna inteligencja w rękach ludzi „o złych zamiarach" może posłużyć do opracowania broni masowego rażenia, zdestabilizować globalny ład, a nawet doprowadzić do zagłady ludzkości, jeśli zaawansowane systemy nie będą wdrażane i obsługiwane z zastosowaniem odpowiednich zabezpieczeń – ostrzega w prospekcie emisyjnym Anthropic. Firma, której sztandarowym produktem jest Claude, uważany przez ekspertów za jeden z najbardziej zaawansowanych modeli sztucznej inteligencji, w listopadzie sprzeda akcje inwestorom i zadebiutuje na Wall Street. Ofertę (IPO) eksperci szacują na rekordowe 100 mld dol., a wartość całej spółki na 1,5–2,0 bln dol. Rozwijana przez firmę technologia – jeśli jednak nie sprowadzi zagłady – ma szansę przyczynić się do opracowania wielu przełomowych rozwiązań w kluczowych obszarach, w tym m.in. w medycynie. ©℗ A8

9 772080 674037 44

Miliony odsetek za zwłokę fiskusa

PODATKI Część spraw skarbówka powinna rozstrzygnąć w pół roku. W rzeczywistości firmy **czekają na decyzję przez ponad 40 miesięcy, a bywa, że ponad cztery–pięć lat.** Zwrot nadpłaconego podatku dostają bez oprocentowania

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Kolejne sądy potwierdzają tymczasem, że odsetki się należą. Właśnie zapadł następny taki wyrok – przed WSA w Gdańsku.

Stawka jest wysoka

Chodzi o niemałe kwoty. Co prawda nie znamy dokładnie ich wysokości, bo wyroki są anonimizowane, ale wiemy, że spory dotyczą oprocentowania od nadpłat idących w miliony złotych. W sprawie rozstrzygniętej przez gdański sąd spółka (która czekała na decyzję przez 47 miesięcy) walczyła o oprocentowanie od nadpłaty przekraczającej 16,2 mln zł. Z kolei w sprawie rozpatrzonej w maju 2026 r. przez krakowski WSA spór toczył się o odsetki od ponad 16,7 mln zł. Przed sądem w Poznaniu wygrała natomiast spółka, która po 51 miesiącach dostała decyzję, a następnie bez oprocentowania otrzymała zwrot ponad 13 mln zł nadpłaconego podatku.

Oprocentowanie jest niemałe, bo jego stawka jest taka sama jak stawka odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych. Obecnie jest to 10,5 proc. w stosunku rocznym (od 5 marca 2026 r.).

Jak orzekają sądy?

Wyroków zapadło już dużo, większość z nich jest nieprawomocna, ale znamy pierwsze rozstrzygnięcia sądu kasacyjnego – z 4 marca 2026 r. i 1 września 2026 r. W listopadzie można się spodziewać kolejnych. Z orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego wynika ten sam wniosek: prawo do oprocentowania nadpłaty przysługuje zawsze, gdy przyczyną powstania nadpłaty podatku jest rozstrzygnięcie organów podatkowych. A tak jest właśnie w tych sprawach.

Chodzi o decyzje, w których szef Krajowej Administracji Skarbowej potwierdza, że cena w transakcji kontrolowanej (zawartej między podmiotami powiązanymi) została ustalona na warunkach rynkowych, czyli takich, które ustaliłyby między sobą podmioty niepowiązane. Są to APA, czyli uprzednie porozumienia cenowe. Dopiero po otrzymaniu APA spółki mogą skorygować swoje wcześniejsze rozliczenia, w których nie uwzględniły w kosztach niektórych wydatków. To pokłosie obowiązującego niegdyś art. 15e ustawy o CIT.

Spory dotyczą oprocentowania od nadpłat idących w miliony złotych. Jego stawka to 10,5 proc. w stosunku rocznym

Dużo obowiązków, mało ludzi

– Innymi słowy podatnicy przez lata ponosili ekonomiczny koszt oczekiwania na rozstrzygnięcia, od których zależała możliwość odzyskania własnych pieniędzy – komentuje adwokat Bartosz Czerwiński, partner EY. Zarazem jednak podkreśla: – Odpowiedzialności za wieloletnie oczekiwanie na APA nie należy przypisywać zespołowi zajmującemu się tymi porozumieniami cenowymi w Ministerstwie Finansów. To wysoko wykwalifikowani specjaliści, którzy wskutek konstrukcji przepisów wprowadzonych w 2018 r. zostali obciążeni nieproporcjonalnie dużą liczbą wniosków. ©℗ B2

Niezadowoleni urzędnicy powalczą o awans w sądzie

URZĘDY

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W sierpniu część pracowników służby cywilnej dostała informację, że po dobrze zdanym egzaminie będą urzędnikami mianowanymi. Już we wrześniu okazało się jednak, że na skutek błędów popełnionych przez organizatora egzaminu – Krajową Szkołę Administracji Publicznej (KSAP) – i po ponownym przeliczeniu punktów ich awans jest niemożliwy. Teraz urzędnicy chcą się domagać w sądzie wpisania ich na listę uprawnionych do mianowania.

Wśród zastrzeżeń, jakie mają urzędnicy, jest m.in. brak prawa do wglądu uczestników egzaminu do oryginalnych arkuszy testowych czy możliwość manipulowania punktami przy okazji testu umiejętności KSAP.

Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, przekonuje, że zobowiązała KSAP do wyjaśnienia przyczyn tegorocznych błędów, ale też do wdrożenia rozwiązań, które pozwolą uniknąć ich w przyszłości. Pracownicy służby cywilnej, których wyniki zostały zmienione na niekorzyść, zarzucają instytucji bierność. ©℗ B1

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl 00c2036945

Serbia znów pisze swoją historię na ulicy



Wojciech Stanisławski
historyk, publicysta, krytyk literacki

W trzy doby po wygranej opozycji do Serbii spłynęły już powinszowania, a służby porządkowe sprzątają po triumfalnej fieście i usuwają barierki, które chroniły Pałac Prezydencki. Jeszcze w niedzielę po południu po centrum Belgradu pędziły wozy żandarmerii, a budynki parlamentu otaczał nie tylko kordon policji, lecz także drugi, złożony z ubranych po cywilnemu osiłków. Jednak to nie bezkrwawy finał wyborów w Serbii jest najbardziej zdumiewający, lecz wielość nasuwających się podobieństw i paradoksów.

Triumf Listy Studenckiej ma miejsce niemal równo 26 lat po „rewolucji buldożerów", która na początku października 2000 r. obaliła Slobodana Miloševicia. Owszem, wówczas doszło do obalenia dyktatora, podczas gdy Aleksandar Vučić i jego ugrupowanie (Serbska Partia Postępowa, SNS), przy wszystkich nadużyciach, których się dopuszczali, sprawowali mandaty z demokratycznego wyboru. W roku 2000 mieliśmy do czynienia ze sfałszowanymi wyborami prezydenckimi i Serbią po kilku okrutnych, niesprawiedliwych wojnach.

Uderzające jest jednak, że zmiany władzy w Belgradzie znów dokonuje pospolite ruszenie społeczne (tym razem jeszcze wyraźniej niż na początku wieku zdominowane przez studentów i nauczycieli akademickich), podczas gdy „dorosłym" ugrupowaniom opozycyjnym, skłóconym i zmarginalizowanym, pozostało tylko poprzeć werbalnie Listę Studencką. A to i tak nie pomogło im dostać się do parlamentu. Historia tym razem nie powtórzyła się jako farsa: mechanizm mobilizacji społecznej i spontanicznego wyłaniania opozycyjnej elity po prostu zadziałał po raz drugi.

Trudno też nie spojrzeć na działania triumfującego ruchu protestu przez pryzmat chaosu i zamieszek, których doświadczają dziś Francja, a na mniejszą skalę – Portugalia i Włochy. Punktem wyjścia dla studenckich protestów w Serbii była, jak wiadomo, katastrofa budowlana w Nowym Sadzie w listopadzie 2024 r. Z czasem jednak lista oskarżeń wobec rządzącej SNS zaczęła się wydłużać o systemową korupcję, kontrolę mediów i łamanie prawa. Jednocześnie studenckie protesty, mimo ich brutalnego pacyfikowania, nigdy nie doprowadziły do eskalacji przemocy – w odróżnieniu od wydarzeń z Grenoble czy Paryża. Nasuwa się myśl o podobieństwie sytuacji do „studenckiego roku 1968" w Europie – i o różnicy między 20-latkami z Nanterre a ich domagającymi się na serio wolności słowa i studiów rówieśnikami z czeskiej Pragi, z Krakowa i Warszawy.

Lista Studencka, na której znaleźli się w przeważającej większości serbscy pracownicy naukowi, została wyłoniona w drodze konsultacji, publicznych przesłuchań i zebrań otwartych i stanowi tym samym świetny przykład demokracji bezpośredniej. Wymóg, by żaden z kandydatów nie był w przeszłości „etatowym" działaczem żadnej z partii opozycyjnych (ani przegranej SNS), sprawia jednak, że większość w parlamencie (Lista Studencka otrzymała 52,5 proc. głosów) ustanowią ludzie ze znikomą praktyką polityczną, o bardzo różnych poglądach. Ich oficjalnym programem jest Plan Studencki ogłoszony w połowie września – ogólnie słuszny, zawierający jednak wiele postulatów bardzo radykalnych i zwyczajnie niemożliwych do przeprowadzenia w świetle obowiązującego prawa.

Czy w tej sytuacji Lista Studencka będzie przypominać „listę Wałęsy" z wyborów czerwcowych w Polsce w 1989 r., czy też okaże się bardziej profesjonalna? Czy nowi parlamentarzyści nie rozczarują swoich wyborców, czy odwołają się do zasobów i kompetencji ugrupowań opozycyjnych, nie pozwalając im się zdominować? I czy będą potrafili wypracować wspólne stanowisko?

Okazji po temu nie zabraknie. Oprócz prób uzdrawiania kraju po 14 latach niewydolnych rządów Serbię czekają tej jesieni, po podaniu się do dymisji przez prezydenta Vučicia, przedterminowe, powszechne wybory prezydenckie: odbędą się one najpóźniej do 27 grudnia. ©℗

Rewolucja magistrów i nadprodukcja elit



Jacek Żakowski
dziennikarz, publicysta, Uniwersytet Civitas

Odbierając w 1981 r. tytuł magistra, dołączyłem do paroprocentowej elity mojego pokolenia w Polsce i Europie. Dało mi to jakieś 90 proc. szans na dobrą pracę i wygodne życie. Odbierający dyplomy wyższych uczelni Francuzi, Włosi, Albańczycy, Hiszpanie, którzy dziś protestują na ulicach europejskich miast, po latach nauki wymagającej wyrzeczeń i wciąż rosnących wydatków osiągają zaledwie średni poziom wykształcenia w swoim pokoleniu. Zdobyte z trudem tytuły niewiele więc znaczą dla ich karier i jakości życia. W Polsce, USA, Niemczech, gdzie frustracja uczniów i magistrów nie wylewa się jeszcze na ulice, objawia się ona rosnącym poparciem dla antysystemowych partii.

Dominujący pogląd jest taki, że im bardziej wykształcone społeczeństwo, tym lepiej. Pod niektórymi względami to prawda. Wykształcenie (nie tylko formalne) zapewnia bardziej świadome życie, pozwala cieszyć się zaawansowaną kulturą, sprzyja kreatywności i wydajności pracy. Niewiele jest jednak osób studiujących tylko z takich powodów. Większość studentów liczy, że jako absolwenci dostaną dobrą pracę, będą dużo zarabiali, awansują w społecznej strukturze prestiżu. A to się przestało sprawdzać. Bo dobrych karier jest tyle, co pół wieku temu (lub mniej), a absolwentów, którzy na nie liczą, jest ze 20 razy więcej. I nawet dobre prace nie są tak dobre, jak 20 lat temu, bo po każdą ustawia się kolejka, więc szczęściarzom pracodawcy płacą coraz mniej.

Zdecydowana większość świeżej daty magistrów jest skazana na frustrację, bo albo nie znajdują pracy w wyuczonym zawodzie, albo znajdują ją za marne pieniądze. A to znaczy, że nie stać ich nie tylko na mieszkanie tam, gdzie są dobre prace, lecz także na życie, jakie mieli magistrowie mojego pokolenia.

W takiej sytuacji antysystemowe bunty (przy urnach wyborczych lub na ulicach) są naturalną reakcją młodego pokolenia. Pokazał to rosyjsko-amerykański historyk Peter Turchin w głośnej na świecie książce „Czasy ostateczne" (wydanej w Polsce przez Prześwity w 2024 r.), którą m.in. lewicowy „The Guardian" i konserwatywny „The Times" niezależnie uznały za jedną z najważniejszych książek roku 2023.

Teza Turchina – wywiedziona z największej istniejącej bazy historycznych kryzysów – jest taka, że od chińskiego cesarstwa dynastii Qing, przez średniowieczną Brytanię, I Rzeczpospolitą i Związek Radziecki, do współczesnych USA kluczowym paliwem kryzysów rujnujących polityczne porządki i prowadzących do upadku państw jest nadprodukcja elit. To ona sprawia, że różne frakcje coraz brutalniej eksploatują państwo i coraz zajadlej walczą o dostęp do uprzywilejowanych pozycji.

Historycznie skutkiem nadprodukcji elit były rewolucje, przewroty i wojny domowe, które dziś przyjęły formę antysystemowej, wrogiej polaryzacji. Pod presją nadmiaru kandydatów do ważnych ról społecznych rywalizacja zamienia się we wrogość, a wymiana elit przekształca się w rzeź jednej z nich. W polskich realiach taki był m.in. mechanizm rewolty ziobrystów jako polityczny skutek nadprodukcji prawników po 1989 r.

Wniosek nie jest łatwy. Nie może nim przecież być radykalne ograniczenie dostępu do wyższego wykształcenia, by znów stało się ono przywilejem kilkuprocentowej elity. Ale coraz lepiej widać, że jeśli chcemy, by przetrwał nasz porządek społeczny, a wyższe wykształcenie (jak chce np. Unia Europejska) pozostało powszechnym prawem kolejnych pokoleń, musimy porzucić wciąż pokutujące złudzenie, że masowe studia dają młodym ludziom przepustkę do czegokolwiek poza wykształceniem. ©℗

Mało demokratyczne reguły koalicji demokratycznej



Daria Al Shehabi
dziennikarka polityczna DGP

Donald Tusk nie musi wywoływać kryzysów w koalicji, żeby na nich korzystać. Polska 2050 od miesięcy produkuje własne, a premier nauczył się czerpać z chaosu u sojusznika. Awans Andrzeja Domańskiego na wicepremiera dobrze to pokazał. Tusk wzmocnił ministra, któremu ufa, uporządkował gospodarcze centrum rządu, a jednocześnie zaszachował Karola Nawrockiego. Jeśli prezydent spróbuje nominację Domańskiego blokować albo przeciągać, dostarczy argumentów, że chce dopisać sobie nowe konstytucyjne uprawnienia.

Dla Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz nominacja Domańskiego miała jednak inne znaczenie. Sama od miesięcy zabiegała o funkcję wicepremierki. Władysław Kosiniak-Kamysz reprezentuje na tym poziomie PSL, Krzysztof Gawkowski Lewicę, a Radosław Sikorski KO. Polska 2050 pozostawała więc jedynym partnerem bez wicepremiera. Pełczyńska-Nałęcz od początku miała z Tuskiem trudne relacje, więc gdy dodatkową funkcję dostał kolejny minister z KO, był to sygnał, że jej pozycja w tym rządzie już się nie poprawi.

Równolegle narastał konflikt wewnątrz samej Polski 2050, przede wszystkim wokół powrotu Szymona Hołowni. Na ujawnionych przez telewizję wPolsce24 nagraniach Pełczyńska-Nałęcz powiedziała, że Hołownia kilkukrotnie spotykał się za jej plecami z Tuskiem, by rozmawiać o usunięciu jej z rządu. Krytycznie też przedstawiała lidera KO jako kierownika, który rozdziela polityczne korzyści, podczas gdy partnerzy zaczynają o nie między sobą walczyć.

Chwilę po jej odejściu premier oświadczył, że nie zamierza traktować tej dymisji jako kryzysu koalicji i ma już dwie świetne, bezpartyjne kandydatki na to miejsce. Na te słowa zareagował Hołownia, który mimo konfliktu z Pełczyńską-Nałęcz zagroził Tuskowi wycofaniem ministrów Polski 2050 z rządu, jeśli partia straci resort funduszy.

I dopiero tu widać problem Tuska. Jego model zarządzania jest zarazem skuteczny i niebezpieczny. Skuteczny, bo ogranicza chaos i pozwala utrzymać jedno centrum decyzyjne mimo zróżnicowanych partyjnych interesów. Niebezpieczny, bo stabilność kupowana jest za coraz wyższą cenę: polityczną podmiotowość mniejszych partnerów. Im mniej komplikują premierowi życie, tym łatwiej zachowują wpływ. Im mocniej próbują zaznaczać własną odrębność, tym szybciej wypadają z centrum decyzji.

Można zrozumieć, skąd się ten model bierze. Premier, który ściera się jednocześnie z prezydentem, opozycją i zewnętrznymi kryzysami, nie może prowadzić państwa jak niekończącego się posiedzenia czterech partii. I to jest największy paradoks tej koalicji. Im skuteczniej premier ogranicza tarcia wewnątrz większości, tym bardziej zmniejsza przestrzeń do rzeczywistego współdecydowania. Pytanie tylko, ile warte jest porozumienie koalicyjne, jeśli jego najbezpieczniejszą formą staje się podporządkowanie. ©℗

eprasa.pl 00c2036945

Teksas wymyka się Trumpowi? Republikanie walczą o Senat

USA Po raz pierwszy od dekad kandydat demokratów w Teksasie ma realną szansę zdobyć mandat do Senatu. **Utrudniłoby to utrzymanie większości** przez partię prezydenta

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

W ostatnich tygodniach przed „midtermsami" (wyborami w połowie kadencji prezydenta) Donald Trump przyspiesza swoje tournée po Stanach Zjednoczonych. Od piątku był już w Karolinie Południowej, Michigan, Missisipi, we wtorek odwiedził Teksas, dotychczas postrzegany jako bastion Partii Republikańskiej. W wyborach prezydenckich w 2024 r. Trump zwyciężył tam z Kamalą Harris różnicą niemal 14 pkt proc. Od ponad 30 lat żaden demokrata nie wygrał tam też wyborów stanowych. Wizyta Trumpa ma zapewnić, że to się nie zmieni.

Sondaże przed wyborami do Kongresu 3 listopada pokazują, że ten południowy stan może wkrótce przejść w ręce opozycji. James Talarico, parlamentarzysta lokalnego kongresu z Partii Demokratycznej, idzie łeb w łeb w wyścigu o mandat senacki z Kenem Paxtonem, konserwatywnym prokuratorem generalnym Teksasu. Republikanin mierzy się z szeregiem zarzutów o łapówkarstwo, więc fundatorzy partii, by skierować uwagę wyborców na inne tory, pompują w wyścig setki milionów dolarów (sam Elon Musk zasilił sprzyjające mu komitety kwotą ok. 160 mln dol.). Jeśli jednak Paxtona nie uda się uratować, Partia Republikańska może mieć duże trudności w utrzymaniu większości w Senacie USA.

Decydujące stany

W midterms do zdobycia jest 435 miejsc w Izbie Reprezentantów i 35 ze 100 mandatów senackich, 33 w ramach regularnej rotacji oraz dwa wakaty na Florydzie i w Ohio, zwolnione przez Marca Rubio i J.D. Vance'a. Wszystko wskazuje na to, że demokraci odbiją Izbę Reprezentantów, w której republikanie bronią dziś zaledwie czterech mandatów przewagi. Senat jest dużo mniej pewny, ale szanse opozycji na zdobycie go rosną. Przy obecnej sześciomandatowej większości republikanów demokraci muszą zdobyć cztery mandaty, aby przejąć kontrolę nad izbą wyższą. Ośrodek analityczny Decision Desk HQ ocenia prawdopodobieństwo takiego scenariusza na 57 proc.

Według klasyfikacji Cook Political Report Teksas to jeden z siedmiu senackich stanów „toss-up", czyli takich, w których walka jest bardzo wyrównana, a wyniki trudne do przewidzenia. Obok Teksasu na liście są Alaska, Iowa, Kansas, Maine, Michigan i Ohio. Republikanie są w nich w defensywie. Sprawują teraz władzę w sześciu z nich, demokraci tylko w jednym – Michigan.

Koszty życia i korupcja

Kampania wyborcza republikanów toczy się w cieniu bardzo niskich notowań Trumpa. Według poniedziałkowego sondażu Ipsos dla Reutersa prezydenta popiera zaledwie 32 proc. Amerykanów. To mniej niż poparcie dla Joego Bidena (37 proc.) i Baracka Obamy (45 proc.) w analogicznym momencie ich prezydentury, przed wyborami środka kadencji, w których partie obu polityków straciły mandaty w Kongresie. Trump wydaje się jednak nie dostrzegać, że ciągnie partię w dół – Głosujcie tak, jakby moje nazwisko było na karcie wyborczej – stale apeluje na wiecach.

Na pierwszy plan zmartwień wyborców w USA wybijają się wysokie koszty życia. Sytuację dodatkowo zaostrza wojna z Iranem – średnia cena galonu benzyny w USA wzrosła do 4,29 dol. z 2,98 dol. w marcu. Coraz większym problemem staje się też korupcja, którą wyborcy w większości łączą z obozem republikańskim. Talarico próbuje powiązać oba te tematy i na wiecach chętnie przypomina o aferach z udziałem swojego rywala. „Nie stać nas na korupcję Kena Paxtona" – brzmi jedno z haseł jego kampanii. Republikanin przekonuje zaś wyborców, że problemy gospodarcze można rozwiązać ograniczeniem regulacji i obcięciem podatków. Odpowiada też na obawy mieszkańców Teksasu dotyczące bezpieczeństwa granic. Postuluje m.in. przyspieszenie deportacji i dokończenie budowy muru na granicy z Meksykiem.

Trump mobilizuje... przeciwników

Zgodnie z życzeniem samego Trumpa kluczowym czynnikiem w tej kampanii jest on sam, choć efekt jest odwrotny od zamierzonego. W sondażu Politico z piątku 54 proc. demokratycznych respondentów wskazało sprzeciw wobec Trumpa jako główną motywację do udziału w głosowaniu (jedynie 38 proc. republikanów deklaruje, że głos oddadzą przede wszystkim z myślą o poparciu samego prezydenta). 50 proc. konserwatywnych wyborców uważa też, że ich kandydat powinien jasno zdystansować się wobec gospodarza Białego Domu, jeśli tylko pomoże mu to zdobyć mandat. Są też dużo mniej zmotywowani, by pójść na wybory. Wysoka frekwencja może więc sprzyjać demokratom. W pierwszym tygodniu przedterminowego głosowania w Teksasie, trwającego od 19 października, do urn poszło o 45 proc. więcej osób niż w analogicznym okresie poprzednich wyborów połówkowych w 2022 r. ©℗

Netanjahu jeszcze nie powiedział ostatniego słowa

IZRAEL Jednym z głównych celów premiera w okresie przejściowym wydaje się wznowienie wojny z Iranem. Polityk próbuje **przekonać Donalda Trumpa do wspólnego ataku,** możliwe jest także zaostrzenie działań na Zachodnim Brzegu

Karolina Wójcicka
korespondencja z Izraela

Wtorkowe wybory do Knesetu otworzyły okres politycznej niepewności w Izraelu. Niezależnie od ostatecznego podziału mandatów Binjamin Netanjahu pozostanie premierem rządu przejściowego na czas negocjacji koalicyjnych, które mogą potrwać wiele tygodni. – Opozycja będzie musiała działać bardzo szybko, ponieważ jest jasne, że dopóki Netanjahu będzie premierem, będzie stanowił bardzo poważne zagrożenie – mówi DGP Gideon Levy z dziennika „Ha-Arec".

Jednym z głównych celów Netanjahu wydaje się obecnie wznowienie wojny z Iranem. Z rozmów przeprowadzonych przez DGP z izraelskimi analitykami wynika, że wieloletni przywódca kraju próbuje przekonać Donalda Trumpa do przeprowadzenia wspólnego ataku lub przynajmniej uzyskania amerykańskiej zgody na izraelską operację.

Według „Financial Times" Netanjahu przygotowywał się do uderzeń na irańskie obiekty nuklearne i zakłady energetyczne w weekend 10 października, ale Trump go powstrzymał.

Amerykański prezydent nie zamierza wznawiać wojny przed wyborami uzupełniającymi do Kongresu USA, zaplanowanymi na początek listopada, choć rozważa taki scenariusz po ich zakończeniu. Zdaniem Levy'ego udział Izraela w wojnie może jednak powstrzymać armia, która nie będzie chciała wykonywać rozkazów premiera sprawującego jedynie tymczasowo tę funkcję. – Poza tym, jeśli Trump zobaczy, że to opozycja ma większe szanse na utworzenie rządu, może nie chcieć iść na wojnę z przegranym – dodaje.

Również Gadi Eisenkot, lider bloku opozycyjnego i jeden z głównych rywali Netanjahu w walce o stanowisko premiera, wyraził zaufanie do izraelskiego wojska. – Nie pozwolimy, by Siły Obronne Izraela stały się pionkiem w kampanii Netanjahu na rzecz utrzymania się u władzy – powiedział.

Według naszych rozmówców najbardziej prawdopodobnym scenariuszem na okres przed utworzeniem nowego rządu jest eskalacja przemocy na Zachodnim Brzegu i przyspieszenie aneksji kolejnych części tego terytorium. – Na ten moment wszystko jest możliwe – mówi DGP Ja'ir Dwir z izraelskiej organizacji praw człowieka B'Tselem.



fot. Ohad Zwigenberg/AP/East News

Wtorkowe wybory otwierają okres niepewności politycznej w Izraelu

Do eskalacji mogą się przyczynić nie tylko działania rządu przejściowego, lecz także aktywność osadników. – Ta ziemia jest nasza. Palestyńczyków trzeba stąd wyrzucić. Niech jadą do Turcji, Polski, gdziekolwiek – przekonuje 20letni Ja'ir, wolontariusz w sztabie skrajnie prawicowego ministra finansów Becalela Smotricza, z którym rozmawiamy przed lokalem wyborczym w żydowskim osiedlu Ma'ale Adumim na okupowanym Zachodnim Brzegu.

W pobliżu Ma'ale Adumim, na wschód od Jerozolimy, Izrael planuje realizację projektu osiedlowego E1, zakładającego budowę tysięcy mieszkań dla izraelskich osadników. Jego realizacja mogłaby odciąć Wschodnią Jerozolimę od palestyńskich ośrodków na Zachodnim Brzegu, poważnie utrudniając utworzenie spójnego terytorialnie państwa palestyńskiego.

Przedsmak tego, co może czekać Zachodni Brzeg w kolejnych tygodniach, dała operacja izraelskiej armii w Hebronie, największym mieście na Zachodnim Brzegu. Rząd chciał udowodnić, że dba o bezpieczeństwo Izraelczyków po tym, jak w piątek Palestyńczycy przeprowadzili atak na izraelski punkt kontrolny, w którym zginęło dwóch żołnierzy. Netanjahu zapowiedział natychmiastowy i zakrojony na szeroką skalę odwet. W ciągu kilku godzin Hebron, miasto liczące około 250 tys. mieszkańców, zostało odcięte od świata, a położona najbliżej miejsca piątkowego ataku dzielnica Farsh al-Hawa została zrównana z ziemią. Z informacji DGP wynika, że od piątku co najmniej 3,4 tys. Palestyńczyków zostało przymusowo wysiedlonych ze swoich domów. ©℗

eprasa.pl 00c2036945

Przed szpitalami chudszy rok

ZDROWIE Mniej operacji planowych, krótsze hospitalizacje i **ostrożność w zlecaniu badań** obrazowych. Szpitale spodziewają się, że w przyszłym roku NFZ będzie jeszcze mniej chętnie płacił za nadwykonania

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

„Uruchomiliśmy kolejne pieniądze na ochronę zdrowia, na leczenie pacjentów. 3,36 mld zł dodatkowych środków z rezerw Ministra Zdrowia i z dodatkowych środków przekazanych przez Ministra Finansów trafiło do budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia" – napisała w mediach społecznościowych minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda. Dotacja nie poprawia jednak istotnie sytuacji szpitali, które już dziś planują oszczędniejsze wydatki w przyszłym roku.

Eksperci przyjęli informację z oszczędnym entuzjazmem. – Każde zwiększenie budżetu NFZ pozwala na stabilizację systemu, ale pamiętajmy, że to kwota za nadwykonania w II kwartale 2026 r., a pozostaje jeszcze domknięcie budżetu za drugie półrocze. Według szacunków z września w tegorocznym budżecie Funduszu brakuje wciąż 14 mld zł – tłumaczy Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich i członek Rady NFZ.

– Dotacja sprawi, że w najlepszym wypadku zbliżymy się do 10 mld zł, ale by móc zapłacić za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych i niektórych limitowanych, które NFZ zobowiązał się zapłacić, jak programy lekowe, konieczne będzie dalsze dosypywanie środków. W lipcu prezes NFZ wydał zarządzenie, zgodnie z którym za nadwykonania świadczeń nielimitowanych Funduszu będzie płacił dopiero w roku kolejnym, co oznacza, że szpitale dłużej będą kredytowały płatnika, jeszcze bardziej się zadłużając. A pamiętajmy, że na początku tego roku zadłużenie szpitali w skali kraju wyniosło 38 mld zł, a zobowiązania wymagalne wyniosły 6 mld zł. Najbardziej uderzające są jednak dane dotyczące samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (SPZOZ), dla których zobowiązania wymagalne wzrosły kwartał do kwartału o 20 proc., a rok do roku o 40 proc. – mówi Łukasz Kozłowski.



fot. Jacek Dominski/Reporter

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda

Szpitale już dziś planują, na czym oszczędzą, by w przyszłym roku nie generować nadwykonań, przynajmniej w świadczeniach limitowanych, takich jak operacje planowe.

– Za nadwykonania za 2024 r. Narodowy Fundusz Zdrowia zapłacił szpitalom w 60 proc. i był plan, by za 2025 r. zapłacić w podobny sposób. Jednak z publicznych wypowiedzi prezesa NFZ Filipa Nowaka i wiceprezesa Jakuba Szulca wnioskuję, że pieniądze się skończyły – mówi Marta Nowacka, prezes Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego, zarządzająca Szpitalem Miejskim w Siemianowicach Śląskich. – Nie dostaliśmy żadnych pieniędzy za ubiegłoroczne nadwykonania świadczeń np. internistycznych, na oddziale intensywnej terapii (OIT), chirurgii czy w ortopedii. Oczywiście, usłyszymy zapewne, że wszystkie one wchodzą w skład ryczałtu dla szpitala, a zgodnie z przepisami za pacjenta kwalifikującego się do leczenia w ramach ryczałtu nie ma możliwości zapłaty nadwykonań. A jeśli szpitalowi w październiku skończy się ryczałt, a w listopadzie przyjmie pacjenta wymagającego ratowania życia, usłyszymy, że zarządzający szpitalem postępował niegospodarnie, przyjmując pacjenta planowego we wrześniu czy w sierpniu, który nie był przypadkiem pilnym, a skoro tak, to powinien sam za niego zapłacić. I nieważne, że to nie zarządzający szpitalem decyduje, kogo przyjąć na OIT, internę czy chirurgię, bo jest to decyzja medyczna, a nie zarządcza – tłumaczy Marta Nowacka.

Prezes Polskiej Federacji Szpitali prof. Jarosław Fedorowski otwarcie mówi, że w sytuacji niepewności należy się spodziewać, że szpitale będą się koncentrować na pacjentach w stanie zagrożenia życia, a mieć problemy z chorymi przewlekle i z zaostrzeniami stanów chorobowych. – Przykładem takiego zaostrzenia jest pogorszenie stanu pacjenta w powszechnie występujących zwyrodnieniach stawów. Możemy ich leczyć interwencyjnie, wykonując operację, ale możemy też zachowawczo, stosując leki przeciwbólowe i przeciwzapalne oraz rehabilitację. Trzeba spodziewać się ze strony szpitali większego nadzoru i skrupulatności w kwalifikowaniu pacjentów do zabiegów czy zlecaniu badań obrazowych – mówi prof. Fedorowski.

Anna Gołębicka z Centrum Adama Smitha i członkini Rady NFZ dodaje, że taki ruch szpitali miałby uzasadnienie ekonomiczne. – Jeśli producent nie dostaje pieniędzy za towar, to mniejsze straty ponosi, nie generując kosztów zmiennych, tylko stałe. Nie produkuje więc towarów, a w przypadku szpitali – nie świadczy usług medycznych. Tu jednak chodzi o ochronę zdrowia i prócz długu finansowego państwo generuje w ten sposób dług zdrowotny – odwlekając leczenie pacjentów, sprawia, że ich stan się pogarsza – ostrzega Anna Gołębicka.

Marta Nowacka ubolewa, że winą za taki stan rzeczy pacjenci obarczają pracowników szpitali. Zauważa, że choć podczas konferencji branżowych kierownictwo MZ i NFZ powtarza, że kolejki do niektórych zabiegów, jak endoprotezoplastyka, są na całym świecie czy że leczenie jest limitowane, jednak brakuje takich komunikatów do samych pacjentów. – Przydałaby się ogólnopolska kampania, w której wytłumaczono by pacjentom, jakie czynniki odpowiadają za wydłużające się kolejki – podkreśla prezes Nowacka. ©℗

Bez planu na wsparcie psychologiczne dla uczniów

EDUKACJA Po serii ataków w szkołach rzeczniczka praw obywatelskich pyta resort edukacji o zdrowie psychiczne uczniów. Ministerstwo nie przedstawiło dotąd **żadnego pomysłu na systemowe rozwiązania**

Karina Strzelińska
karina.strzelińska@infor.pl

Sylwia Grzegorczyk-Abram zaznaczyła w swoim wystąpieniu do MEN, że resort zadeklarował działania w zakresie wzmocnienia bezpieczeństwa i wsparcia interwencyjnego, ale „nie przedstawiono jednak propozycji działań mających na celu rozwiązanie problemów systemowych w zakresie ochrony zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży i młodych osób dorosłych".

Dlatego RPO chce wiedzieć m.in., ilu specjalistów pracuje w szkołach, jak rozpoznawane są pierwsze symptomy kryzysów, jakie wsparcie otrzymują nauczyciele i jak szkoły współpracują z pomocą społeczną, policją, sądami, a także systemem ochrony zdrowia.

Z najnowszego raportu pt. „Bliżej pomocy. Psycholog szkolny w oczach Polaków i rodziców" Fundacji GrowSPACE wynika, że psychologowie są dziś w 88 proc. placówek. Dla porównania: w 2021 r. było to tylko 28 proc. W międzyczasie wprowadzono ustawowe standardy zatrudniania specjalistów w placówkach oświatowych.

Z badania wynika też, że co trzeci rodzic wie, że w szkole jego dziecka pracuje psycholog, ale nie wie, kiedy jest dostępny ani jak się z nim skontaktować.

Wymowne są też dane dotyczące poważnych kryzysów. Tylko 4 na 10 osób sądzi, że psycholog szkolny realnie pomoże, gdy uczeń myśli o zrobieniu sobie krzywdy. Ponadto jedna trzecia rodziców (36 proc.) mówi, że ich dziecko w ostatnim roku potrzebowało pomocy psychologa, ale mniej niż co trzecie z tych dzieci skorzystało z niej w szkole. Częściej rodziny szukały wsparcia poza placówką. Formalna obecność psychologa w placówce nie zawsze przekłada się więc na realny dostęp do pomocy i zaufanie.

Problemem jest też to, na co psychologowi w szkole rzeczywiście wystarcza czasu. Michał Wiatrowski, psycholog szkolny, zwraca uwagę, że bywa, że ich rola miesza się z zadaniami pedagoga, a nawet bieżącą organizacją pracy placówki. – Psychologowie są często traktowani jak dodatkowe ręce do pracy i wykonują zadania, które niekoniecznie powinny należeć do nich – mówi DGP.

A to – jak dodaje – oznacza mniej czasu na bezpośrednią pracę z uczniami. – Dlatego część pracy związanej z emocjami, reagowaniem na stres czy bezpieczeństwem powinna być włączana również w codzienne zajęcia i pracę m.in. nauczycieli – wskazuje.

Wiatrowski przyznaje też, że w obecnym kształcie szkolny system wsparcia wciąż częściej reaguje na kryzys, niż go wyprzedza. – Zbyt często działamy na zasadzie gaszenia pożarów. Reagujemy dopiero wtedy, gdy problem już się pojawi – zauważa.

Danuta Kozakiewicz, dyrektor SP nr 103 w Warszawie, również przyznaje, że statystyki zatrudnienia psychologów niewiele mówią o realnym dostępie uczniów do pomocy. Wskazuje przy tym, na to że w jej szkole dwóch psychologów przypada na ok. 500 uczniów. A to – jak mówi – nadal bardzo dobra sytuacja. Szczególnie na tle wielu innych placówek, w których psycholog pojawia się np. na kilka godzin w tygodniu.

– W sprawozdaniu można wtedy napisać, że szkoła zapewnia wsparcie psychologiczne. W praktyce zbyt często jest to fikcja: pojedyncza rozmowa z psychologiem, pogadanka czy warsztat, po których uznaje się, że problem został zaopiekowany. To zdecydowanie za mało. Potrzebne jest znacznie szersze i bardziej systematyczne działanie – ocenia.

Kozakiewicz zwraca też uwagę, że placówki nie mają wystarczających narzędzi do działania, gdy rodzice odmawiają współpracy. – Dziecko z zaangażowaną rodziną zwykle sobie w tym systemie poradzi, bo rodzic przejmie dalsze działania. Gubimy jednak dzieci, które takiego wsparcia nie mają. W praktyce oznacza to, że tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna, szkoła ma najmniej możliwości działania – dodaje. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 00c2036945

POLSKI KONGRES NAFTOWY I GAZOWNICZY

Partner

ORLEN



Fot. Mat. prasowe

Ropa i gaz wciąż napędzają świat

Zapowiedzi końca branży upstream okazały się przedwczesne – wskazywali uczestnicy Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego 2026 „Powering the Future" w Warszawie. W międzynarodowym gronie ekspertów mówiono o tym, że ropa i gaz pozostaną fundamentem bezpieczeństwa energetycznego i surowcowego, a transformacja musi być procesem pragmatycznym, nie ideologicznym.

Dwudniowe wydarzenie zorganizowane przez Orlen przyciągnęło gości z Europy, Ameryki i Afryki. Ich głos w dyskusjach potwierdzał znaczenie ropy i gazu dla współczesnego świata. Eksperci i liderzy firm działających na globalnym rynku w segmencie Oil & Gas rozmawiali o przyszłości branży i bezpieczeństwie energetycznym.

Ireneusz Fąfara, prezes zarządu Orlen, stwierdził w wystąpieniu inauguracyjnym, że ropa i gaz pozostaną surowcami, które napędzają świat.

– Bez nich nie ma energii, paliw, ciepła, przemysłu i rolnictwa – powiedział. – Orlen prowadzi największy w historii polskiej energetyki program inwestycyjny. Inwestuje w nowe źródła wytwarzania energii elektrycznej, w OZE i magazyny energii oraz szuka rozwiązań ograniczających emisje. Inwestuje też w upstream. Odpowiedzialna transformacja wymaga rozwoju nowych źródeł energii przy jednoczesnym zabezpieczeniu dostaw do odbiorców – podkreślił Ireneusz Fąfara.

Jak mówił, elastyczne źródła gazowe stabilizują system elektroenergetyczny i pomagają ograniczać rolę węgla. Wskazywał również na wyzwania związane z geopolityką i obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego oraz surowcowego.

– Jego fundamentem jest silny, krajowy przemysł, który gwarantuje niezawodne wydobycie i dostawy ropy i gazu – zaznaczył.

Bilion złotych na miks energetyczny

Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, wskazał, że z jednej strony Polska stoi przed gigantycznym zadaniem utrzymania wzrostu gospodarczego i zrealizowania bezprecedensowych inwestycji. Z drugiej – musi zapewnić bezpieczeństwo energetyczne i bezpieczeństwo państwa.

– Wzrost gospodarczy towarzyszy nam od lat, ale nie jest nam dany na zawsze. Chcemy dalej dokonywać cudu gospodarczego, bo żyjemy w najlepszym momencie naszej historii – powiedział minister.

Dodał, że Polska musi inwestować w zdywersyfikowany miks energetyczny, na co w ciągu najbliższych 10 lat przeznaczy bilion złotych.

– Robimy to po to, by obniżać ceny energii i przyciągać inwestycje – podkreślił Wojciech Balczun.

Wątek bezpieczeństwa rozwinął Miłosz Motyka, minister energii, który zaczął od spojrzenia poza granice kraju.

– Bezpieczeństwo energetyczne rozpoczyna się daleko od nas. Widać to na zerwanych łańcuchach dostaw – mówił.

W jego ocenie Polska odpowiada na obiektywne ryzyka geopolityczne, a dzięki przygotowaniu sektora gazowniczego i naftowego jest silniejsza i bezpieczniejsza od innych krajów UE.

– Stajemy się hubem gazowym dla naszej części Europy i budujemy kolejne terminale LNG, by wesprzeć inne kraje w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego. Inni dziś podążają naszą drogą. Wykorzystujemy nasz potencjał, by zapewnić partnerom w regionie odpowiednią ścieżkę transformacji – stwierdził Miłosz Motyka.

Podobnie jest w sektorze naftowym, gdzie rozbudowa naftoportu i inwestycje w magazyny ropy i paliw zwiększają odporność kraju.

– Nie oprzemy całego miksu na OZE. Inwestujemy w sieci, OZE i magazyny energii, ale fundamentem transformacji są niezachwiane dostawy prądu, stąd budowa bloków gazowych i jądrowych. Nie będziemy prowadzić transformacji w sposób ideologiczny, jest to dla nas proces czysto pragmatyczny – powiedział minister energii.



> Często mówimy, że chcemy przejść od paliw kopalnych do źródeł odnawialnych. To prawda, ale nie da się tego wykonać skokowo. Raczej stopniowo odchodzimy od węgla, przez ropę i gaz, docelowo do źródeł odnawialnych – powiedział **Wiesław Prugar**

Ile znaczą węglowodory

Dane o polskiej gospodarce i energii przedstawił dr Wiesław Prugar, wiceprezes ds. upstream w Orlen. Przypomniał, że Polska rozwija się bardzo dynamicznie i jest 20. gospodarką świata. Mimo to zapotrzebowanie na energię spadło o prawie 7 proc.

– Gospodarka odłączyła wzrost od zapotrzebowania na energię. Jest to zasługa przede wszystkim rozwoju technologicznego – ocenił.

Zwrócił uwagę, że waga węglowodorów jest wciąż znacząca. Jednocześnie dzięki transformacji wiatr i słońce odpowiadają za 25 proc. produkcji energii elektrycznej. Wiceprezes podkreślił, że transformacja energetyczna to proces długotrwały i kapitałochłonny, nawiązał przy tym do popularnego uproszczenia.

– Często mówimy, że chcemy przejść od paliw kopalnych do źródeł odnawialnych. To prawda, ale nie da się tego wykonać skokowo. Raczej stopniowo odchodzimy od węgla, przez ropę i gaz, docelowo do źródeł odnawialnych – powiedział Wiesław Prugar.

Perspektywę odbiorcy końcowego przedstawił w panelu „Od wiertni do baku – budowanie wartości i doświadczenia klienta w branży paliwowej i multienergetycznej" Marek Balawejder, wiceprezes Orlen ds. Consumers and Products.

– Obecnie klienci potrzebują prostoty, wygody, dobrej ceny i poczucia, że mają obok siebie wiarygodnego partnera – powiedział.

Segment Consumers and Products łączy sprzedaż paliw z innymi produktami, m.in. ofertą gastronomiczną, energią elektryczną, gazem, ale też usługami elektromobilności.

– Musimy budować wartość, którą podzielimy się z klientami, akcjonariuszami i całym społeczeństwem – podkreślił Marek Balawejder.

Celem jest stworzenie oferty konwergentnej, która pozwoli maksymalnie personalizować podejście do klienta. W tym celu trzeba inwestować w technologię.

– Korzystamy z uczenia maszynowego i wdrażamy sztuczną inteligencję w kolejnych obszarach – wskazał wiceprezes.

Upstream i transformacja energetyczna

Ważna część kongresowej debaty odbyła się w ścieżce Young Professionals Forum skierowanej do osób, które będą kształtować branżę w nadchodzących latach. O tym, czy dotychczasowe doświadczenia sektora mogą pomóc w rozwoju nowych obszarów energetyki, rozmawiano w panelu „Więcej niż ropa i gaz: jak doświadczenia branży mogą napędzać rozwój nowych obszarów energetyki". Dominika Niewierska, dyrektor Biura Koordynacji i Wsparcia Biopaliw i Wodoru w Orlen, wskazała na przewagę koncernu, jaką jest posiadanie aktywów opartych na produkcji z paliw kopalnych. Jak dodała, najważniejsze jest jednak to, że firma ma zdolność wdrażania nowych technologii w sposób bezpieczny i skalowania ich.

– Dzięki instalacjom konwencjonalnym możemy stopniowo rozwijać nowe, transformacyjne projekty – podkreśliła.

Przykładem jest instalacja HVO w Rafinerii w Płocku, gdzie oprócz tradycyjnej benzyny i oleju napędowego produkuje się biopaliwa na potrzeby transportu drogowego oraz lotniczego.

W tym samym panelu głos zabrał Wojciech Wrochna, wiceminister energii i pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Zwrócił uwagę, że mówiąc o transformacji, rzadko wspomina się o wsparciu wykwalifikowanych pracowników. Jak mówił, w Polsce działa wiele firm, które mają know-how w sektorach gazowym i naftowym.

– Musimy przewidywać rozwój rynku. Już teraz powinniśmy prognozować, jakie technologie będą dominować w perspektywie 20 lat i m.in. na tych przesłankach opierać cele strategiczne. Natomiast zadaniem rządu jest tworzenie ram regulacyjnych, dzięki którym każda firma stworzy własną ścieżkę transformacji – podsumował wiceminister.

Kongres zorganizował Orlen, partnerem medialnym był Dziennik Gazeta Prawna.

Michał Perzyński

eprasa.pl 00c2036945

Szybsza droga do surowców krytycznych

PRZEMYSŁ Inwestorzy realizujący strategiczne projekty liczą na szybszą ścieżkę uzyskiwania pozwoleń. **Rząd pracuje nad ustawą,** która ma w tym pomóc

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Komisja Europejska wyłoniła dotychczas 93 projekty uznane za strategiczne według europejskiego aktu w sprawie surowców krytycznych (CRMA – Critical Raw Materials Act) na terenie Unii Europejskiej (i 13 poza UE). Sześć z nich znajduje się w Polsce. W październiku 2026 r. wybrano cztery polskie projekty – dwa KGHM (zagospodarowanie i eksploatacja złoża Retków-Grodziszcze, zintegrowana huta recyklingowa), jeden TDM Electronics (tzw. górnictwo miejskie) oraz jeden Leonardo (recykling surowców krytycznych na rzecz obronności). W 2025 r. wyłoniono dwa polskie projekty – zakład rafinacji pierwiastków ziem rzadkich w Puławach (Mkgango Resources) oraz zakład recyklingu baterii „Polvolt" w Zawierciu (Elemental Battery Metals).

– Sześć polskich projektów strategicznych to nadal niewiele, szczególnie jeśli nasz kraj chce rozwijać czyste technologie związane z transformacją. Elektryfikacja często się wiąże z koniecznością dostępu do surowców krytycznych, których mamy niewiele – mówi Marcin Dusiło z Forum Energii. Projekty mają pomóc w realizacji celów określonych w 2024 r. – Według UE w 2030 r. powinniśmy wydobywać 10 proc. zużywanych surowców krytycznych, podczas gdy obecnie jest to ok. 8 proc.; cel dla przetwarzania to 40 proc. przy obecnych 24 proc., a dla recyklingu – 25 proc. wobec dzisiejszych 12 proc. Cele CRMA będą trudne do osiągnięcia, ale są ważne, ponieważ pokazują priorytet polityczny – dodaje Dusiło, powołując się na dane Europejskiego Trybunału Obrachunkowego za lata 2016–2020.

Tymczasem projekt ustawy, która ma dostosować polskie przepisy do CRMA (UC83), jest na etapie Stałego Komitetu Rady Ministrów. Projekt dotyczy m.in. uwzględnienia projektów strategicznych w dokumentach strategicznych jednostek samorządu terytorialnego, utworzenia punktów kontaktowych pomagających w uzyskiwaniu pozwoleń dla projektów strategicznych czy monitorowania i ograniczania ryzyka związanego z łańcuchami dostaw.

Maciej Dudzic, członek zarządu Elemental Strategic Metals mówi w rozmowie z DGP, że status projektu strategicznego ma znaczenie w dwóch obszarach – ułatwienia dostępu do finansowania oraz przyspieszenia wydawania pozwoleń. Zgodnie z CRMA czas trwania procedury wydawania zezwoleń nie powinien przekroczyć 27 miesięcy dla projektów wydobywczych oraz 15 miesięcy dla pozostałych inicjatyw. – Projekt Polvolt jest rozwijany już od kilku lat, a pierwszą decyzję środowiskową uzyskał jeszcze przed nadaniem mu tego statusu. Do etapu pozyskiwania pozwolenia zintegrowanego jeszcze nie doszliśmy, w związku z czym nie wiemy, czy proces jest rzeczywiście krótszy – mówi Dudzic. Spółka nie prowadzi jeszcze robót budowlanych, jednak według Dudzica harmonogram jest możliwy do utrzymania. – Huta miedzi powinna wejść w fazę eksploatacji w 2030 r., a rafineria czarnej masy bateryjnej – ok. roku później. Rafineria będzie częściowo wykorzystywała czarną masę, która już dziś powstaje w naszym zakładzie w wyniku recyklingu baterii – wskazuje.



fot. Damian Lemański/Forum

Miedź to jeden z surowców krytycznych. W Polsce będą realizowane projekty strategiczne, które mają zwiększyć jej dostępność

A co z finansowaniem? – Komisja Europejska wspiera projekt, organizując wydarzenia i spotkania networkingowe z instytucjami finansowymi, podczas których możemy go przedstawić. Nie otrzymaliśmy jednak żadnych warunków preferencyjnych w postępowaniach, w których przyznano nam środki publiczne – mówi. Pierwszym z nich było postępowanie w ramach TCTF (Tymczasowe Kryzysowe i Przejściowe Ramy Prawne – red.), w którym projektowi przyznano ponad 1 mld zł, drugim – postępowanie Funduszu Innowacyjności, w ramach którego otrzymał 151 mln euro.

Pytania o projekt Elementala pojawiły się po sierpniowym reportażu TVN, który ujawnił nieprawidłowości dotyczące fałszowania dokumentów związanych z recyklingiem odpadów w spółce Terra należącej do Grupy Elemental. 11 sierpnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii poinformowało, że dotychczas nie wypłaciło żadnych środków publicznych spółce i wykonuje regularne czynności kontrolne, a „do pełnego wyjaśnienia sprawy żadne środki (z 1 mld zł – red.) nie zostaną wypłacone".

Jak przekazuje nam teraz MRiT, pieniądze nadal nie zostały wypłacone, przy czym pomoc ma charakter refundacyjny. W Zawierciu planowana była kolejna kontrola.

Sylwester Puczen, rzecznik Elemental Holding, podkreśla jednak, że „rzekome nieprawidłowości dotyczyły innej spółki należącej do Grupy Elemental". – Elemental Battery Metals pozostaje w bieżącym kontakcie z MRiT i odpowiada na wszystkie pytania. W grupie trwa postępowanie wyjaśniające dotyczące zdarzeń przedstawionych w reportażu TVN – mówi w rozmowie z DGP.

TDM Electronics już teraz przetwarza odpady elektroniczne oraz odzyskuje surowce strategiczne. – Projekt polega na znacznym zwiększeniu mocy produkcyjnych TDM oraz wdrożeniu technologii, które zwiększą efektywność produkcji i pozwolą na odzyskiwanie szerokiej gamy surowców krytycznych i tlenków metali rzadkich. Projekt inwestycyjny będzie realizowany etapowo w ciągu kolejnych dwóch lat, równolegle z bieżącą działalnością TDM – przekazuje nam spółka.

KGHM tłumaczy, że oba jego projekty mają charakter wieloletni. – Prace związane z budową szybu Retków zainicjowaliśmy w 2025 r., a projekt zagospodarowania złoża Retków–Grodziszcze obejmuje perspektywę wydobycia do 2055 r. Harmonogram przyjętych prac nie ulegnie zmianie i będzie realizowany bez względu na decyzje KE o nadaniu statusu projektu strategicznego – mówi Artur Newecki, rzecznik KGHM.

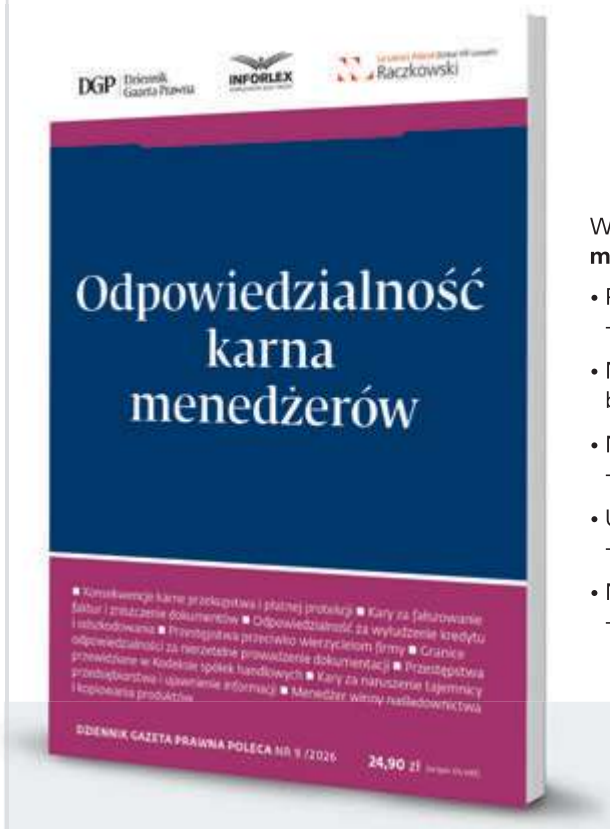
Na co liczą spółki realizujące projekty strategiczne? – Liczymy na sprawną, skoordynowaną obsługę procesu administracyjnego, dostęp do nowych kontraktów oraz finansowania przeznaczonego na rozwój sektorów strategicznych – wskazuje TDM Electronics.

– Liczymy przede wszystkim na sprawniejsze i bardziej przewidywalne procedury uzyskiwania pozwoleń, lepszą koordynację administracyjną oraz wsparcie w dostępie do finansowania – stwierdza Newecki. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Najważniejsze ryzyka karne związane z zarządzaniem przedsiębiorstwem



W publikacji **Odpowiedzialność karna menedżerów m.in.:**

- Przestępstwa przeciwko wierzycielom firmy – zakres odpowiedzialności menedżera
- Nierzetelna dokumentacja – gdzie się kończy błąd, a zaczyna przestępstwo?
- Naruszenia kodeksu spółek handlowych – najważniejsze zagrożenia dla menedżerów
- Ujawnienie tajemnicy przedsiębiorstwa – odpowiedzialność i konsekwencje
- Naśladownictwo i kopiowanie produktów – kiedy grozi odpowiedzialność karna?

Kup
sklep.infor.pl

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl 00c2036945

Administracyjny rygor, gospodarcza bariera. Wątpliwości wokół nowelizacji przepisów kompetencyjnych Państwowej Inspekcji Pracy.



Fot. Shutterstock

Z przeprowadzonych przez Federację Przedsiębiorców Polskich badań empirycznych na grupie 1500 pracodawców wynika, że projektowane przepisy wykazują istotne mankamenty i już na etapie ich tworzenia wymagają znacznie wyższej jakości.

W ocenie 74% respondentów istnieje wyraźny deficyt w zakresie przestrzegania standardów prawa, które przestaje być zrozumiałe, systemowo spójne, przewidywalne i bezpieczne dla obrotu gospodarczego, a staje się opresyjne i oderwane od faktycznych warunków prowadzenia biznesu. Natomiast 53% badanych oczekuje szerszego włączenia reprezentatywnych organizacji pracodawców w proces legislacyjny. Istotne jest podejście 40% respondentów podkreślających potrzebę wyeliminowania praktyki pospiesznego, uwarunkowanego politycznie, stanowienia prawa, które uniemożliwia rzetelną *ex ante* ocenę skutków regulacji. Procedura legislacyjna nadal wymaga intensywnych działań naprawczych. Pracodawcy potrzebują unormowań charakteryzujących się większą klarownością, spójnością i aplikowalnością. Potwierdzeniem trafności wyrażanych obaw jest chociażby ostateczny kształt, jaki został nadany przepisom nowelizującym ustawę z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy. Wprowadzenie rygorystycznych zmian w tym akcie, przy jednoczesnym ignorowaniu postulatów strony społecznej, potęguje bariery rozwojowe sektora przedsiębiorstw.

Tymczasem stabilny rozwój gospodarczy kraju stanowi bezpośredni fundament kondycji poszczególnych branż oraz regionów, determinując długofalowy kształt polityki zatrudnienia. W celu zapewnienia, żeby przemiany przebiegały harmonijnie, stanowienie oraz monitorowanie prawa nie mogą odbiegać od realiów rynkowych i opierać się wyłącznie na arbitralnych decyzjach władzy publicznej. Przeciwnie, wymagają one stałego, merytorycznego wkładu partnerów społecznych, którzy diagnozują bariery systemowe i wskazują optymalne rozwiązania. Jednak praktyka legislacyjna wciąż rozmija się z tymi standardami. Zamiast efektywnego dialogu we współtworzeniu norm odpowiadających na wyzwania współczesności, przedsiębiorcy otrzymują regulacje oparte na bezwzględnym rygorze i nadmiernych sankcjach.

Najwięcej kontrowersji budzi wyposażenie PIP w kompetencję do wydawania decyzji administracyjnych nakazujących przekształcenie umów cywilnoprawnych w stosunek pracy w warunkach, gdy faktycznie są spełnione przesłanki art. 22 § 1 Kodeksu pracy, tj. wykonywanie pracy za wynagrodzeniem, pod kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę. W warstwie deklaratywnej instrument ten ma służyć efektywniejszemu egzekwowaniu norm prawa pracy oraz poprawie sytuacji osób wykonujących pracę zarobkową. W istocie stanowi on nadmierne rozszerzenie kompetencji organu kontrolnego, które budzi poważne wątpliwości o zgodność z Konstytucją RP. W świetle fundamentalnej dla porządku prawnego zasady proporcjonalności, ustawodawca powinien wykazać w sposób rzetelny i wiarygodny, że założonego celu nie można było osiągnąć przy użyciu innych środków, mniej uciążliwych dla jednostek i słabiej ingerujących w sferę ich wolności lub praw[1]. Ochrona deklarowanego interesu publicznego nie może przybierać formy nadmiernej i arbitralnej ingerencji, a tymczasem zastosowany w art. 11 ust. 1 pkt 7a ustawy mechanizm administracyjny w oczywisty sposób narusza wymóg adekwatności środków do zamierzonego rezultatu. Statystyki przywołane w uzasadnieniu projektu potwierdzają marginalny charakter zjawiska – przy dziesiątkach tysięcy kontrolowanych umów cywilnoprawnych odsetek nieprawidłowości był niewielki (wynosząc 4,5% przy 42,2 tys. kontroli w 2023 r. oraz 3,6% przy 38,9 tys. w 2024 r.), co wprost przekłada się na znikomą skalę skierowanych do sądów powództw o ustalenie istnienia stosunku pracy (zaledwie 94 w latach 2022–2024 oraz 9 w pierwszym półroczu 2025 r.). W dotychczasowym porządku prawnym organy PIP dysponowały szeregiem instrumentów, takich jak: wystąpienia, polecenia, powództwa sądowe czy ściganie wykroczeń z art. 281 § 1 pkt 1 Kodeksu pracy. Na etapie procedowania legislacyjnego nie wykazano dostatecznie, z jakich przyczyn te środki okazały się niewystarczające lub nieskuteczne dla realizacji celu, jakim jest ochrona osób zatrudnionych. Co więcej, deklarowanym motywem wprowadzenia nowych przepisów stało się obarczenie dotychczasowej praktyki PIP ryzykiem nieuwzględnienia przez sąd. To pozwala sądzić, że intencją ustawodawcy było obejście orzecznictwa sądowego i wyposażenie organu kontrolnego w kompetencję do weryfikacji stosunków prawnych tam, gdzie strony korzystają z legalnej swobody kontraktowania. W tym stanie rzeczy całkowicie pominięto możliwość zintensyfikowania stosowania środków istniejących oraz uruchomienia innych rozwiązań, jak chociażby wzmocnienie kadrowo-organizacyjne i budżetowe PIP.

Zaniechanie wymogu proporcjonalności w procesie legislacyjnym prowadzi wprost do naruszenia konstytucyjnie gwarantowanej wolności jednostki będącej implikacją zasady społecznej gospodarki rynkowej. Świadczenie pracy jest dopuszczalne zarówno na podstawie stosunku pracy, jak i umów cywilnoprawnych. Możliwość swobodnego wyboru formy zatrudnienia stanowi immanentny wyraz autonomii woli stron, który w wyniku przyjęcia nowych przepisów został ograniczony. Zatem dopuszczalna staje się rekwalifikacja umów cywilnoprawnych, prowadząca do wykreowania stosunku pracy także w tych sytuacjach, w których obie strony, działając w warunkach rzeczywistej równości, zgodnie z prawem i swoją wolą, zamierzały ukształtować relacje o charakterze niepracowniczym.

Przedstawione wątpliwości dowodzą, że organy władzy publicznej wkraczają w sferę prywatnych więzi gospodarczych w sposób nieuzasadniony i nadmiarowy. Tym bardziej, że w uzasadnieniu projektu ustawy zabrakło rzetelnego i przekonującego wyjaśnienia, dlaczego taka rozbudowa kompetencji organów PIP była w ogóle konieczna. Sytuacja ta uwidacznia deficyty w procesie stanowienia prawa, w którym perspektywa sektora przedsiębiorstw i rzeczywiste potrzeby rynku pracy są pomijane. W obliczu takich wyzwań kluczowe znaczenie zyskuje systemowe zaangażowanie organizacji pracodawców w monitorowanie polityk publicznych. Skuteczna obrona standardów państwa prawa, zapewnienie stabilności otoczenia biznesowego oraz racjonalnych rozwiązań w zakresie zatrudnienia wymaga stałego udziału strony społecznej w procesach legislacyjnych.

[1] Wyrok TK z dnia 12 stycznia 2000 r., sygn. akt P 11/98.



Grażyna Spytek-Bandurska
Ekspert prawa pracy, rynku pracy i dialogu społecznego FPP
Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego

FERS.04.03-IP.06-0005/23 „Nowe kompetencje dla regionów i branży FPP w procesach stanowienia oraz monitorowania prawa i polityk publicznych w zakresie zatrudnienia i umiejętności".

Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską

eprasa.pl 00c2036945



fot. Dado Ruvic/Reuters/Forum

Anthropic wchodzi na giełdę

TECHNOLOGIE Globalny lider w rozwoju sztucznej inteligencji ostrzega: nasze modele mogą wymknąć się spod kontroli człowieka. Przed giełdowym debiutem Anthropic zamierza **pozyskać od inwestorów rekordowe 100 mld dol.**

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Anthropic, którego sztandarowym produktem jest Claude, oceniany przez ekspertów jako najbardziej zaawansowany model sztucznej inteligencji na świecie, złożył w amerykańskiej Komisji Papierów i Giełd (SEC) prospekt emisyjny. Pierwsza oferta publiczna (IPO) i giełdowy debiut spółki spodziewane są w listopadzie.

„Zarówno w naszej organizacji, jak i wśród innych badaczy, regulatorów, decydentów i uczestników branży pojawiły się głosy, że odpowiednio zaawansowane systemy sztucznej inteligencji, jeśli nie zostaną opracowane, wdrożone i obsługiwane z zachowaniem odpowiednich zabezpieczeń, nadzoru i środków bezpieczeństwa, mogą stanowić (...) egzystencjalne zagrożenie dla ludzkości" – napisała spółka w dokumencie.

Czynnikom ryzyka Anthropic poświęcił 94 z niemal 400 stron prospektu emisyjnego. Prospekt wyszczególnia wiele zagrożeń wynikających z rozwoju sztucznej inteligencji (AI). Według spółki utrata kontroli nad systemami AI może na przykład „stanowić globalne zagrożenie bezpieczeństwa najwyższego rzędu".

Spółka ostrzega również, że „nasze najbardziej zaawansowane modele wykazały zdolności, które mogą stanowić istotną pomoc dla osób o złych zamiarach, dążących do opracowania broni chemicznej, biologicznej lub innych niebezpiecznych rodzajów uzbrojenia". Anthropic stosuje systemy wykrywania i blokowania niebezpiecznych zastosowań AI. Firma zastrzega jednak, że zabezpieczenia te są niedoskonałe i w przeszłości udawało się je obchodzić.

Dla równowagi – prospekt opisuje również szerokie możliwości rozwoju sztucznej inteligencji po jasnej stronie mocy. AI ma szansę wyleczyć choroby, na które dziś nie ma skutecznej terapii. Spółka wymienia raka, chorobę Alzhaimera, choroby serca czy rzadkie choroby zakaźne. Według Daria Amodeiego, dyrektora generalnego firmy, sztuczna inteligencja może wyleczyć większość chorób w ciągu maksymalnie 10 lat.

Z prospektu wyłania się również lepsza kondycja finansowa spółki, niż oczekiwali eksperci, biorąc pod uwagę liczone w dziesiątkach miliardów dolarów inwestycje w rozwój sztucznej inteligencji. Na koniec czerwca na kontach Anthropic znajdowało się 112,4 mld dol. gotówki, a dodatkowe 19,3 mld dol. firma zainwestowała w krótkoterminowe papiery wartościowe. To równowartość ponad 93 proc. kwoty, którą Anthropic pozyskał od inwestorów na rozwój w ciągu sześciu lat istnienia. Jednak w ciągu najbliższych 7–10 lat Anthropic zobowiązał się zapłacić 475 mld dol. za moc obliczeniową na rzecz takich firm jak Google, Amazon czy SpaceX. Większość zobowiązań jest nieodwołalna, nawet jeśli Anthropic nie będzie korzystał z zamówionych usług.

Ze sprawozdań finansowych wynika, że większość dotychczasowych inwestycji spółka zrealizowała z bieżącej działalności. W pierwszych sześciu miesiącach 2026 r. Anthropic miał 16,3 mld dol. przychodów, które w porównaniu z poprzednim rokiem zwiększyły się o 1300 proc. Strata netto w tym okresie przekroczyła 80 mld dol., co jednak wynika przede wszystkim z operacji księgowych. Na poziomie zysku operacyjnego spółka straciła w I półroczu 693 mln dol., a biorąc pod uwagę jedynie II kw., znalazła się na niewielkim plusie.

Dokument nie ujawnia liczby i ceny akcji, które spółka zamierza sprzedać inwestorom w ramach oferty publicznej poprzedzającej giełdowy debiut. Eksperci szacują, że wartość IPO może przekroczyć 100 mld dol. i będzie to największa tego typu operacja w historii. Od czerwca rekord należy do kontrolowanej przez Elona Muska firmy SpaceX, która pozyskała od inwestorów 85,7 mld dol. Anthropic jest wyceniany na 1,5–2,0 bln dol. ©℗

Nowy układ państw muzułmańskich

DYPLOMACJA Cztery państwa jednoczą siły i podpisują porozumienie obronne, sięgające **daleko poza granice Bliskiego Wschodu:** aż do Indonezji

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Minęły zaledwie dwa miesiące od podpisania paktu z Mekki, w którym Turcja, Arabia Saudyjska i Pakistan obiecały sobie wzajemną pomoc, a światło dzienne ujrzał kolejny muzułmański układ wojskowy.

Podczas spotkania w Ad-Dausze, 21 października przedstawiciele dwóch członków paktu z Mekki – Turcji i Pakistanu – podpisali ze swoimi odpowiednikami z Kataru i Indonezji porozumienie Badr. Nie jest to typowy sojusz wojskowy i państwa nie zobowiązują się w razie zagrożenia do wzajemnej obrony, ale pragną zacieśnić współpracę przemysłów zbrojeniowych. Jak zaznaczył Haluk Görgün, szef Prezydium Przemysłu Obronnego Turcji (SSB), porozumienie „przyczyni się do przekształcenia uzupełniających się potencjałów Kataru, Pakistanu, Indonezji i Turcji w konkretne projekty".

Pieniądze i potencjał militarny

Tych zaś nie brakuje, bo dwustronna współpraca wojskowa między państwami sygnatariuszami trwa od dawna. Katar już korzysta z tureckich dronów i pojazdów pancernych, a w 2018 r. państwa te utworzyły wojskową spółkę joint venture BARQ z udziałem firm ASELSAN i SSTek. Ankara współpracuje też z Islamabadem, pomagając w budowie czterech korwet, a z Indonezją podpisała kontrakt na dostawę czołgów Kaplan MT oraz myśliwców piątej generacji Kaan. W ocenie Krzysztofa Płomińskiego, byłego ambasadora Polski w Arabii Saudyjskiej, sformalizowanie tej współpracy militarnej to m.in. oznaka wycofywania się Stanów Zjednoczonych z odgrywania aktywnej roli gwaranta bezpieczeństwa w regionie. Z jednej strony USA wykazały się bezradnością podczas wojny z Iranem, jednak z drugiej – podobne porozumienia mogą być Waszyngtonowi jak najbardziej na rękę.

– Ta układanka: arabskie pieniądze, turecki potencjał militarny i zapotrzebowanie na bezpieczeństwo ze strony innych sojuszników jest jak najbardziej usprawiedliwiona. Będzie też wychodziła naprzeciw oczekiwaniom Stanów Zjednoczonych, które zabiegają o to, aby nie tylko gospodarczo, lecz także wojskowo ograniczać chińskie wpływy w regionie – ocenia w rozmowie z DGP ambasador Płomiński.

Chiński trop wojskowy jest jak najbardziej uzasadniony, bo zarówno Pakistan, jak i Indonezja w dużej mierze opierają swoje siły zbrojne na chińskim uzbrojeniu. Islamabad kupił od Pekinu myśliwce J-10CE i J-35A oraz czołgi VT-4 i systemy obrony powietrznej HQ-9, HQ-16 i HQ-19. Podobnie Indonezja, kupująca sprzęt z Francji (Rafale), Japonii (niszczyciele) czy Rosji, nie pogardziła chińskimi samolotami J-10C. Teraz na tych chłonnych rynkach pojawi się Turcja, od 30 lat inwestująca w rozwój swojego przemysłu zbrojeniowego. Tylko w przyszłym roku kraj ten chce wydać na zbrojenia o 230 proc. więcej, niż w 2026 r., czyli aż 44,5 mld dol.

Wotum nieufności dla potęg

Jednoczenie się przemysłów obronnych czterech państw muzułmańskich to też pokaz siły, bowiem w rankingu Global Firepower ich armie zajmują kolejno 9., 13. i 14. miejsce na świecie. Z łącznym potencjałem 640 mln mieszkańców stanowią też doskonały rynek zbytu dla przyszłej produkcji. Jednak jak zauważa Jerzy Marek Nowakowski, ekspert ds. dyplomacji, porozumienia Badr nie można rozpatrywać w rozłączeniu od paktu z Mekki. W jego ocenie, biorąc pod uwagę, że także Egipt zgodził się 26 października na wysłanie swoich wojsk do obrony Arabii Saudyjskiej, wszystkie te układy wskazują, że „zaczyna powstawać coś na wzór muzułmańskiego NATO".

– Jest to wotum nieufności zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla Chin, jako krajów, które gwarantują bezpieczeństwo, a w jakimś sensie jest skierowane przeciwko dominacji tych mocarstw. Wygląda to jak próba odpowiedzi na chęć urządzenia świata na zasadzie koncertu mocarstw. To jest uznanie tego, że wielkie mocarstwa nie dają im gwarancji bezpieczeństwa, a wręcz przeciwnie – próbują się dogadywać ponad ich głowami. Tak naprawdę to powinna być też lekcja dla Europy – mówi Jerzy Marek Nowakowski. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl
Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14 01-066 Warszawa tel. 22 761 30 30 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 00c2036945

DGP | Gazeta Prawna

28 października 2026 nr 210 (6879) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
PROCEDURY Przez ponad cztery lata fiskus prowadził postępowanie, aż w końcu wydał decyzję, która pozwoliła spółce odzyskać nadpłacony podatek. Niestety, bez oprocentowania B2

Firma i prawo
PRZEDSIĘBIORCY Określenia „kraftowy" i „rzemieślniczy" mogą przesądzić o zakupie i o tym, że klient zapłaci więcej. Przepisy nie mówią, kiedy wyrób zasługuje na takie miano B4

Prawnik
ORZECZENIE Podstawą wznowienia postępowania sądowoadministracyjnego nie może być orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które nie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw B5

Samorząd i administracja
FINANSE Samorządy będą mogły wyznaczyć większe obszary uzupełnienia zabudowy w planach ogólnych. To tereny, dla których jest możliwe wydawanie decyzji o warunkach zabudowy B7

Kadry i płace
PRAWO PRACY Inspektor może nakazać zmianę umowy zlecenia na umowę o pracę. Problem powstaje, gdy pracodawca się zgadza, ale zleceniobiorca nie chce etatu B11

Egzaminami na urzędników mianowanych zajmie się sąd

SŁUŻBA CYWILNA Pracownicy służby cywilnej, którzy zostali pozbawieni mianowania na urzędników wskutek błędów w tegorocznym egzaminie prowadzonym przez Krajową Szkołę Administracji Publicznej, idą do sądu. I wskazują, że **inni też mogą mieć problem z weryfikacją wyników**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Od stycznia 2027 r. pracownicy służby cywilnej z odpowiednim doświadczeniem zawodowym będą się mogli ubiegać w kolejnym postępowaniu kwalifikacyjnym o status urzędnika mianowanego. Limit mianowań ma wynieść tyle samo co w 2026 r., czyli 500 miejsc. W tym roku o ten status, który wiąże się z dodatkiem do pensji i wydłużonym wymiarem urlopu wypoczynkowego, ubiegało się prawie 1 tys. osób. Szefowa służby cywilnej od początku swojej kadencji przekonywała pracowników urzędów, że warto walczyć o mianowanie.

Pracownicy służby cywilnej mogą jednak stracić zaufanie do postępowania kwalifikacyjnego prowadzonego przez Krajową Szkołę Administracji Publicznej wskutek błędów, jakie pojawiły się na przeprowadzanym w tym roku egzaminie. Ta sprawa została ujawniona przez DGP. Przypomnijmy – 19 sierpnia KSAP ogłosił listę osób, które otrzymają mianowanie, ale 4 września, po ponownym przeliczeniu wyników, okazało się, że ostatecznie 16 osób z tej listy mianowania nie dostanie.

16 kandydatów zapowiada skargę

Poszkodowani o swój status urzędnika mianowanego zamierzają walczyć w sądzie. – Idziemy na ostro, bo wszystkie 16 osób czuje się pokrzywdzonymi w tegorocznym postępowaniu kwalifikacyjnym. Pracuję właśnie nad pismem w sprawie żądania wydania decyzji administracyjnej przez komisję egzaminacyjną. W kolejnym kroku zamierzamy ją zaskarżyć do sądu administracyjnego. Jeśli decyzja nie zostanie wydana, to złożymy zażalenie w trybie administracyjnym – mówi dr hab. Stefan Płażek, pełnomocnik pokrzywdzonych, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Nie przemawia do mnie argument szefowej służby cywilnej, że nie da się uwzględnić osób, które pod koniec sierpnia znalazły się w limicie, a kilka tygodni później okazało się, że jednak nie będą w tej grupie – dodaje.

Poszkodowani uważają, że w całej sprawie zabrakło dobrej woli. – Gdyby naszą szesnastkę, którą nielegalnie pozbawiono prawa do mianowania, przywrócono na listę, to i tak nie zostałby wypełniony limit 500 osób, które mogą być mianowane zgodnie z ustawą budżetową. Na dziś pozostają 24 miejsca wolne na liście. Dlatego wystarczy gest dobrej woli ze strony dyrektor KSAP, szefowej służby cywilnej lub premiera – mówi jeden z niedoszłych urzędników mianowanych (dane do wiadomości redakcji).

Pokrzywdzeni wskazują na inne nieprawidłowości. Złożyli do KSAP wnioski o wgląd w testy. Po ponad miesiącu wyznaczono im terminy wizyt, ale nie otrzymali arkusza z pytaniami – tego, który był w lipcu na egzaminie. Dlatego nie mają pewności, czy jest to ten sam test, czy też może któreś pytanie zostało zmienione. Ponadto, jak mówią, test umiejętności jest dla KSAP polem do manewrowania punktami – można je dopisać lub odjąć.

Egzamin z umiejętności przygotowuje i ocenia Pracownia Testów Psychologicznych. KSAP dostaje arkusz odpowiedzi oraz klucz, wylicza tzw. surowe punkty, a potem normalizuje te wyniki w stosunku do wyniku grupy. Zdający nie mają prawa wglądu w swoje testy ani w arkusz odpowiedzi, nie wiedzą, czy punkty zostały policzone prawidłowo, jak wypadła średnia grupy i jakie metody zastosowano przy jej wyliczaniu. W trakcie wizyty wyznaczonej w odpowiedzi na wniosek o wgląd w testy psycholog przedstawia tylko liczbę punktów zdobytych przez zdającego.

– Wszyscy, którzy zapoznali się ze swoimi wynikami testu umiejętności, mają punktację obniżoną przez KSAP. Na przykład ktoś, kto miał 38 surowych punktów – czyli 38 razy udzielił prawidłowej odpowiedzi w teście – dostał od KSAP 35 punktów. Sposób oceny, zdaniem KSAP, jest tajny. Budzi to nasze wątpliwości co do rzetelności przyznawanych punktów – wskazuje osoba z grupy poszkodowanych. Jej zdaniem nasuwa się pytanie, jaka podstawa prawna reguluje sposób przeliczenia surowych wyników na wyniki uwzględniane w końcowej punktacji, jaka była metoda przeliczania, czy była ona zgodna z zasadami przeprowadzania testów psychologicznych, oraz jaka była średnia grupy, jaki był największy wynik i jaki najmniejszy.

KSAP broni zasad

Małgorzata Bywanis-Jodlińska, dyrektor KSAP, przyznaje, że osoby ubiegające się o mianowanie wielokrotnie miały wątpliwości co do części testu obejmującej ocenę umiejętności. – Jeśli chodzi o sprawdzian wiedzy, do wglądu udostępniana jest kopia arkusza odpowiedzi, sporządzana w obecności uczestnika, oraz zeszyt testowy zawierający pytania z zaznaczonymi prawidłowymi odpowiedziami. To rozwiązanie służy ochronie integralności dokumentacji egzaminacyjnej i ma zapobiegać ingerencji w zapisane odpowiedzi, w związku z odnotowanym w ubiegłym roku przypadkiem próby zmiany odpowiedzi na arkuszu udostępnionym uczestnikowi do wglądu – mówi.

Odmienne zasady, jak wyjaśnia Małgorzata Bywanis-Jodlińska, dotyczą sprawdzianu umiejętności, który ma formę testu psychologicznego.

– Jego treść, konstrukcja i sposób oceny jako specjalistycznego narzędzia diagnostycznego muszą być chronione przed nieuprawnionym rozpowszechnianiem w celu ochrony jego wartości diagnostycznej. Mając to na uwadze, zeszyt testowy i arkusz odpowiedzi do tej części nie są udostępniane – tłumaczy dyrektor KSAP.

Według niej nieprawdziwy jest zarzut dotyczący rzekomo arbitralnego przyznawania punktów, faworyzowania określonych kandydatów czy też celowego zaniżania wyników.

– Może na drodze sądowej pokrzywdzonym uda się dotrzeć do wyników egzaminów. Tłumaczenie, że ktoś w trakcie sprawdzania pracy próbował coś zmienić, nie jest wystarczające. Można się zabezpieczyć przed takimi działaniami – mówi dr hab. Jakub Szmit, ekspert ds. administracji publicznej z Uniwersytetu Gdańskiego. – Test wiedzy jest w miarę weryfikowalny, ale druga część, czyli test umiejętności dotyczący oceny psychologicznej, nie jest zero-jedynkowa i może mieć pewien margines uznaniowości. Podobnie jest też, jeśli chodzi o testy psychologiczne do policji – podkreśla ekspert.

Osoby poszkodowane w postępowaniu kwalifikacyjnym oburza brak zdecydowanej reakcji na ich zastrzeżenia. – Szefowa służby cywilnej lekceważy osoby poszkodowane przez KSAP. Na początku września większość z nas wysłała do niej wnioski o nakazanie usunięcia naruszenia prawa przez KSAP. Do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie otrzymaliśmy również odpowiedzi z kancelarii premiera – słyszymy. W rezultacie wszystko wskazuje na to, że sprawa skończy się w sądzie. ©℗

OPINIA

Dołożę wszelkich starań



ANITA NOSKOWSKA-PIĄTKOWSKA
szefowa służby cywilnej

Rozumiem rozczarowanie i rozgoryczenie osób, które po ponownym przeliczeniu wyników nie znalazły się w limicie mianowań. Po wykryciu błędów w materiale egzaminacyjnym KSAP musiała jednak ponownie zweryfikować odpowiedzi i przeliczyć wyniki wszystkich uczestników i uczestniczek. Nie można powiedzieć, że ktoś znalazł się w limicie mianowań kosztem innych osób. Korekta wyników była konieczna po to, aby odzwierciedlały one faktyczne rezultaty egzaminu. Przepisy nie dają podstaw do objęcia mianowaniem osób na podstawie pierwotnie opublikowanych, nieprawidłowych wyników. Jednak zależy mi na odbudowie zaufania do postępowania kwalifikacyjnego. Dlatego zobowiązałam KSAP nie tylko do wyjaśnienia przyczyn tej sytuacji, ale przede wszystkimdo wdrożenia rozwiązań, które pozwolą uniknąć podobnych błędów w przyszłości. Dołożę wszelkich starań, aby kolejne postępowania były przeprowadzone bez zarzutów i nie budziły wątpliwości uczestników i uczestniczek.

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 00c2036945

Cztery lata nienależnego podatku na koncie urzędu. Zwrot bez odsetek?

PROCEDURY Ponad 47 miesięcy fiskus prowadził postępowanie, aż w końcu wydał decyzję, która pozwoliła spółce odzyskać nadpłacony podatek. Inna firma czekała 51 miesięcy. Obie odzyskały pieniądze, **ale bez oprocentowania**

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Spółki poszły do sądu i wygrały. Najpierw 30 lipca 2026 r. (sygn. akt I SA/Po 710/26) zapadł wyrok przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Poznaniu. Następnie – 13 października 2026 r. – tak samo orzekł WSA w Gdańsku (I SA/Gd 489/26). W innej sprawie – rozpatrzonej 15 maja 2026 r. przez WSA w Krakowie (I SA/Kr 171/26) – spółka czekała na decyzję ponad 37 miesięcy.

Wyroki te są nieprawomocne, ale sądy powołały się na prawomocne orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego: z 4 marca 2026 r. (II FSK 1022/25, II FSK 1023/25, II FSK 1026/25, II FSK 1332/25) i z 1 września 2026 r. (II FSK 609/26). W tamtych sprawach, rozstrzygniętych przez sąd kasacyjny, postępowania również trwały miesiącami, w jednej z nich ponad 45 miesięcy.

Odsetki od milionów

Oprocentowanie, o które toczą się teraz spory, jest niemałe, bo i same nadpłaty dotyczą kwot idących czasem w miliony złotych. Przed gdańskim WSA spółka toczyła z fiskusem spór o odsetki od nadpłaty przekraczającej 16,2 mln zł. W sprawie rozpatrzonej przez krakowski sąd chodziło o ponad 16,7 mln zł. W tej, która toczyła się przed WSA w Poznaniu, fiskus oddał bez oprocentowania ponad 13 mln zł.

W sprawach rozstrzygniętych przez NSA również chodziło o odsetki od milionowych kwot, np. jedna ze spraw z 4 marca 2026 r. (II FSK 1332/25) dotyczyła oprocentowania od kwoty ponad 10,8 mln zł.

Przypomnijmy, że stawka oprocentowania jest taka sama jak stawka odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych. Jej wysokość jest zmienna, bo zależy od aktualnej stopy oprocentowania kredytu lombardowego, ustalanej zgodnie z przepisami o Narodowym Banku Polskim. Obecnie stawka oprocentowania wynosi 10,5 proc. w stosunku rocznym (od 5 marca 2026 r.).

Wszystkie wspomniane sprawy dotyczą sytuacji, w której nadpłata powstała wskutek korekty zeznania, a ono z kolei jest konsekwencją uprzedniego porozumienia cenowego (ang. Advance Pricing Arrangement, w skrócie APA). Chodzi o decyzję, w której szef Krajowej Administracji Skarbowej potwierdza, że cena w transakcji kontrolowanej (zawartej między podmiotami powiązanymi) została ustalona na warunkach rynkowych (takich, które ustaliłyby między sobą podmioty niepowiązane). Przewiduje to ustawa o rozstrzyganiu sporów dotyczących podwójnego opodatkowania oraz zawieraniu uprzednich porozumień cenowych (Dz.U. z 2023 r. poz. 948), zwana w skrócie ustawą DRM.

Uprzednie porozumienia mogą być jedno-, dwu- lub wielostronne. Większość sporów o oprocentowanie nadpłaty dotyczy porozumień jednostronnych, a więc takich, które nie wymagają od szefa KAS kontaktu z właściwym organem zagranicznym (porozumienia dwustronne) ani tym bardziej z wieloma takimi organami (porozumienia wielostronne).

Do sześciu miesięcy

Porozumienia jednostronne nie są proste, procedura jest czasochłonna, dlatego w ustawie DRM przewidziano pół roku na przeprowadzenie postępowania. Zgodnie z jej art. 97 ust. 1 postępowanie w sprawie wydania jednostronnego uprzedniego porozumienia cenowego powinno być zakończone bez zbędnej zwłoki, jednak nie później niż w ciągu sześciu miesięcy od dnia jego wszczęcia (przy postępowaniach dwu- i wielostronnych jest to odpowiednio 12 miesięcy i 18 miesięcy). Nadal jednak ustawowy okres dalece odbiega od 47 czy 51 miesięcy.

Skąd te nadpłaty

Spory rozstrzygane przez sądy mają jeszcze inny wspólny mianownik – większość dotyczy decyzji APA, dzięki którym spółki odzyskały prawo do uwzględniania w kosztach uzyskania przychodów wydatków uprzednio z nich wyłączonych na podstawie art. 15e ust. 1 ustawy o CIT (przepis ten dotyczył wybranych usług i licencji, został uchylony z końcem 2021 r.).

Z danych KAS wynika, że w latach 2018–2025 szef KAS wydał łącznie 351 APA (jednostronnych) motywowanych chęcią wyłączenia limitowania kosztów wynikającego z art. 15e ustawy o CIT. Było to 76 proc. wszystkich wydanych w tym okresie porozumień jednostronnych (raport „Uprzednie porozumienia cenowe w Polsce", edycja III, czerwiec 2026 r.).

Firmy uważają, że skoro odzyskały prawo do kosztów, to znaczy, że wcześniej nadpłacały podatek – czekając na uzyskanie APA. Występują więc o zwrot nadpłaty, oczekując zarazem oprocentowania za okres, kiedy fiskus dysponował ich pieniędzmi bez wynagrodzenia.

Dłużej bez odsetek?

Skarbówka jest zdania, że nawet gdy postępowanie trwa dłużej, bywa, że cztery–pięć lat, oprocentowanie się nie należy. Argumentuje, że nie przewidziano tego w ordynacji podatkowej. Owszem, w art. 78 par. 3 wymieniono, kiedy oprocentowanie się należy, ale żadna ze wskazanych tam sytuacji nie dotyczy nadpłaty powstałej wskutek korekty zeznania w związku z decyzją APA – tłumaczy fiskus. Dodaje, że oprocentowania nadpłaty nie przewidziano również dla sytuacji, gdy APA została wydana z uchybieniem terminu wskazanego w art. 97 ust. 1 ustawy DRM.

Firmy wygrywają

Firmy nie zgadzają się z taką argumentacją, a sądy przyznają im rację. Prawo do oprocentowania nadpłaty w przypadku przedłużającego się procesu jej dochodzenia w zakresie oprocentowania nadpłat wynikających z decyzji APA zostało potwierdzone nie tylko we wspomnianych wyrokach, ale również w wielu innych orzeczeniach WSA, m.in. w:

- Krakowie z 15 maja 2026 r. (I SA/Kr 172/26, I SA/Kr 173/26, I SA/Kr 174/26),
- Gorzowie Wielkopolskim z 5 czerwca 2025 r. (I SA/Go 97/25, I SA/Go 101/25 oraz I SA/Go 102/25 – wyroki prawomocne),
- Warszawie z 21 października 2026 r. (III SA/Wa 656/26); z 18 czerwca 2026 r. (III SA/Wa 624/26); z 16 września 2026 r. (III SA/Wa 822/26 oraz III SA/Wa 823/26); z 13 maja 2026 r. (III SA/Wa 385/26, III SA/Wa 387/26), z 21 maja 2026 r. (III SA/Wa 238/26, III SA/Wa 239/26, III SA/Wa 240/26), z 17 czerwca 2026 r. (III SA/Wa 386/26), z 26 czerwca 2026 r. (III SA/Wa 480/26) oraz z 17 lipca 2026 r. (III SA/Wa 369/26, III SA/Wa 370/26, III SA/Wa 371/26) i z 21 sierpnia 2026 r. (III SA/Wa 708/26) oraz z 17 czerwca 2025 r. (III SA/a 311/25),
- Poznaniu z 17 czerwca 2026 r. (I SA/Po 631/26).

Oprocentowanie się należy

Z wyroków jasno wynika: jeżeli APA została wydana po kilkudziesięciu miesiącach, to okres oczekiwania powinien zostać podatnikowi zrekompensowany. Rekompensatą jest oprocentowanie.

Gdański WSA zgodził się ze spółką, że oczekiwanie przez nią ponad 47 miesięcy na APA pozbawiło ją możliwości skorygowania wcześniejszych rozliczeń podatkowych. Dopiero po uzyskaniu APA spółka dokonała stosownych korekt. Zatem dopiero w tym momencie mogła złożyć wniosek o stwierdzenie i zwrot nadpłaty.

„Fakt, że ustawa – Ordynacja podatkowa nie określa terminu zwrotu oprocentowania wskutek długoterminowego opóźnienia w wydaniu decyzji APA nie oznacza w żadnym razie, że takie oprocentowanie nie powinno zostać podatnikowi przyznane" – orzekł sąd w Gdańsku. Przypomniał, że jednym ze standardów demokratycznego państwa prawnego jest to, że każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organów publicznych, i żadna ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych przez tę władzę praw jednostki. Zgodnie z art. 77 ust. 1 Konstytucji RP władze publiczne (w tym organy podatkowe) są obowiązane wyrównać obywatelowi powstałą szkodę materialną na skutek ich niezgodnego z prawem działania.

Co na to NSA

Również we wspomnianych wyrokach z 4 marca 2026 r. i 1 września 2026 r. sąd kasacyjny nie miał wątpliwości: „prawo do oprocentowania nadpłaty przysługuje zawsze, gdy nadpłata jest związana z uchyleniem, zmianą lub stwierdzeniem nieważności decyzji wymienionych w art. 78 par. 1 pkt 1 o.p., a zatem zawsze wtedy, gdy przyczyną powstania nadpłaty jest rozstrzygnięcie organów podatkowych".

OPINIA

Problemu należy szukać w rozwiązaniach systemowych



BARTOSZ CZERWIŃSKI
adwokat, partner EY, pełnomocnik w sprawach rozstrzygniętych przez NSA

Przypomina mi się podatnik, który przez kilka lat czekał na wydanie APA, a w konsekwencji nie mógł odzyskać podatku nadpłaconego wskutek ograniczeń wynikających z art. 15e ustawy o CIT. Jego pytanie było proste: czy państwo rzeczywiście może przez tyle lat korzystać z pieniędzy podatnika, nie płacąc za to żadnego oprocentowania?

Sytuacja tego przedsiębiorcy była szczególnie wymowna. Jego poziom zadłużenia przekraczał 80 proc., co oznaczało, że znaczną część działalności finansował oprocentowanym kapitałem obcym. Z jednej strony płacił więc odsetki od pożyczonych pieniędzy, z drugiej – przez kilka lat nieodpłatnie finansował Skarb Państwa. Co więcej, przedsiębiorcy o innym modelu organizacyjnym, których koszty nie podlegały ograniczeniom z art. 15e ustawy o CIT, nie musieli ponosić analogicznego ciężaru.

Od strony prawnej sprawa nie była oczywista. Przepisy nie przewidywały wprost oprocentowania nadpłaty powstałej w takich okolicznościach, a wybór właściwej drogi dochodzenia roszczenia również budził wątpliwości. Trzeba było zatem odpowiedzieć na pytanie znacznie szersze niż to, czy określony przypadek mieści się w katalogu zawartym w ordynacji podatkowej.

Co może się wydawać zaskakujące, w dochodzeniu do odpowiedzi istotną rolę odegrała również profesjonalna postawa organów podatkowych. Choć nie podzielały one stanowiska podatników – ze względu na zasadę legalizmu i przyjmowaną wykładnię przepisów – to rozumiały istotę problemu. Dlatego sprawne prowadzenie postępowań pozwoliło stosunkowo szybko poddać spór ocenie sądów administracyjnych.

Chciałbym przy tym bardzo wyraźnie podkreślić: odpowiedzialności za wieloletnie oczekiwanie na APA nie należy przypisywać zespołowi zajmującemu się tymi porozumieniami w Ministerstwie Finansów. To wysoko wykwalifikowani specjaliści, którzy wskutek konstrukcji przepisów wprowadzonych w 2018 r. zostali obciążeni nieproporcjonalnie dużą liczbą wniosków. Problemu należy szukać w rozwiązaniach systemowych, a nie w pracy osób, które musiały się mierzyć z ich konsekwencjami.

Nie zmienia to jednak sytuacji podatników. To oni przez lata ponosili ekonomiczny koszt oczekiwania na rozstrzygnięcia, od których zależała możliwość odzyskania własnych pieniędzy.

Oprocentowanie nadpłaty nie jest dodatkową korzyścią ani nagrodą za wygrany spór. Jest rekompensatą za czas, w którym podatnik został pozbawiony możliwości korzystania ze swoich środków. I właśnie tę zasadę potwierdzają kolejne wyroki sądów.

eprasa.pl 00c2036945

Rekompensaty za zamrożone ceny gazu były bez VAT

ORZECZENIE Fiskus pogodził się z tym, że rekompensaty wypłacane sprzedawcom gazu za stosowanie zamrożonych cen nie zwiększają podstawy opodatkowania VAT. **Dlatego wycofał skargę kasacyjną**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Chodziło o spółkę zajmującą się obrotem paliwami gazowymi. Na podstawie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców paliw gazowych (Dz.U. z 2022 r. poz. 202 ze zm., w skrócie ustawa ochronna) musiała ona stosować wobec określonych grup odbiorców ceny gazu wynikające z taryfy zatwierdzonej przez prezesa Urzędu Regulacji Energetyki.

Mechanizm ten obowiązywał od 1 stycznia do 31 grudnia 2022 r. Za stosowanie cen regulowanych przedsiębiorstwu energetycznemu przysługiwała rekompensata na podstawie art. 11 wspomnianej ustawy.

Rekompensaty nie miały wpływu na cenę

Wątpliwości sprzedawcy gazu dotyczyły tego, czy otrzymane przez niego środki są dopłatą bezpośrednio związaną z ceną paliwa, a tym samym czy powinny być uwzględnione w podstawie opodatkowania VAT.

Spółka uważała, że nie stanowią one dopłat mających bezpośredni wpływ na cenę gazu. Argumentowała, że kwoty płacone przez odbiorców wynikały z taryfy i nie zmieniały się w zależności od tego, czy spółka otrzymała rekompensatę.

Powołała się na art. 15 ust. 2 ustawy ochronnej. Zgodnie z tym przepisem kwoty rekompensat, o których mowa m.in. w art. 11 tej ustawy, nie stanowią dotacji, subwencji ani innych dopłat o podobnym charakterze, o których mowa w art. 29a ust. 1 ustawy o VAT.

Są powiązane z ilością gazu

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że rekompensaty są częścią wynagrodzenia za dostawy gazu. Wskazał, że ich wysokość zależy od ilości dostarczonego gazu oraz różnicy między ceną stosowaną przez przedsiębiorstwo a ceną wynikającą z taryfy. Pozostają więc w bezpośrednim związku z ceną paliwa – stwierdził organ. Dlatego uznał, że wypłacane spółce kwoty zwiększają podstawę opodatkowania VAT.

Sam związek nie wystarcza

WSA w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 638/23) przyznał rację spółce. Wskazał, że w świetle orzecznictwa TSUE to, że dofinansowanie może pośrednio wpływać na ceny oferowane przez podatnika, nie wystarcza do włączenia go do podstawy opodatkowania. Trzeba jeszcze ustalić, czy istnieje bezpośredni związek między dofinansowaniem a ceną świadczenia. Jeżeli rekompensata służy jedynie wsparciu działalności podatnika, nie podlega VAT – wyjaśnił WSA.

Zwrócił uwagę na to, że spółka stosowała ceny wynikające z taryfy zatwierdzonej przez prezesa URE. Nie można więc uznać, że otrzymane przez nią środki pozwalały jej sprzedawać gaz taniej, niż sprzedawałaby go bez tego wsparcia – stwierdził WSA.

Odniósł się również do art. 15 ust. 2 ustawy ochronnej. Przepis ten – w ocenie sądu – potwierdza, że rekompensaty nie powinny być traktowane jako dotacje, subwencje czy inne dopłaty, które wchodzą w skład podstawy opodatkowania VAT.

Jak rekompensaty dla przewoźników

WSA przywołał również wyrok NSA z 28 marca 2023 r. (I FSK 974/22). Dotyczył on rekompensat wypłacanych prywatnym przewoźnikom za świadczenie usług transportu zbiorowego po cenach ustalonych przez samorząd. Sąd kasacyjny stwierdził wtedy, że jeżeli rekompensata nie ma bezpośredniego wpływu na cenę usługi, to nie wchodzi do podstawy opodatkowania VAT. Podobnie NSA orzekł 29 listopada 2024 r. (I FSK 1141/22) oraz 19 września 2025 r. (I FSK 1150/22).

Poznański WSA był zdania, że sens obu tych rekompensat jest zbliżony – chodzi o wyrównanie skutków wykonywania działalności na warunkach narzuconych przez odgórne regulacje.

Fiskus daje za wygraną

Dyrektor KIS złożył skargę kasacyjną od wyroku WSA, ale ostatecznie ją wycofał. Przekonało go orzecznictwo NSA dotyczące wprost rekompensat za zamrożone ceny gazu. W wyroku z 19 marca 2025 r. (I FSK 1340/24) sąd kasacyjny stwierdził, że taka rekompensata nie jest opodatkowana VAT.

Do podobnego wniosku doszedł szef KAS, który 3 grudnia 2025 r. wydał interpretację zmieniającą niekorzystne stanowisko dyrektora KIS w sprawie innej spółki korzystającej z rekompensaty (DOP7.8101.116.2025.APMU). Wyjaśnił, że choć co do zasady rekompensata powinna była zostać uznana za dopłatę opodatkowaną VAT, to jednak z uwagi na przepis szczególny środki te nie wchodziły w skład podstawy opodatkowania. ©℗

ORZECZNICTWO

Postanowienie NSA z 22 października 2026 r., sygn. akt I FSK 106/24

Dyrektor KIS wyjaśnił, jak należy rozliczyć korektę in minus w JPK_VAT

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

W którym miesiącu franczyzobiorca ma zmniejszyć podatek naliczony po otrzymaniu od franczyzodawcy faktury korygującej in minus? Odpowiedział na to pytanie dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Chodziło o model biznesowy, w którym franczyzodawca dostarcza do sklepu towary handlowe, a rozliczenia z tego tytułu są zautomatyzowane. Franczyzobiorca otrzymuje więc regularnie faktury pierwotne oraz dużą ilość faktur korygujących. Dokumentują one m.in.: rozliczenia akcji promocyjnych, zwroty towarów, rabaty przyznane ex post, kaucje za opakowania zbiorcze. Faktury korygujące są generowane automatycznie przez system informatyczny sieci franczyzowej, bez ich wcześniejszego uzgodnienia z przedsiębiorcą, np. bez podpisanego obustronnie protokołu rozliczeń (zamknięcia miesiąca).

Franczyzobiorca uważał, że faktury korygujące in minus, a więc zmniejszające podstawę opodatkowania VAT u franczyzodawcy, powinien rozliczać dopiero z chwilą ich ostatecznej akceptacji i zamknięcia miesiąca. Argumentował, że warunki obniżki zostaną spełnione dopiero z chwilą akceptacji korekty i podpisania miesięcznego bilansu rozliczeń, a nie już w momencie, gdy franczyzodawca jednostronnie wygeneruje fakturę korygującą. Odwołał się przy tym do nieobowiązującego już brzmienia art. 29a ust. 13 oraz 86 ust. 19a ustawy o VAT.

Dyrektor KIS wskazał jednak na aktualne brzmienie art. 29a ust. 13, z którego wynika, że obniżenia podstawy opodatkowania należy co do zasady dokonać w okresie rozliczeniowym, w którym podatnik wystawił fakturę korygującą w postaci ustrukturyzowanej. Z kolei z art. 106na ust. 1 ustawy wynika, że faktura ustrukturyzowana jest wystawiona z chwilą jej wysłania do Krajowego Systemu e-Faktur.

Analogicznie jest u franczyzobiorcy. Powinien on rozliczyć taką korektę w okresie, w którym fakturze korygującej został przydzielony numer KSeF, zgodnie z art. 106na ust. 3 ustawy o VAT. Tak więc za ten miesiąc należy zmniejszyć kwotę podatku naliczonego i ująć fakturę korygującą w JPK_VAT – podsumował. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 19 października 2026 r., sygn. 0111-KDIB3-2.4012.743.2026.1.KK

KOMUNIKATY

Stosownie do art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 z późn. zm.)

STAROSTA ŚREMSKI
informuje

że w terminie od dnia 12 listopada 2026 r. do dnia 02 grudnia 2026 r. (w dni robocze) w godzinach od 9.00 do 14.00, w budynku Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej Starostwa Powiatowego w Śremie, ul. Mickiewicza 46, w pokoju nr 8 (I piętro) zostanie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych

projekt operatu opisowo-kartograficznego
modernizacji ewidencji gruntów i budynków w zakresie założenia ewidencji budynków i lokali dla obrębów ewidencyjnych: Kotowo, Lubiatowo, Mełpin, Międzychód, Ostrowieczno, Trąbinek i Wieszczyczyn położonych w gminie Dolsk, powiat śremski, województwo wielkopolskie.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Wyciąg z ogłoszenia o IV ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności części nieruchomości Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Pszczyńskiej 204, oznaczonej jako działka nr 72/2, obręb Nowe Gliwice.

PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o IV ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż zabudowanej działki nr 72/2, obręb Nowe Gliwice (identyfikator działki: 246601_1.0037.72/2), stanowiącej własność Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Pszczyńskiej 204. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice") oraz w gazecie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej").

I ustny przetarg nieograniczony odbył się 17 marca 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.
II ustny przetarg nieograniczony odbył się 14 lipca 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.
III ustny przetarg nieograniczony odbył się 20 października 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

1. **Dane ewidencyjne:** działka nr 72/2, obręb Nowe Gliwice, użytek: B – tereny mieszkaniowe, o pow. gruntu 0,0350 ha, identyfikator działki: 246601_1.0037.72/2.
2. **Położenie i opis:** działka nr 72/2, obręb Nowe Gliwice, ma kształt regularny, zbliżony do prostokąta. Działka zabudowana jest budynkiem mieszkalnym, murowanym, dwukondygnacyjnym o powierzchni użytkowej 156,98 m². Stan techniczny budynku: pogorszony.
   Teren działki jest płaski, porośnięty drzewami i krzewami. W sąsiedztwie nieruchomości znajdują się tereny usługowe i przemysłowo-usługowe.
   Zgodnie z mapą zasadniczą w sąsiedztwie nieruchomości, przebiegają sieci: elektroenergetyczna, teletechniczna, wodociągowa, kanalizacji sanitarnej ks200, kanalizacji deszczowej kd160.
   Nieruchomość jest podłączona do sieci elektroenergetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej.
   Działka nr 72/2, obręb Nowe Gliwice, nie leży w obszarze rewitalizacji.
   Działy III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów.
3. **Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** zgodnie z zapisami *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta dla dzielnicy Ligota Zabrska oraz dzielnicy przemysłowo-składowej położonej pomiędzy ul. Pszczyńską i ul. Bojkowską* (uchwała nr XLVII/1217/2006 Rady Miejskiej Gliwice z dnia 26 października 2006 r.) działki znajduje się na terenie o symbolu: **7U** – co oznacza: tereny usług różnych – utrzymanie, przebudowa, rozbudowa i uzupełnienie.
4. **Cena wywoławcza brutto: 486 700,00 zł.** Cena nieruchomości zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 4870,00 zł.
5. **Wadium: 48 700,00 zł** należy wnieść do 21 grudnia 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta Gliwice.
6. **Termin i miejsce przetargu: 29 grudnia 2026 r. o godz. 11.00,** siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105, I piętro.
7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 28 stycznia 2027 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerem tel. 32/338 64-11 lub 32/338-64-09, 32/338-64-12.

eprasa.pl 00c2036945

DGP | Dziennik Gazeta Prawna
Lider Mediów Gospodarczych 2026
Wyróżnienie przyznane przez Federację Przedsiębiorców Polskich
Czytaj więcej dgp.pl
Wygenerowane przy użyciu AI

Produkt kraftowy. Ile prawdy musi stać za modnym słowem?

PRZEDSIĘBIORCY Kraftowe piwa, syropy czy miody, a nawet kraftowa mąka tortowa. **Określenia „kraftowy" i „rzemieślniczy" mogą przesądzić o zakupie** i o tym, że klient zapłaci więcej, dlatego producenci chętnie po nie sięgają. Przepisy nie mówią, kiedy wyrób zasługuje na takie miano. Nie znaczy to jednak, że wolno go używać bez pokrycia

Martyna Kroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Przymiotnik „kraftowy" to kalka angielskiego „craft", czyli rzemiosło. Najlepiej znamy go z półek z piwem, ale coraz częściej trafia też na etykiety alkoholi, syropów, miodów i wielu innych produktów.

Czy takie produkty są lepsze od zwykłych?

– Samo określenie produktu jako „kraftowego" lub „rzemieślniczego" nie oznacza, że jest on obiektywnie lepszy, zdrowszy lub bezpieczniejszy niż produkt wytwarzany na większą skalę – odpowiada adwokatka Monika Hughes, współkierująca praktyką ochrony konkurencji i konsumentów w kancelarii Bird & Bird. Jak dodaje, z perspektywy prawa konsumenckiego istotne jest, jakie oczekiwania wywołuje przekaz i czy mają one pokrycie w rzeczywistości.

– Takie określenia mogą zależnie od kontekstu sugerować małą skalę produkcji, większy udział pracy ręcznej, tradycyjną recepturę czy lokalne surowce. Mogą więc wpływać na decyzję o zakupie i gotowość zapłacenia wyższej ceny – wskazuje.

Rzemieślnik w ustawie, produkt – nie

– W polskim prawie nie ma uniwersalnej definicji określeń „produkt rzemieślniczy" czy „produkt kraftowy", która określałaby jednolite warunki ich stosowania w odniesieniu do wszystkich kategorii produktów – potwierdza prof. Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego.

Definicję rzemiosła zawiera ustawa z 22 marca 1989 r. o rzemiośle (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 46). Zgodnie z jej art. 2 ust. 1 jest nim zawodowe wykonywanie działalności gospodarczej przez osobę fizyczną z udziałem kwalifikowanej pracy własnej, w jej imieniu i na jej rachunek, przy zatrudnieniu do 50 pracowników. Przepis opisuje jednak, kto jest rzemieślnikiem, a nie to, jaki wyrób można nazwać rzemieślniczym.

– Nie ma też jednolitych kryteriów używania tych określeń w oznakowaniu żywności, takich jak maksymalna skala produkcji, wymagany udział pracy ręcznej czy dopuszczalny poziom automatyzacji – zauważa Hughes.

Inaczej jest w niektórych państwach UE. Prawniczka podaje przykład Francji, gdzie używanie nazw „boulanger" i „boulangerie" wymaga co do zasady samodzielnego wyrabiania ciasta, jego fermentacji, formowania i wypieku pieczywa na miejscu sprzedaży, bez mrożenia ciasta ani pieczywa.

Liczy się cały przekaz

Brak ustawowej definicji nie oznacza jednak, że producenci mogą w sposób całkowicie dowolny używać określeń „rzemieślniczy" czy „kraftowy".

– Producent, który używa takich słów, odpowiada za to, aby cały przekaz był prawdziwy i nie wprowadzał konsumenta w błąd. Najważniejszy jest art. 7 rozporządzenia UE nr 1169/2011 – podkreśla prof. Klimek.

Chodzi o unijne rozporządzenie w sprawie przekazywania konsumentom informacji na temat żywności. Jego art. 7 zakazuje informacji wprowadzających w błąd m.in. co do właściwości środka spożywczego, jego składu, miejsca pochodzenia oraz metod wytwarzania lub produkcji. Ust. 4 tego artykułu rozciąga zakaz na reklamę i prezentację żywności, w tym jej wygląd, opakowanie i użyte materiały opakowaniowe. Jak zaznacza mec. Hughes, zasada ta dotyczy nie tylko etykiety, lecz także opakowania, reklamy i całego sposobu prezentacji produktu.

Jak wskazuje, ryzyko pojawia się zwłaszcza wtedy, gdy produkt jest prezentowany jako wytwarzany ręcznie w małej manufakturze, a w rzeczywistości powstaje w całkowicie zautomatyzowanym procesie przemysłowym. Podobnie, gdy opakowanie wywołuje niepraw-



Źródło: Badanie Zachowania Zakupowe Polaków 2025. Zaufanie i jakość – siła marki „Teraz Polska", przeprowadzone we wrześniu 2025 r. przez ASM – Research Solutions Strategy na zlecenie Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego

rebce jak inne mąki, lecz w wielomateriałowym opakowaniu typu karton z plastikową zakrętką. Jednak czy innowacyjne opakowanie wystarczy, by nazwać produkt kraftowym?

– Nietypowe opakowanie nie czyni produktu kraftowym. Może natomiast skutecznie opowiedzieć jego historię, jeśli za określeniem „kraftowy" stoją rzeczywiste cechy produktu, takie jak tradycyjna metoda wytwarzania, szczególna receptura czy mniejsza skala produkcji. Mąka jest tu doskonałym przykładem. Od dekad kupujemy ją w niemal identycznych papierowych torbach, których formy właściwie już nie zauważamy. Kartonik z zakrętką świadomie łamie tę konwencję. Dla jednych jest praktyczny i atrakcyjny, dla innych zbyt daleko odbiega od tego, jak powinna wyglądać mąka – komentuje Tomasz Prus. Jego zdaniem nietypowe opakowanie komunikuje konsumentowi, że ma do czynienia z czymś wykraczającym poza rynkowy standard. W tym rozumieniu może wzmacniać niszowy wizerunek marki i opowieść o rzemieślniczym charakterze jej wyrobów.

Mecenas Hughes zwraca uwagę na to, że w przypadku kraftowej mąki należałoby ustalić, jak przeciętny konsument może zrozumieć całe oznakowanie i czy odpowiada ono rzeczywistości. Deklarowany obraz produktu musi być rzetelny. Jednocześnie sama nietypowość nazwy nie przesądza o naruszeniu prawa.

Inspekcja i UOKiK

Nie istnieje ogólny, ustawowy system certyfikacji żywności jako kraftowej. Oznakowanie i jakość handlową żywności kontroluje przede wszystkim Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Jeżeli przekaz marketingowy narusza zbiorowe interesy konsumentów, może interweniować prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Może on nakazać zaniechanie praktyki i usunięcie jej skutków, a także nałożyć karę do 10 proc. obrotu osiągniętego w roku poprzedzającym nałożenie kary.

– Kara nie musi przy tym sięgać ustawowego maksimum, aby być dotkliwa. Przy wysokim obrocie nawet niewielki procent może oznaczać znaczną kwotę – przestrzega mec. Hughes.

Do tego dochodzą inne reżimy. Określenia „eko" i „bio" odnoszące się do produkcji ekologicznej podlegają odrębnym wymaganiom, a unijna dyrektywa 2024/825 przewiduje dodatkowe ograniczenia ogólnych twierdzeń środowiskowych, bez ogólnego wyłączenia żywności. Polska ustawa wdrażająca te zmiany wejdzie w życie – jak wskazuje mec. Hughes – 27 września 2027 r.

– Niezależnie od tego już obecnie nie wolno wprowadzać konsumentów w błąd co do właściwości produktu – podkreśla.

Rzemieślnicy chcą ochrony nazwy

Związek Rzemiosła Polskiego uważa, że to za mało. Prof. Klimek przypomina, że od 2025 r. unijna ochrona oznaczeń geograficznych obejmuje także wyroby rzemieślnicze i przemysłowe (rozporządzenie 2023/2411). Wcześniej przysługiwała tylko produktom rolnym i spożywczym, dlatego chronione były np. rogale świętomarcińskie, ale nie ceramika czy szkło. Teraz o ochronę nazwy mogą się starać także wytwórcy takich wyrobów, a wnioski przyjmuje Urząd Patentowy RP. Oba systemy chronią jednak konkretną nazwę związaną z miejscem pochodzenia, a nie samo słowo „rzemieślniczy".

Dlatego ZRP – odpowiadając na postulaty rzemieślników zrzeszonych w strukturach samorządu gospodarczego rzemiosła – opowiada się za rozwiązaniami ustawowymi, które skuteczniej ochronią nazwy związane z rzemiosłem.

– Obowiązująca ustawa o rzemiośle definiuje pojęcia rzemiosła i rzemieślnika, nie przewiduje jednak kompleksowego mechanizmu ochrony tych oznaczeń. W związku z tym konieczna jest nowelizacja ustawy, która pozwoli na skuteczniejsze zabezpieczenie ich przed nieuprawnionym wykorzystywaniem – przekonuje prof. Klimek.

Na razie obowiązuje więc jedna zasada.

– „Kraftowość" jest określeniem marketingowym, które musi być rzetelne i możliwe do uzasadnienia. Dlatego producenci powinni być przygotowani do wykazania, jakie konkretne cechy produktu stoją za tym określeniem – podsumowuje mec. Hughes.

eprasa.pl 00c2036945

NSA: nieopublikowany wyrok TK nie wywołuje skutków

ORZECZENIE Podstawą wznowienia postępowania sądowoadministracyjnego nie może być orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, **które nie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw.** Tak wynika z uzasadnienia najnowszej uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

– Opublikowanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie jest jedynie czynnością techniczną, lecz konstytucyjnym warunkiem jego wejścia w życie i wywołania skutków prawnych w sferze powszechnie obowiązującego prawa – wskazał sędzia Stanisław Bogucki, wygłaszając ustne uzasadnienie wydanego w poniedziałek przez Naczelny Sąd Administracyjny rozstrzygnięcia.

NSA rozpatrywał pytanie prawne dotyczące tego, czy wyrok TK może stanowić podstawę wznowienia postępowania dotyczącego badania niezależności i bezstronności sędziego. I tej kwestii nie rozstrzygnął merytorycznie. Uzasadniając uchwałę, odniósł się jednak do szerszego problemu niepublikowanych orzeczeń TK.

Spór o test niezawisłości

Problem przedstawiony w pytaniu prawnym skierowanym do poszerzonego składu NSA dotyczył art. 272 par. 1 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143; dalej: p.p.s.a.). Zgodnie z tym przepisem „można żądać wznowienia postępowania również w przypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności aktu normatywnego z konstytucją, umową międzynarodową lub z ustawą, na podstawie którego zostało wydane orzeczenie".

Sprawa, która doprowadziła do skierowania pytania, dotyczyła skargi wniesionej przez Annę Dalkowską, byłą wiceminister sprawiedliwości i sędzię NSA. Postępowanie, którego wznowienia się domagała, zakończyło się postanowieniem NSA z 13 stycznia 2026 r. (sygn. akt III FSK 458/23). Sąd kasacyjny utrzymał w nim w mocy wcześniejsze rozstrzygnięcie o wyłączeniu Dalkowskiej od rozpoznania sprawy na podstawie art. 5a par. 1 prawa o ustroju sądów administracyjnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1267; dalej: p.u.s.a.). Przepis ten przewiduje możliwość badania, czy sędzia sądu administracyjnego spełnia wymogi niezawisłości i bezstronności. W ramach tej oceny uwzględnia się okoliczności towarzyszące powołaniu sędziego oraz jego późniejsze postępowanie.

Naczelny Sąd Administracyjny zwrócił wtedy uwagę, że Dalkowska była członkiem grupy skupionej wokół ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, „realizującej jego program polityczny" oraz że do NSA trafiła prosto z sądu rejonowego. Z tego powodu odmówił jej możliwości orzekania w sprawie.

Wyrok TK

Sędzia Dalkowska powołała się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 lutego 2026 r. (SK 68/25), w którym stwierdzono niezgodność art. 5a par. 1 p.u.s.a. z konstytucją. Sprawa przed trybunałem również została zainicjowana przez sędzię Dalkowską.

TK nie zgodził się na funkcjonowanie rozwiązania, które – w jego ocenie – pozwala na abstrakcyjne podważanie niezawisłości i bezstronności sędziego wyłącznie ze względu na okoliczności towarzyszące jego powołaniu. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że procedura ta może prowadzić do odsuwania od orzekania sędziów, którzy uzyskali rekomendację Krajowej Rady Sądownictwa.

Po wyroku TK sędzia Dalkowska wystąpiła o wznowienie postępowania na podstawie art. 272 par. 1 p.p.s.a. Domagała się uchylenia postanowienia o wyłączeniu jej od orzekania.

Nierozstrzygnięty spór

Sędzia powołała się na uchwałę NSA z 26 maja 2025 r. (sygn. akt II FPS 1/25). Wynika z niej, że art. 272 par. 1 p.p.s.a. może stanowić podstawę wznowienia także wtedy, gdy wyrok TK dotyczy przepisu, na podstawie którego wydano prawomocne orzeczenie niekończące postępowania w sprawie.

Innymi słowy, w uchwale tej przyjęto, że prawo do wzruszenia orzeczenia wydanego na podstawie przepisu uznanego za niekonstytucyjny obejmuje nie tylko wyroki kończące postępowanie, ale również prawomocne orzeczenia wydane w postępowaniach incydentalnych. Według tego stanowiska nie ma znaczenia forma rozstrzygnięcia ani jego procesowy charakter. Kluczowe jest to, że zostało ono wydane na podstawie przepisu, który następnie został uznany za niezgodny z konstytucją przez TK.

Naczelny Sąd Administracyjny, rozpoznając sprawę o wznowienie postępowania, nie podzielił stanowiska wyrażonego w tej uchwale i zapytał poszerzony skład, czy art. 272 par. 1 p.p.s.a. może stanowić podstawę wznowienia postępowania również wtedy, gdy wyrok TK dotyczy przepisów będących podstawą prawomocnego orzeczenia niekończącego postępowania – w tym orzeczenia w przedmiocie badania spełniania przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności (postanowienie z 12 czerwca 2026 r., sygn. akt III FSK 551/26).

Wątpliwości składu orzekającego wynikały z potencjalnych konsekwencji uchylenia postanowienia o wyłączeniu sędziego. Mogłoby ono bowiem prowadzić do zakwestionowania składu sądu, który następnie rozpoznał sprawę główną. W praktyce mogłoby to się przełożyć na spełnienie przesłanki nieważności postępowania określonej w art. 183 par. 2 pkt 4 p.p.s.a., zgodnie z którą nieważność zachodzi wtedy, gdy skład sądu był sprzeczny z przepisami prawa.

Niepublikowany wyrok

W poniedziałkowej uchwale NSA pozostawił sprawę sędzi Dalkowskiej bez rozpoznania. Nie przesądził więc, czy wyrok TK w sprawie testu niezależności i bezstronności sędziego może stanowić podstawę wznowienia postępowania.

Zasadnicza część ustnego uzasadnienia uchwały dotyczyła wyroku TK odnoszącego się do art. 5a par. 1 p.u.s.a. Orzeczenie to nie zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw. NSA przyjął, że samo wydanie wyroku przez TK nie wystarcza, aby wywołał on skutki prawne w postaci usunięcia zakwestionowanej normy z systemu prawa. Jak podkreślił sędzia Bogucki w ustnym uzasadnieniu uchwały, publikacja orzeczenia TK nie jest wyłącznie czynnością techniczną. W ocenie NSA stanowi ona konstytucyjny warunek wejścia orzeczenia w życie i uzyskania przez nie mocy powszechnie obowiązującej.

Sędzia Bogucki wskazał ponadto, że dopóki wyrok TK nie zostanie opublikowany, dopóty nie można uznać, że rozpoczął się bieg terminu do wniesienia skargi o wznowienie postępowania, o którym mowa w art. 272 par. 2 p.p.s.a. Przepis ten wiąże początek biegu terminu z wejściem w życie orzeczenia TK. Zdaniem składu siedmiu sędziów NSA nie można utożsamiać tego momentu z samym ogłoszeniem wyroku TK ani z udostępnieniem go na stronie internetowej trybunału.

– Brak publikacji wyroku SK 68/25 oznacza, że nie nastąpiło zdarzenie prawne rozpoczynające bieg tego terminu – podkreślił sędzia Bogucki.

Testy niezawisłości zostają

Z uzasadnienia uchwały NSA wynika również, że sądy mogą nadal stosować art. 5a p.u.s.a. i przeprowadzać badanie niezależności oraz bezstronności sędziów.

Skoro nieopublikowany wyrok TK nie wywołał skutku w postaci usunięcia zakwestionowanych przepisów z systemu prawa, nie ma podstaw, by na jego podstawie przyjmować, że przepisy te przestały obowiązywać – stwierdził NSA. Wnioski te płyną jednak z uzasadnienia uchwały, a nie z jej sentencji.

– Zachowanie możliwości przeprowadzania testu oznacza utrzymanie jednego z mechanizmów ochrony prawa strony do rozpoznania sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd – komentuje Dominika Kasińska, adwokat w Kancelarii Tomczykowski Tomczykowska. Zaraz jednak dodaje, że nie oznacza oczywiście, iż każdy wniosek o przeprowadzenie testu będzie zasadny ani że sam fakt określonego trybu powołania sędziego przesądza o jego wyniku.

Nasza rozmówczyni zwraca również uwagę na kwestię stabilności zakończonych sporów.

– Gdyby można było wznowić postępowanie dotyczące wyłączenia sędziego, a następnie uchylić wydane w nim rozstrzygnięcie, mogłoby się pojawić pytanie o prawidłowość składu sądu, który rozpoznał sprawę główną. Z punktu widzenia obywateli oznaczałoby to potencjalnie kolejną fazę sporu, dodatkowe koszty i przedłużenie niepewności co do ostatecznego wyniku sprawy. Taki scenariusz byłby szczególnie dotkliwy dla strony, która uzyskała już korzystne, prawomocne rozstrzygnięcie – kwituje adwokatka. ©℗

ORZECZNICTWO

Uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego z 26 października 2026 r., sygn. akt III FPS 2/26

TRZY PYTANIA

NSA i tak musi badać skład sądu



PROF. DR HAB. MACIEJ GUTOWSKI
adwokat

Czy poniedziałkowa uchwała NSA zmienia zasady badania, czy skład sądu spełnia wymogi niezawisłości i bezstronności?

NSA, podobnie jak każdy inny sąd, zawsze może zbadać, czy dany skład spełnia wymagania niezawisłego i bezstronnego sądu w rozumieniu konstytucyjnym, prawnounijnym i konwencyjnym. Wynika to bezpośrednio z konstytucji, europejskiej konwencji praw człowieka oraz karty praw podstawowych UE.

Czyli sąd może to zrobić niezależnie od przepisów o teście bezstronności sędziego?

Test bezstronności jest tylko jednym z dostępnych narzędzi, podobnie jak wniosek o wyłączenie sędziego. Niezależnie od tego, czy przepisy regulujące test obowiązują, czy nie, NSA ma obowiązek zbadać, czy oceniany przez niego skład sądu jest zgodny z prawem. Ta zasada obowiązywała również wcześniej, a wnioski o wyłączenie sędziego zawsze były przewidziane w polskich procedurach.

Jakie znaczenie ma w tym kontekście niepublikowanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego?

Jakichkolwiek „sztuk" nie robiłby Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy czy inny organ, sąd obciąża obowiązek bezpośredniego stosowania konstytucji i zasada lex superior, zgodnie z którą konstytucja jest najwyższym prawem RP. Tak wynika z art. 8 ust. 1 i 2 ustawy zasadniczej. Natomiast jej art. 91 ust. 2 i 3 wprowadzają pierwszeństwo prawa unijnego i konwencji nad ustawą. Problem kontrowersyjnej i błędnej decyzji rządu co do niepublikowania wyroku TK ma więc w tym przypadku znaczenie marginalne. Czy przepisy o teście bezstronności obowiązują czy nie, NSA i tak ma obowiązek zbadać, czy oceniany przez niego skład sądu jest zgodny z prawem.

Uchwała NSA zatem moim zdaniem rewolucji nie czyni. Bo nie jest rzeczą władzy wykonawczej decydowanie o skutkach orzeczeń TK. Publikowane czy nie – uchylają domniemanie konstytucyjności. A z resztą i tak sądy muszą sobie same poradzić.

Rozmawiała **Izabela Tomaszewska-Gałuszka**

eprasa.pl 00c2036945

Sąd Najwyższy szykuje kontruchwałę. Wiadomo już, dlaczego wyłączono 35 sędziów

USTRÓJ Od rozpoznania wniosku I prezesa SN Zbigniewa Kapińskiego zostali odsunięci ci sędziowie, którzy **brali udział w wydawaniu uchwały trzech izb SN z 2020 r.** Oraz czterej inni, w przypadku których zachodzą „wątpliwości co do bezstronności"

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Uzasadnienie postanowienia z 13 października br. (sygn. akt I KZK 26/26) nie pozostawia wątpliwości co do tego, że mimo wcześniejszych zapowiedzi szanse na sklejenie dwóch frakcji w Sądzie Najwyższym są minimalne. Już na pierwszej stronie możemy przeczytać, że „trudno (...) wskazać wcześniejszy przypadek, w którym sędziowie Sądu Najwyższego wchodzący w skład orzekający w toczącym się postępowaniu (...) publicznie wypowiadaliby się o jego przedmiocie, formułując przy tym lekceważące oceny wobec Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, z którego inicjatywy postępowanie zostało wszczęte, oraz przypisując mu cele niemające żadnego związku z rzeczywistym przedmiotem sprawy".

Część sędziów odejdzie?

Chcąc ukrócić wnioski o wyłączenie sędziów, I prezes SN skierował do pełnego składu sądu pytanie o to, czy sędziowie są związani aktem stanowienia lub stosowania prawa, który w trybie innym niż wynikający z art. 180 ust. 2 konstytucji podważa skuteczność powołania sędziego. Oraz czy takie działanie może prowadzić do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej. Postanowienie wpłynęło do SN 6 października br. Już trzy dni później sędzia Kamil Zaradkiewicz wniósł o wyłączenie z rozpoznawania sprawy 35 sędziów. A 13 października trzyosobowy skład, w którym zasiadali Mariusz Załucki, Anna Dziergawka oraz Marek Dobrowolski (który złożył zdanie odrębne), dał temu zielone światło.

Z uzasadnienia postanowienia opublikowanego na stronie SN wynika, że 35 sędziów podzielono na dwie grupy – 31 z nich wyłączono ze składu z mocy prawa, na podstawie art. 40 par. 1 pkt 1 kodeksu postępowania karnego, mówiącego o wyłączeniu w sprawie dotyczącej sędziego bezpośrednio. Powód? Udział w wydaniu uchwały izby Cywilnej, karnej i pracy z 2020 r. (sygn. akt BSA I-4110-1/20). Pozostałych czterech wyłączono na podstawie art. 41 par. 1 k.p.k. ze względu na „uzasadnione wątpliwości co do ich bezstronności". Co istotne, trzech z czterech wskazanych to Leszek Bosek, Grzegorz Żmij oraz Jacek Widło, sędziowie powołani do SN po 2018 r., którzy ze względu na wątpliwości co do swojego statusu powstrzymywali się od orzekania.

Starzy sędziowie nie mają wątpliwości, że uzasadnienie to w zasadzie kwestia wtórna.

– To są didaskalia. Tak naprawdę chodzi o uwiarygodnienie swoich własnych powołań i unieważnienie naszej uchwały z 2020 r. Co pewnie się wydarzy – mówi DGP sędzia SN orzekający w Izbie Karnej Michał Laskowski.

Co z tego wyniknie?

– Przypuszczam, że będą próby formowania składów mieszanych z argumentacją, że skoro już mamy nową uchwałę, to nie ma podstaw, żeby sędziowie orzekali osobno. A to pewnie spotka się z oporem starych sędziów, którzy wnioski i tak będą składać. W rezultacie cała sytuacja skłoni tych, którzy mogą już przejść w stan spoczynku, żeby tak zrobić. A jeśli tak się stanie, to starych sędziów zostanie w SN może z 10 – przewiduje sędzia Laskowski.

Stara uchwała kontra nowa uchwała

O odwróceniu skutków uchwały trzech izb z 2020 r. mówiło się od początku objęcia prezesury przez sędziego Kapińskiego. Tamta uchwała w pewien sposób trafiła teraz w starych sędziów rykoszetem – w uzasadnieniu postanowienia o wyłączeniu z 13 października br. nie tylko stwierdzono, że wskazani sędziowie nie mogą rozstrzygać zagadnienia, które sami wcześniej podejmowali, ale przypomniano również analogiczny wniosek o wyłączenie ze składu połączonych trzech izb w stosunku do siedmiu nowych sędziów (wśród nich byli m.in. Kamil Zaradkiewicz oraz późniejsza I prezes SN Małgorzata Manowska). Oni również zostali wyłączeni ze sprawy na podstawie art. 40 par. 1 pkt 1 k.p.k.

Podstawę wyłączenia wszystkich 35 sędziów w swoim zdaniu odrębnym zakwestionował natomiast sędzia Marek Dobrowolski. „Nieprawidłowe zastosowanie instytucji wniosku o wyłączenie sędziego w związku z planowanym przyjęciem przez trzy połączone izby SN uchwały o z góry określonej treści, w rozstrzyganej obecnie sprawie zostało wykorzystane ponownie, tym razem jednak wobec tych sędziów SN, którzy go kilka lat temu wykreowali. W istocie więc sędziowie ci zostali objęci uprzednio stworzonym przez siebie mechanizmem kształtowania składu sądu przy wykorzystaniu «nowatorskiego» stosowania ww. instytucji" – stwierdził.

Zdaniem sędziego Dobrowolskiego przepisy k.p.k. pozwalają jedynie na wyłączenie sędziego z własnej inicjatywy, nie zaś na kierowanie takiego wniosku wobec innego członka składu. Niedopuszczalne też jego zdaniem jest samo wyłączenie w sprawie zagadnienia prawnego o charakterze abstrakcyjnym. A przyjęta przez skład rozpoznający sprawę interpretacja tego, co oznacza, że sprawa dotyczy sędziego „bezpośrednio", poszła jego zdaniem wbrew intencji ustawodawcy.

„Wykładnia prawa dokonywana w uchwałach Sądu Najwyższego stanowi efekt interpretacji przepisów prawa o wiążącym charakterze dla wszystkich składów tego Sądu i w tym sensie «wpływa» na sytuację wszystkich sędziów Sądu Najwyższego w sferze orzeczniczej. Przyjęcie poglądu zaprezentowanego w postanowieniu, do którego złożyłem zdanie odrębne, prowadziłoby do uznania, że wszyscy sędziowie Sądu Najwyższego mogliby zostać z mocy prawa wyłączeni od podejmowania takich uchwał. Absurdalność wyniku takiej wykładni jest oczywista" – stwierdził sędzia.

Sytuacja w SN bez szans na poprawę

Z wokandy Sądu Najwyższego wynika, że wniosek I prezesa SN ma być rozpoznawany 5 listopada. Jeśli SN podejmie uchwałę, ta będzie miała moc zasady prawnej, czyli będzie wiązała wszystkie składy SN. Formalnie nie będzie wiązała natomiast sądów powszechnych, choć przez ostatnie lata zawarte w uchwale trzech izb wskazówki co do tego, jak traktować sędziów powołanych przy udziale neo-KRS, były respektowane przez wiele składów.

Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że sędziowie poza SN nie są jednak generalnie szczególnie skorzy do wyłączania ze składów swoich kolegów. O tym, że w swojej praktyce nie spotkała się z taką sytuacją, mówi DGP adwokat Małgorzata Durlej-Piotrowska.

– Spory o status sędziów pojawiają się w sądach powszechnych przede wszystkim we wnioskach stron i w zarzutach środków odwoławczych. Nie przenoszą się na relacje między członkami składu – wskazuje.

Czy nowa uchwała SN w jakikolwiek sposób popchnie sędziowskie nominacje do przodu? Na to nadziei nie ma żaden z naszych rozmówców.

– To jest tylko kolejny element przepychania się, ale w żadnym stopniu nie przyczyni się do uporządkowania sytuacji. Jest obliczony na stworzenie takiego efektu, ale to nie ma związku z rzeczywistością – mówi sędzia Laskowski.

Celowości podejmowania kolejnych uchwał dotyczących powołań sędziowskich przez Sąd Najwyższy nie widzi sędzia Sądu Rejonowego w Przemyślu Marek Antas.

– Sędziowie podzielili się na dwa mocno okopane na swoich pozycjach obozy. W związku z czym spodziewane jest, że przy takiej okazji jeden z nich będzie chciał wyłączyć od orzekania drugiego. Jedyną sensowną uchwałą byłaby uchwała wszystkich sędziów – czyli taka, na którą obecnie nie ma szans – podsumowuje. ©℗

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 00c2036945

Rząd pozwoli gminom zwiększyć tereny pod zabudowę w planach ogólnych

INWESTYCJE Dzięki nowelizacji rozporządzenia samorządy będą mogły **wyznaczyć większe obszary uzupełnienia zabudowy** w planach ogólnych. To tereny, dla których można wydawać decyzje o warunkach zabudowy

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Potwierdziły się informacje DGP o tym, że tereny pod zabudowę będzie można zwiększyć dzięki uwzględnieniu przy wyznaczaniu obszaru uzupełnienia zabudowy (OUZ) m.in. silosów i budynków gospodarczych. W Ministerstwie Rozwoju i Technologii (MRiT) jest już przygotowywany projekt rozporządzenia ministra finansów i gospodarki zmieniającego rozporządzenie w sprawie sposobu wyznaczania obszaru uzupełnienia zabudowy w planie ogólnym gminy. Jego przyjęcie zaplanowano na I kw. 2027 r. Z kolei nowelizacja ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym ma wydłużyć okres, w którym gminy nie zapłacą kar za nieterminowe wydanie decyzji o warunkach zabudowy (WZ).

Więcej zabudowy

Przypomnijmy, że jednym z głównych celów reformy planowania przestrzennego z 2023 r. było ograniczenie chaosu planistycznego i zabudowy w szczerym polu. W tym celu zobligowano gminy do przygotowania planów ogólnych, w których obszar zabudowy wyznaczany jest zgodnie z ustawowymi algorytmami. Dodatkowo samorządy mogą określić również OUZ, dla których nadal można wydawać decyzje WZ.

W tym celu należy określić zgrupowanie przynajmniej pięciu budynków, z których obrys każdego znajduje się niedalej niż 100 m od obrysu co najmniej jednego innego budynku w zgrupowaniu. Co ważne, przy wyznaczaniu OUZ pod uwagę bierze się tylko niektóre rodzaje budynków o symbolach określonych według Klasyfikacji Środków Trwałych: przemysłowe (symbol 101); handlowo-usługowe (103); biurowe (105); szpitale i inne budynki opieki zdrowotnej (106); budynki oświaty, nauki i kultury oraz budynki sportowe (107); budynki mieszkalne (110) i pozostałe budynki niemieszkalne (109). Teraz MRiT proponuje uzupełnienie tego katalogu o zbiorniki, silosy i budynki magazynowe (104) oraz budynki produkcyjne, usługowe i gospodarcze dla rolnictwa (108). Dzięki temu OUZ będzie można zwiększyć w stosunku do dzisiejszych zasad ich wyznaczania.

„Zmiana nie spowoduje nadmiernego rozpraszania zabudowy, ponieważ nadal będą obowiązywać pozostałe przepisy rozporządzenia służące jego ograniczaniu oraz ochronie gruntów rolnych (np. konieczność zachowania określonych odległości między budynkami)" – przekonuje MRiT.

Według Tomasza Lewandowskiego, wiceszefa resortu rozwoju i technologii nie sposób oszacować, o ile średnio mogą się zwiększyć w gminach tereny z decyzjami WZ dzięki zmianie przepisów. W odpowiedzi na pytania DGP zwraca uwagę, że katalog budynków jest brany pod uwagę w pierwszym kroku wyznaczania OUZ. Następnie może on być „ograniczany lub rozszerzany zgodnie z zasadami określonymi w rozporządzeniu, z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań oraz polityki przestrzennej gminy".

– W mojej ocenie w wielu gminach może się pojawić pokusa wyznaczania OUZ w maksymalnych granicach dopuszczonych przez przepisy – komentuje Sebastian Witek, naczelnik wydziału architektury w Urzędzie Miasta Rybnika. Dodaje jednocześnie, że są też jednak samorządy, które czekają na taką zmianę przepisów, ponieważ obecne zasady nie odpowiadają ich potrzebom. Dla niektórych rodzajów terenów można jednak się pokusić o określenie potencjalnego wzrostu obszarów z możliwością zabudowy.

– W przypadku zabudowy wiejskiej z dużą liczbą budynków gospodarczych i inwentarskich różnicę w powierzchni obszaru uzupełnienia zabudowy szacuję na ok. 25 proc. – mówi Joanna Świtlińska-Robutka, urbanistka, prezes Dolnośląskiego Biura Projektowania Urbanistycznego.

Dla kogo

Istotne jest, że część gmin wciąż jest w trakcie sporządzania pierwszych planów ogólnych (patrz: infografika). Pojawia się więc pytanie, czy zostaną one zobowiązane do dokończenia procedury na obecnych zasadach, czy też będą mogły skorzystać z nowych.

– Bez względu na termin wprowadzanych zmian zawsze część gmin będzie w trakcie procedury sporządzania lub zmiany planu ogólnego i od pewnego momentu będą stosowane nowe przepisy. W projektowanym rozporządzeniu znajdą się przepisy przejściowe, które umożliwią dokończenie procedur sporządzania planów ogólnych na zasadach dotychczasowych – wskazuje Tomasz Lewandowski.

Według ekspertów należy jednak unikać sytuacji, w której OUZ byłyby wyznaczane w różnych gminach na różnych zasadach. Mogłoby to oznaczać, że przy podobnym rodzaju zabudowy w sąsiednich gminach w jednej mieszkańcy utracą możliwość zabudowy na swoich działkach, a w drugiej będą mogli złożyć wniosek o wydanie decyzji WZ. Co więcej w przypadku samorządów, które uchwalą plan ogólny do czasu nowelizacji przepisów, późniejsze rozszerzenie OUZ będzie się wiązało z dodatkową pracą planistyczną.

– Gmina ma obowiązek uwzględnienia w planie ogólnym polityki przestrzennej określonej w strategii rozwoju gminy lub strategii rozwoju ponadlokalnego. Zwolnienie przewidziane dla sporządzania pierwszego planu ogólnego, pozwalające na jego uchwalenie bez nowej strategii, nie obejmuje późniejszych zmian tego dokumentu – przypomina Sebastian Witek.

Dłużej bez kar

Gminy doczekają się też przedłużenia okresu, w którym nie muszą uiszczać kar za nieterminowe wydanie decyzji WZ (mają na to zazwyczaj 90 dni, 21 dni w przypadku domów jednorodzinnych do 70 mkw.). Co do zasady powinny płacić na rzecz budżetu państwa 500 zł za każdy dzień zwłoki. Jak na razie są z nich zwolnione do końca 2026 r., ale jest przygotowywana nowelizacja przepisów.

– Najistotniejszą proponowaną zmianą jest wydłużenie do końca 2027 r. wstrzymania biegu terminów, których przekroczenie jest podstawą do nałożenia kary za nieterminowe wydanie decyzji o warunkach zabudowy – podkreśla Tomasz Lewandowski. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt nowelizacji rozporządzenia wpisany do wykazu prac legislacyjnych ministra finansów i gospodarki

Plany ogólne w gminach

Według informacji przekazanych przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii (MRiT) plany ogólne w terminie, czyli do 31 sierpnia 2026 r., przyjęło ok. 50 proc. spośród 2479 gmin. Z kolei z danych udostępnianych przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii (GUGiK) wynika, że jeszcze 107 samorządów nie zgłosiło zbioru danych przestrzennych do Ewidencji Zbiorów i Usług Danych Przestrzennych, czyli nie rozpoczęło prac nad planem ogólnym.



Opłatę miejscową od turystów będzie można pobierać w ponad 1600 gminach

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Według Ministerstwa Finansów (MF) wszystkie gminy, w których funkcjonują turystyczne obiekty noclegowe mające co najmniej 10 miejsc, będą spełniać kryteria do ustalenia opłaty miejscowej na nowych zasadach. A to oznacza, że liczba samorządów pobierających tę opłatę od turystów może wzrosnąć z 206 do nawet 1623.

Przypomnijmy, że od 1 stycznia 2027 r. gminy będą mogły pobierać wyższą opłatę miejscową – po tym, jak zostały zwiększone jej stawki maksymalne. Zrezygnowano też z konieczności spełnienia warunków klimatycznych dotyczących jakości powietrza i uzależnienia pobierania opłaty od celu podróży. Pozostawiono jedynie wymóg odpowiednich walorów krajobrazowych.

Ministerstwo Finansów w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie minimalnych walorów krajobrazowych, jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową, wskazuje na 24 takie elementy. Co istotne, aby móc pobierać opłatę miejscową, gmina, w której znajduje się dana miejscowość, będzie musiała zapewnić tylko jeden z nich.

Z jednej strony wśród walorów krajobrazowych znalazły się te dotyczące przyrody, jak odpowiednia szata roślinna, dostęp do wód, wyżyny, skałki, góry, wąwozy, jaskinie, miejsce występowania osobliwości fauny lub flory, parki narodowe i krajobrazowe czy rezerwaty przyrody. Z drugiej – zaliczyć do nich można również muzea, zabytki architektury i budownictwa, obiekty historyczno-wojskowe, skanseny, ośrodki twórczości ludowej czy miejsca martyrologii. Do spełnienia kryterium będzie wystarczać też posiadanie punktu widokowego i miejsc organizacji imprez kulturalnych lub prezentacji zbiorów artystycznych.

Podczas prac nad nowelizacją przepisów zwiększających stawkę maksymalną opłaty miejscowej i zmieniających zasady jej pobierania resort finansów szacował, że liczba gmin spełniających kryteria wzrośnie do ponad 1,5 tys. Po określeniu walorów krajobrazowych okazuje się, że będzie ich nawet więcej. Spośród 1623 gmin, w których działa prawie 11,5 tys. turystycznych obiektów noclegowych, prawie 80 proc. spełnia kryterium posiadania szaty roślinnej. Pozostałe też będą mogły ustalić opłatę.

„W przypadku pozostałych 20 proc. gmin zidentyfikowano w każdej z nich występowanie wymienionych w projekcie rozporządzenia elementów stanowiących walory krajobrazowe" – czytamy w ocenie skutków regulacji.

W 2027 r. maksymalna stawka opłaty miejscowej wyniesie 5 zł dziennie, a w przypadku miejscowości posiadających status obszaru ochrony uzdrowiskowej – 5,50 zł. To wzrost odpowiednio z 3,56 zł i 5,03 zł. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt rozporządzenia przekazany do uzgodnień, konsultacji i opiniowania

eprasa.pl 00c2036945

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Mimo finansowego zatoru oddziały nie zamierzają ograniczać przyjęć pacjentów

ZDROWIE Choć długi szpitali sięgają 38 mld zł, a NFZ opóźnia wypłaty za nadwykonania, **dyrektorzy nie zamknęli drzwi przed chorymi.** Większość przepytanych placówek w pierwszych trzech kwartałach przyjęła więcej pacjentów niż rok temu i nie planuje cięć w IV kw. – wynika z sondy przeprowadzonej przez DGP

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Finansowa pętla wokół publicznego szpitalnictwa zaciska się coraz mocniej. Jak wynika z najnowszej aktualizacji Monitora Finansowania Ochrony Zdrowia Federacji Przedsiębiorców Polskich (FPP), zadłużenie publicznych placówek leczniczych osiągnęło pułap 38 mld zł, z czego niemal 6 mld zł stanowią długi wymagalne. Jednocześnie Narodowy Fundusz Zdrowia ma ogromne opóźnienia w rozliczaniu świadczeń wykonanych ponad limit. Mimo to szpitale w przeważającej większości nie wstrzymały przyjęć. Zamiast ograniczać przyjęcia, dyrektorzy placówek w pierwszych dziewięciu miesiącach przyjęli więcej chorych niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Co istotne, radykalnych cięć ani odsyłania pacjentów nie planują również w trwającym IV kw.

Tysiące chorych ponad plan

W Samodzielnym Publicznym Klinicznym Szpitalu Okulistycznym w Warszawie liczba pacjentów hospitalizowanych wzrosła z 6388 w 2025 r. do 7287 w 2026 r., a w poradniach ambulatoryjnych (AOS) przyjęto 34 516 osób wobec 31 965 rok wcześniej.

– W porównaniu z ubiegłym rokiem szpital przyjął więcej pacjentów – potwierdza dr n. med. Ewa Strzemecka, naczelny lekarz placówki, wskazując, że w samym AOS limit przekroczono o 2206 osób.

Podobny skok widać w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie. Jak przekazał nam pracownik sekcji komunikacji i promocji lubelskiej lecznicy, w okresie od stycznia do września 2026 r. zrealizowano 33 723 hospitalizacje oraz 182 325 porad specjalistycznych. Dla porównania w analogicznym okresie 2025 r. było to odpowiednio 30 832 hospitalizacje i 168 462 porady. Oznacza to przyjęcie w Lublinie o 2891 pacjentów hospitalizowanych i o niemal 14 tys. pacjentów poradni więcej.

Wzrosty notują także szpitale powiatowe i miejskie. W SPZOZ w Proszowicach liczba hospitalizacji do końca września wzrosła z 6685 do 6803.

– W tej chwili mamy już 130 408 pacjentów, szacujemy, że w 2026 r. przyjmiemy więcej pacjentów niż rok temu – wskazuje Jadwiga Juczkowicz, rzecznik prasowy Warszawskiego Szpitala Południowego, i dodaje, że w całym 2025 r. szpital przyjął 138 420 osób. Więcej pacjentów przyjęły też Kliniczne Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu oraz SPZOZ WSS nr 3 w Rybniku.

– Tak, zwiększyła się liczba pacjentów przyjętych zarówno w ramach hospitalizacji, jak i w poradniach specjalistycznych szpitala. Przyjmujemy pacjentów zgodnie z ich potrzebami i stanem zdrowia – podkreśla Magdalena Krycy, zastępca dyrektora ds. administracyjnych rybnickiej placówki.

Wyjątkami pod względem ogólnej liczby przyjęć są Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, gdzie od stycznia do września przyjęto 29 681 chorych wobec 31 086 przed rokiem, oraz Szpital Psychiatryczny w Bolesławcu (spadek o 94 pacjentów). Nawet tam jednak nie było mowy o zamykaniu oddziałów z powodów finansowych. Dyrektor szpitala w Białej Podlaskiej Artur Kozioł zaznacza, że placówka nie ograniczała przyjęć ze względu na kontrakt, przez co w kluczowych oddziałach wykonania wyraźnie wzrosły: na chirurgii z 990 do 1063 osób, na chirurgii naczyniowej z 435 do 491, na ginekologii i położnictwie z 936 do 953, na neonatologii z 698 do 713, na neurologii z 1315 do 1375, na internie z 1512 do 1529, a na onkologii klinicznej aż z 2257 do 3284 chorych. Wzrost zanotowano też w hematologii (z 3029 do 3458) i ZOL (ze 116 do 121).

Gdzie pękają kontrakty

Szpitale przekraczają plany finansowe w dwóch obszarach świadczeń: nielimitowanych oraz limitowanych. W USK nr 1 w Lublinie nadwykonania w procedurach nielimitowanych dotyczą m.in. pakietu onkologicznego, porad specjalistycznych, badań prenatalnych, porodów, opieki nad noworodkami, przeszczepów komórek i rogówki, zabiegów robotowych czy rehabilitacji osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Z kolei w obszarze świadczeń limitowanych lubelski szpital przekroczył budżet w programach lekowych i chemioterapii (zarówno w kosztach leków, jak i pobytów), teleradioterapii, psychiatrii, chirurgii naczyniowej oraz endoprotezoplastyce.

W Samodzielnym Publicznym Klinicznym Szpitalu Okulistycznym nadwykonania objęły operacje zaćmy oraz procedury ratujące przed utratą wzroku. Z kolei w Bolesławcu, jak wskazuje dyrektor Jarosław Karbowski, przekroczenia wartości umów tradycyjnie objęły psychiatrię, AOS oraz rehabilitację. W Szpitalu Południowym limity przekroczono m.in. w ryczałcie (chirurgii, ortopedii, internie, ginekologii), endoprotezoplastyce oraz w pakiecie onkologicznym i położnictwie. Z kolei w Proszowicach nadwykonania objęły większość oddziałów: internę, neurologię, intensywną terapię, oddział zakaźny i ortopedię.

Ostatni kwartał

Co kluczowe zapytani dyrektorzy nie planują zamykania drzwi w IV kw.

– Szpital nie ogranicza przyjęć pacjentów – deklaruje Andrzej Wasilewski, wiceprezes zarządu Szpitala Lipno.

Podobne deklaracje płyną z okulistyki.

– Obecnie nie wprowadzamy limitów, przyjmujemy pacjentów bez ograniczeń kontraktowych. Brak wykonania witrektomii u pacjenta z odwarstwieniem siatkówki lub zabiegu przeciwjaskrowego u pacjenta ze zdekompensowaną jaskrą grozi nieodwracalnym uszkodzeniem widzenia, ze ślepotą włącznie – argumentuje dr n. med. Ewa Strzemecka.

Także Jarosław Karbowski potwierdza, że w IV kw. szpital realizuje świadczenia stosownie do zapotrzebowania, nie wprowadzając ograniczeń. Natalia Ochędzan z Opola zaznacza, że planowe zabiegi odbywają się zgodnie z kolejką, choć czas oczekiwania w stabilnych przypadkach sięga już 2027 r. i mógłby być krótszy, gdyby NFZ zwiększył finansowanie.

Jedyną przepytaną placówką, która otwarcie przyznaje się do konieczności ograniczenia planowych przyjęć na koniec roku, jest szpital w Proszowicach.

– Ze względu na znaczną skalę dotychczasowych nadwykonań oraz brak gwarancji ich pełnego sfinansowania w ostatnim kwartale roku szpital jest zmuszony ograniczać planowe przyjęcia – przyznaje Kamil Sadowski z proszowickiego SPZOZ. Ograniczenia dotyczą oddziałów ryczałtowych (chirurgii ogólnej, ortopedii, interny, neurologii, pulmonologii i oddziału zakaźnego), przy zachowaniu pełnego zabezpieczenia ostrych dyżurów. O ostrożniejszej kwalifikacji chorych na zabiegi limitowane mówi też Jadwiga Juczkowicz ze Szpitala Południowego.

Finansowy zator

Tymczasem NFZ reguluje wyłącznie faktury za świadczenia mieszczące się w podstawowym limicie umowy. Za świadczenia ponadlimitowe szpitale pieniędzy nie dostają lub otrzymują je z poślizgiem.

Większość placówek – w tym Szpital Lipno, SPZOZ WSS nr 3 w Rybniku oraz Szpital Południowy – otrzymała zapłatę za nadwykonania nielimitowane jedynie za I kw. 2026 r. W Szpitalu Południowym NFZ sfinansował część świadczeń nielimitowanych (AOS, porody, onkologię) na kwotę 3,7 mln zł, ale wartość niesfinansowanych nadwykonań za okres styczeń–wrzesień sięga tam aż 22,7 mln zł. W Lublinie fundusz nie zapłacił za nadwykonania w III kw. oraz częściowo za I półrocze. Z kolei szpital psychiatryczny w Bolesławcu wskazuje, że fundusz płaci za nadwykonania w psychiatrii w ramach Funduszu Medycznego, ale w AOS i rehabilitacji rozliczenia obejmują wyłącznie niewykonania z innych zakresów i sięgają tylko II kw.

Część szpitali traci cierpliwość. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej wartość nieopłaconych przez NFZ świadczeń ponadlimitowych na dzień 21 października wynosiła aż 88 mln zł (w tym 38,14 mln zł za 2025 r. oraz 49,7 mln zł za 2026 r.). Jak ujawnia dyrektor Artur Kozioł, placówka podjęła już kroki prawne i w celu odzyskania należnych środków weszła na drogę sądową z publicznym płatnikiem. ©℗

KOMUNIKATY

Zarząd Mienia m.st. Warszawy

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że na tablicy ogłoszeń Zarządu Mienia m.st. Warszawy przy ul. Jana Kazimierza 62, na stronie internetowej www.zmw.waw.pl oraz w systemie Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy wywieszone zostały do publicznej wiadomości Wykazy o numerach: **38, 39, 40, 41, 42** oraz **43/2026** dotyczące przeznaczenia do wynajmu i dzierżawy na czas określony części nieruchomości położonych w Warszawie przy ul. Sokratesa 15, ul. Bitwy Warszawskiej 1920 roku nr 11, ul. Wał Miedzeszyński 375 oraz ul. Płochocińskiej 27B i ul. Kupieckiej.

Prezydent Miasta Chorzów
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń – ETO Urzędu Miasta Chorzów przy ul. Rynek 1, 41-500 Chorzów oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Chorzów podane zostało do publicznej wiadomości na okres 2 miesięcy ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia w trybie art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami, sposobu korzystania z nieruchomości.

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

Ewa Micek
ewa.micek@infor.pl
tel. + 48 519 337 889

eprasa.pl 00c2036945

Bezpieczeństwo badań naukowych. Resort nauki planuje powołanie zespołu

NAUKA

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

Resort nauki pracuje nad powołaniem zespołu, który przygotuje rekomendacje dotyczące bezpieczeństwa badań naukowych. Większość krajów UE wprowadziła już stosowne rekomendacje, które mogą posłużyć do wypracowania właściwych rozwiązań dla polskich naukowców i badaczy.

O tym, że resort nauki pracuje obecnie nad powołaniem zespołu wewnątrzresortowego, poinformował w odpowiedzi na interpelację poselską wiceminister nauki Andrzej Szeptycki.

Zwrócił on uwagę na to, że większość krajów Unii Europejskiej wprowadziła już odpowiednie wytyczne i rekomendacje związane z bezpieczeństwem badań i nauki, co – jak ocenił – mogłoby stanowić podstawę do wypracowania właściwych rozwiązań dla polskich naukowców i badaczy.

– Opracowanie rekomendacji wymaga kompleksowego podejścia, a także zaangażowania przedstawicieli agencji wykonawczych i uczelni – podkreślił wiceminister.

Według niego powołanie zespołu umożliwi przeprowadzenie kompleksowej analizy krajowych uwarunkowań, identyfikację istniejących i potencjalnych zagrożeń oraz opracowanie rekomendacji dotyczących budowy spójnego systemu bezpieczeństwa badań naukowych w Polsce, uwzględniającego zarówno potrzeby środowiska naukowego, jak i wymogi bezpieczeństwa państwa oraz standardy wypracowywane na poziomie Unii Europejskiej i państw partnerskich – podkreślił Szeptycki.

Interpelację poselską w sprawie bezpieczeństwa prowadzonych badań skierował do ministra nauki i szkolnictwa wyższego poseł Artur Łącki (KO).

Stwierdził, że polskie uczelnie powinny być otwarte na świat, wymianę wiedzy i najlepszych naukowców. – Umiędzynarodowienie nauki nie może jednak zwalniać państwa z odpowiedzialności za bezpieczeństwo, sposób wydatkowania środków publicznych oraz rozwój własnych kadr naukowych – podkreślił poseł.

Według niego pytania pojawiają się w przypadku zagadnień związanych z funkcjonowaniem państwa. – Przedmiotem prowadzonych badań mogą być polska administracja, bezpieczeństwo państwa, polityka zagraniczna, procesy decyzyjne czy działalność instytucji publicznych – zaznaczył polityk.

– Ostatnie wyniki rekrutacji publikowane przez niektóre publiczne uczelnie, w tym Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, skłaniają do postawienia szerszego pytania o skalę udziału cudzoziemców spoza Unii Europejskiej, z wyłączeniem obywateli Ukrainy, w szkołach doktorskich i politykę państwa w tym zakresie – podkreślił autor interpelacji.

Wyjaśnił, że nie chodzi o zamykanie polskiej nauki przed cudzoziemcami spoza Unii Europejskiej, z wyłączeniem obywateli Ukrainy. – Chodzi o odpowiedź na podstawowe pytanie: czy państwo polskie wie, kogo kształci za publiczne pieniądze, jakie obszary państwa osoby te badają, i czy ma odpowiednie mechanizmy bezpieczeństwa – zaznaczył Łącki.

– Polska nauka powinna być międzynarodowa. Jednak otwartość nie może oznaczać naiwności. Państwo, które finansuje kształcenie doktorantów i umożliwia prowadzenie badań dotyczących własnych instytucji, ma obowiązek wiedzieć, czy system ten jest odpowiednio zabezpieczony przed wykorzystaniem go w celach sprzecznych z interesem Rzeczypospolitej Polskiej – oświadczył polityk.

W związku z tym autor interpelacji zapytał resort nauki, czy planuje wprowadzenie jednolitych standardów bezpieczeństwa badań (research security) dla publicznych uczelni, obejmujących ocenę charakteru projektu badawczego, źródeł jego finansowania oraz wcześniejszych afiliacji zagranicznych badaczy, a także monitorowanie dostępu do środowisk i informacji istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa.

Prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, pytany przez DGP o to, czego dokładnie powinny dotyczyć te rekomendacje, odparł, że mogą się pojawić zagadnienia związane z etyką, a także z wykorzystaniem AI.

Prezes RSzWiN ZNP Janusz Szczerba wskazał, że dodatkowe zasady dostępu do badań mogą się pojawić także w przypadku doktorantów spoza Unii Europejskiej, z uwzględnieniem takich państw jak Kanada czy Stany Zjednoczone.

– Nie wszystkie projekty i obszary o strategicznym znaczeniu dla Polski i Unii Europejskiej powinny być bowiem automatycznie dostępne dla każdego badacza. Chodzi przede wszystkim o te dziedziny, w których prowadzone prace mogą mieć znaczenie dla bezpieczeństwa państwa – podkreślił Janusz Szczerba.

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj
29 zł za miesiąc
przez 3 miesiące

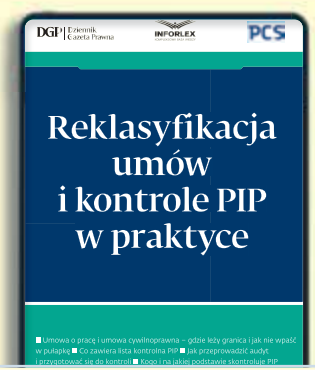
blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Wygenerowane przy użyciu AI

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

AUTOPROMOCJA



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Czy twoje umowy przejdą kontrolę PIP?
Sprawdź, zanim zrobi to inspektor

Pobierz

Zeskanuj kod QR i pobierz e-book

eprasa.pl 00c2036945

Rządowe wsparcie dla powiatów na rodziny zastępcze

PROCEDURY

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

870 zł dofinansowania do wynagrodzenia rodziny zastępczej zawodowej za każdy miesiąc tego roku – tyle będzie mógł otrzymać powiat. Jeżeli pełni ona funkcję pogotowia rodzinnego, będzie ono wyższe i wyniesie 1100 zł.

Takie kwoty zostały zaproponowane w projekcie uchwały Rady Ministrów w sprawie ustanowienia rządowego programu wsparcia powiatów w organizacji i tworzeniu rodzinnych form pieczy zastępczej w 2026 r. Jego przepisy przewidują, że samorząd będzie mógł uzyskać dofinansowanie do wynagrodzenia wraz z pochodnymi od niego dla rodzica zastępczego zawodowego oraz osoby prowadzącej rodzinny dom dziecka za każdy miesiąc, w którym przez co najmniej 15 dni opiekowali się dziećmi, począwszy od stycznia do grudnia 2026 r.

Co istotne, w tym roku projektowana uchwała zakłada niższe stawki dofinansowania niż te, które obowiązywały w 2025 r. Zgodnie z jej przepisami powiatowi będzie przysługiwać 870 zł w przypadku rodziny zastępczej zawodowej i rodzinnego domu dziecka lub 1100 zł, gdy rodzina zastępcza pełni funkcję pogotowia rodzinnego. Tymczasem w ubiegłym roku kwoty wsparcia wynosiły odpowiednio 965 zł i 1200 zł. Łącznie na dofinansowanie wynagrodzeń opiekunów w 2026 r. zostało zaplanowanych 35,6 mln zł pochodzących z Funduszu Pracy, a rok wcześniej było to 38 mln zł.

Procedura przyznawania powiatom dofinansowania zakłada, że wojewodowie w terminie wskazanym przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zbiorą od nich zapotrzebowanie na środki za pośrednictwem Centralnej Aplikacji Statystycznej. Następnie wojewodowie przekażą zbiorcze zestawienia do resortu rodziny, a ten w terminie do 14 dni liczonych od dnia otrzymania ostatniego z 16 z nich ogłosi listę powiatów, które otrzymają dofinansowanie wraz z jego wysokością. Niezwłocznie po jej ogłoszeniu samorządy powinny zawrzeć umowy z wojewodami, które będą podstawą przekazania im pieniędzy. Jednocześnie MRPiPS zastrzega sobie prawo przyznania dofinansowania w kwocie niższej niż ta wnioskowana w zapotrzebowaniu przez powiat, w sytuacji gdy łączna kwota zgłoszonego zapotrzebowania przekroczy zarezerwowany na ten cel limit środków FP. Od rozstrzygnięcia w sprawie przyznanego dofinansowania nie będzie przysługiwać możliwość odwołania się.

Ponadto podobnie jak w 2025 r., również w tym roku projekt uchwały pojawił się późno, bo pod jego koniec. To oznacza, że powiaty będą miały mało czasu na dopełnienie formalności związanych z przyjęciem dofinansowania, zwłaszcza na wprowadzenia go do swoich budżetów oraz rozliczenia.

Z danych MRPiPS wynika, że na koniec ubiegłego roku funkcjonowało 2356 rodzin zastępczych zawodowych oraz 971 rodzinnych domów dziecka. Liczba umieszczonych w nich dzieci wynosiła zaś odpowiednio 7903 oraz 7356. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Sposób załatwiania wniosków o dofinansowanie wymaga uregulowania

UPRAWNIENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Powiaty apelują o wprowadzenie przepisów, które będą jednoznacznie określać, jaką formę prawną ma mieć rozstrzygnięcie wniosku osoby niepełnosprawnej o przyznanie jej dofinansowania np. do turnusu rehabilitacyjnego. Pozwoli to skończyć z rozbieżnościami w interpretowaniu obecnie obowiązującego prawa.

Pilnej zmiany przepisów w tej kwestii domaga się konwent powiatów województwa świętokrzyskiego w stanowisku skierowanym do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zwraca w nim uwagę na problem, z jakim już od dawna borykają się powiatowe centra pomocy rodzinie (PCPR), do których trafiają wnioski osób niepełnosprawnych o przyznanie im dofinansowania m.in. do wyjazdu na turnus rehabilitacyjny, zakupu sprzętu rehabilitacyjnego czy na likwidację barier architektonicznych w mieszkaniu, z pieniędzy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON).

Przepisy wykonawcze do ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 884 ze zm.) przewidują procedurę postępowania, zgodnie z którą PCPR przekazują wnioskodawcy pisemną informację o sposobie rozpatrzenia wniosku. Jednak na przestrzeni ostatnich lat ukształtowała się jednolita linia orzecznicza sądów administracyjnych, która uznaje, że tego typu rozstrzygnięcia powinny mieć formę decyzji administracyjnej ze względu na ich władczy i indywidualny charakter. Jako przykład takiego wyroku konwent podaje orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 862/24), który dotyczył odmowy przyznania dofinansowania do turnusu rehabilitacyjnego.

Starostowie z województwa świętokrzyskiego podkreślają, że niespójność prawa materialnego z praktyką orzeczniczą sądów powoduje, że PCPR ponoszą bezpośrednie skutki niejednoznaczności przepisów. Tymczasem mają one prawo oczekiwać jasnych reguł postępowania, które nie będą wymagać każdorazowego ustalania ich wykładni przed samorządowymi kolegiami odwoławczymi oraz sądami administracyjnymi. Również same osoby niepełnosprawne potrzebują jednolitej, przejrzystej i przewidywalnej procedury rozpatrywania wniosków o udzielenie im dofinansowania.

Dlatego właśnie konwent powiatów zdecydował się przyjąć stanowisko, w którym zwraca się do MRPIPS o podjęcie pilnych prac legislacyjnych nad zmianą przepisów. Jego zdaniem powinny one prowadzić do jednoznacznego określenia, które rozstrzygnięcia dotyczące przyznawania dofinansowania ze środków PFRON osobom niepełnosprawnym wymagają wydania decyzji administracyjnej. Dzięki temu we wszystkich powiatach będzie obowiązywał jednolity tryb postępowania z wnioskami, dostosowany do aktualnej linii orzeczniczej sądów administracyjnych.

Konwent chciałby też zapewnienia odpowiedniego okresu przejściowego oraz wydania wiążących wytycznych dla powiatów, tak aby nowelizacja przepisów nie skutkowała podważaniem rozstrzygnięć podejmowanych wcześniej na podstawie dotychczasowego brzmienia przepisów. Ponadto jego zdaniem potrzebne jest uregulowanie zasad postępowania w sytuacji, kiedy łączna wysokość dofinansowania, o jakie wnioskują osoby niepełnosprawne, przekracza limit pieniędzy z budżetu PFRON dostępnych dla danego powiatu (są one rozdzielane między samorządy na podstawie specjalnych algorytmów). ©℗

KOMUNIKATY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Zastępca Burmistrza Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem wykonujący zadania i kompetencje Burmistrza na podstawie art. 28g ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym

informuje

że na stronie internetowej www.rudnik.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem.

Przedmiotem sprzedaży jest zabudowana działka gruntu nr ewid. **4245/6** o powierzchni 1,2837 ha, położona w Rudniku nad Sanem przy ul. Stalowej, objęta księgą wieczystą nr TB1N/00090036/4. Działka położona jest w granicach obowiązującego Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy Rudnik nad Sanem. W obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego działka znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem 1 P/U – teren zabudowy przemysłowo – usługowej. Działka zabudowana jest niemieszkalnym budynkiem murowanym w złym stanie technicznym wymagającym rozbiórki o powierzchni około 40 m^2. Na działce znajduje się urobek ziemny z kruszywem o objętości około 1980,42 m3.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **732 350,00 zł (słownie: siedemset trzydzieści dwa tysiące trzysta pięćdziesiąt złotych)**
Sprzedaż zwolniona jest od podatku od towarów i usług VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).
Wadium: 73 000,00 zł (siedemdziesiąt trzy tysiące złotych)

Przetarg odbędzie się w dniu **15 stycznia 2027 r. o godzinie 10^{00}** w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem, ul. Rynek 40, pokój nr 13 – sala posiedzeń.
Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest stwierdzenie przez Komisję Przetargową, że do dnia **11 stycznia 2027 r.** włącznie wadium wpłynęło na konto Urzędu.
Bliższe informacje o przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem przy ul. Rynek 40, pok. nr 4, tel. (015) 8761 002 wew. 40.

Zastępca Burmistrza Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem
mgr Dariusz Świta

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza (I) przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, pochodzącej z byłego PPGR w Klewkach. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie olsztyńskim, **obrębie 136 miasta Olsztyn,** oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **17/6** o powierzchni **10,9080 ha.**

Nieruchomość położona w bezpośrednim sąsiedztwie Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi, z którym poprzez drogę graniczy od strony zachodniej, z pozostałych stron otoczona jest przez grunty nieużytkowane, tereny zadrzewione i grunty użytkowane rolniczo. Dojazd do południowego fragmentu działki jest możliwy nowo wybudowaną ulicą Piotra Poleskiego. Działka posiada kształt nieregularnego wielokąta o maksymalnej długości około 500 metrów i średniej szerokości około 240 m, teren falisty wzniesiony w północnej części, na przeważającej części nieużytkowany, porośnięty trawami. Przez wschodnią część działki na osi północ-południe przebiega nieczynna linia telekomunikacyjna. Od strony północno-wschodniej działka graniczy z pasem eksploatacyjnym linii elektroenergetycznej wysokiego napięcia opisanym w planie miejscowym symbolem 3E. Sieci infrastruktury technicznej, wod-kan i gazowa przebiegają w sąsiedztwie południowej granicy działki w sąsiedztwie Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **29.869.400,00 zł** *(słownie: dwadzieścia dziewięć milionów osiemset sześćdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta złotych)*
Wadium wynosi: **3.000.000,00 zł**

Przetarg odbędzie się w dniu 01 grudnia 2026 roku, o godz 10:00 w siedzibie Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, sala 34.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść ogłoszenia można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 12, tel. 89-524-88-24, a także na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza (I) przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, pochodzącej z byłego PPGR w Klewkach. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie olsztyńskim, **obrębie 136 miasta Olsztyn,** oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **18/6** o powierzchni **1,2326 ha.**

Nieruchomość położona w bezpośrednim sąsiedztwie Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi, z którym poprzez drogę graniczy od strony zachodniej, z pozostałych stron otoczona jest przez grunty nieużytkowane, tereny zadrzewione i grunty użytkowane rolniczo. Dojazd do południowego fragmentu działki jest możliwy nowo wybudowaną ulicą Piotra Poleskiego. Działka posiada kształt silnie wydłużonego nieregularnego wielokąta o maksymalnej długości około 330 metrów i średniej szerokości około 40 metrów, teren falisty, wzniesiony w północnej części nieużytkowany. Przez wschodnią część działki na osi północ-południe przebiega nieczynna linia telekomunikacyjna. Dwie linie gazociągów wysokiego ciśnienia i średniego przebiegającą przez wschodnią część działki na terenie przeznaczonym pod zieleń nieurządzoną. Sieci infrastruktury technicznej, wod-kan i gazowa przebiegają w sąsiedztwie południowej granicy działki w sąsiedztwie Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **3.178.400 zł** *(słownie: trzy miliony sto siedemdziesiąt osiem tysięcy czterysta złotych)*
Wadium wynosi: **320.000,00 zł**

Przetarg odbędzie się w dniu 01 grudnia 2026 roku, o godz 10:00 w siedzibie Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, sala 34.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 12, tel. 89-524-88-24, a także na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

eprasa.pl 00c2036945

Potwierdzenie warunków zatrudnienia jako wykonanie polecenia inspektora

PROCEDURY Od 8 lipca inspektorzy mogą nakazywać przekształcenie umów cywilnoprawnych. Problem powstaje, gdy pracodawca zgadza się z ustaleniami kontroli, ale **zleceniobiorca nie chce etatu**

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Polecenia są skierowane do przedsiębiorcy, zatem to on decyduje, czy je wykona, czy zakwestionuje. Pracodawcy pytają jednak, kiedy dojdzie do wykonania polecenia. Czy będzie to w momencie faktycznego przekształcenia umowy czy przygotowania umowy z warunkami umowy o pracę w myśl art. 29 par. 2 i przedstawienia jej świadczącemu pracę. Zapytaliśmy o to PIP. Do czasu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Formalne wykonanie polecenia

Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy, uważa, że jednym ze sposobów wykonania polecenia może być pisemne potwierdzenie warunków zatrudnienia, zgodnie z art. 29 par. 2 k.p. Zauważa jednak, że w nauce prawa podkreśla się, że takie potwierdzenie jest oświadczeniem wiedzy pracodawcy, a nie oświadczeniem woli.

– Oznacza to, że pracodawca przedstawia w nim swoje stanowisko dotyczące warunków zatrudnienia, ale samo sporządzenie dokumentu nie przesądza o powstaniu stosunku pracy – zauważa Marcin Stanecki i dodaje, że samo wręczenie dokumentu nie rozwiąże więc ewentualnego sporu między stronami, jeśli osoba świadcząca pracę odmówi jego zaakceptowania, twierdząc, że chciała zawrzeć umowę cywilnoprawną, a nie umowę o pracę, albo zakwestionuje zaproponowane warunki jako mniej korzystne od wcześniej uzgodnionych.

– Dlatego przedsiębiorca może wykonać polecenie w wymiarze formalnym – mówi Marcin Stanecki, zwracając uwagę na to, że problem ten należy rozpatrywać również w świetle art. 11 k.p., zgodnie z którym nawiązanie stosunku pracy oraz ustalenie warunków pracy i płacy wymaga zgodnych oświadczeń woli pracodawcy i pracownika. Nie można więc utożsamiać samego przekazania dokumentu z uzyskaniem zgody obu stron.

Joanna Stolarek, starszy prawnik w kancelarii Raczkowski, przyznaje, że w praktyce może się pojawić pokusa, by uznać, że skoro zleceniodawca przygotował umowę zawierającą wszystkie wymagane elementy, to wykonał polecenie inspektora.

– Takie stanowisko byłoby jednak w mojej ocenie zbyt daleko idące. Artykuł 29 par. 1 kodeksu pracy określa podstawowe elementy umowy o pracę. Z kolei art. 29 par. 2 reguluje formę zawarcia umowy i obowiązek pisemnego potwierdzenia uzgodnionych warunków, jeśli umowa nie została zawarta na piśmie. Nie jest to przepis, który pozwala jednostronnie ustanowić stosunek pracy przez samo przygotowanie dokumentu. Projekt umowy może zatem świadczyć o tym, że zleceniodawca podjął realną próbę wykonania polecenia. Nie daje jednak gwarancji, że polecenie zostanie uznane za wykonane, gdy druga strona odmawia zawarcia umowy, a dotychczasowy model współpracy pozostaje niezmieniony – tłumaczy Joanna Stolarek. Dodaje, że punktem wyjścia powinna być treść konkretnego polecenia. Ustawa nie ustanawia ogólnej zasady, zgodnie z którą samo sporządzenie projektu umowy o pracę oznacza wykonanie polecenia. Nie przewiduje również, że każda sprawa musi się zakończyć podpisaniem umowy o pracę. Polecenie może bowiem dotyczyć także usunięcia nieprawidłowości w sposobie funkcjonowania umowy cywilnoprawnej.

– Oznacza to, że ocena nie powinna ograniczać się do sprawdzenia, czy pracodawca przygotował dokument. Istotne jest, czy osiągnięto cel polecenia, czyli usunięto stwierdzone naruszenie. Takie podejście odpowiada również art. 34 ust. 1c ustawy o PIP, zgodnie z którym inspektor określa termin wykonania polecenia tak, aby mógł ocenić jego wykonanie na podstawie całokształtu okoliczności sprawy jeszcze w trakcie kontroli – tłumaczy Joanna Stolarek.

Edyta Defańska-Czujko, adwokat i partner w Deloitte Legal, Gizicki i Wspólnicy, także jest zdania, że samo przygotowanie projektu nie załatwia sprawy, bo polecenie nakazuje usunięcie naruszeń, a więc osiągnięcie stanu zgodnego z prawem, a nie jedynie wykonanie czynności starannego działania.

– Dopóki praca jest faktycznie świadczona w dotychczasowych, pracowniczych warunkach, naruszenie trwa niezależnie od tego, ile projektów umów leży na stole – zaznacza. Jednocześnie, skoro zawarcia umowy nie da się wymusić, rzetelna, kompletna i udokumentowana oferta wraz z pisemną odmową zleceniobiorcy to maksimum tego, co zależy od pracodawcy, i stanowi kluczowy materiał przy zajmowaniu stanowiska przed wydaniem polecenia i decyzji, a potem w odwołaniu.

– W takiej sytuacji pracodawca powinien jednak równolegle sięgnąć po drugą drogę wykonania polecenia – skorygować sposób współpracy tak, by cechy pracownicze przestały dominować – albo liczyć się z decyzją; sama odmowa zleceniobiorcy, przy niezmienionej praktyce, nie jest tarczą – dodaje Edyta Defańska-Czujko, wskazując, że nie można zmusić zleceniobiorcy do wykonania polecenia, bo żaden przepis reformy nie dał zatrudniającemu instrumentu przymuszenia drugiej strony do podpisania umowy o pracę.

Odmowa nie kończy sprawy

Zaznacza też, że choć polecenie jest adresowane do podmiotu kontrolowanego, a nie do zleceniobiorcy, nie znaczy to, że odmowa zleceniobiorcy zamyka sprawę po jego myśli.

– Ustawodawca przewidział tę sytuację. W postępowaniu o wydanie decyzji uwzględnia się wolę stron, ale tylko o ile nie jest ona sprzeczna z prawem, w szczególności z przepisami prawa pracy, ani nie zmierza do jego obejścia. Skoro art. 22 par. 1^1 i par. 1^2 k.p. stanowią, że zatrudnienie w warunkach pracowniczych jest stosunkiem pracy bez względu na nazwę umowy i że niedopuszczalne jest zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną, to tam, gdzie cechy pracownicze faktycznie dominują, deklaracja zleceniobiorcy „nie chcę etatu" nie zablokuje decyzji – organ uzna ją za wolę sprzeczną z bezwzględnie obowiązującym prawem – tłumaczy Edyta Defańska-Czujko i dodaje, że wola stron zyskuje na znaczeniu dopiero w stanach granicznych, gdy cechy obu reżimów występują z porównywalnym nasileniem – wtedy udokumentowana odmowa zleceniobiorcy może realnie przechylić szalę przeciwko wydaniu decyzji.

– Jest w tym pewien paradoks, wart odnotowania. Osoba wykonująca pracę jest stroną postępowania i stroną decyzji – jeżeli nie chce etatu, może od decyzji się odwołać na równi z pracodawcą. Spór o etat może więc toczyć „pracownik z urzędu" przeciwko własnemu etatowi – podkreśla.

Joanna Stolarek także sygnalizuje, że nie można zmusić zleceniobiorcy do dobrowolnego podpisania umowy o pracę. Przyznaje jednak, że nie oznacza to, iż odmowa podpisania umowy zamyka sprawę. Nowe przepisy pozwalają przejść do kolejnego etapu postępowania, jeżeli polecenie dotyczące niezawarcia umowy o pracę nie zostanie wykonane. W określonych warunkach okręgowy inspektor pracy może wydać decyzję stwierdzającą istnienie stosunku pracy lub wnieść do sądu pozew o ustalenie istnienia stosunku pracy.

Z tej perspektywy wola zleceniobiorcy ma znaczenie i powinna zostać uwzględniona w toku postępowania. Jest tu jednak jedno ważne zastrzeżenie polegające na tym, że uwzględnienie woli stron jest możliwe, o ile nie jest ona sprzeczna z prawem, w szczególności z przepisami prawa pracy lub zasadami współżycia społecznego, albo nie zmierza do obejścia prawa. Oznacza to, że sama wola stron lub jednej z nich nie może przesądzać o kwalifikacji prawnej relacji, jeśli jej faktyczne cechy wskazują na stosunek pracy. Czyli sam wybór umowy cywilnoprawnej nie legalizuje tego modelu współpracy, jeżeli w rzeczywistości spełnia on ustawowe przesłanki zatrudnienia pracowniczego – wyjaśnia Joanna Stolarek.

Ryzyko przy zakończeniu współpracy

Co zatem może zrobić pracodawca, gdy zleceniobiorca odmawia?

Zdaniem Edyty Defańskiej-Czujko tu ustawodawca, wprowadzając reformę, zastawił najpoważniejszą pułapkę. Zgodnie z art. 34 ust. 2g ustawy o PIP, jeżeli w okresie między rozpoczęciem kontroli a upływem terminu do wniesienia odwołania albo uprawomocnieniem się orzeczenia sądu dojdzie do rozwiązania umowy cywilnoprawnej z inicjatywy pracodawcy, datą zawarcia umowy o pracę wskazaną w decyzji nie będzie data wydania decyzji, lecz data rozpoczęcia kontroli. Zakończenie współpracy cofa więc jej skutki w czasie i uruchamia dodatkowo reżim ochronny oraz pracownicze terminy odwoławcze liczone od prawomocności decyzji.

– Uwagę zwraca „wygaśnięcie" wymienione bez kwalifikatora inicjatywy. Literalnie oznacza to, że nawet zwykłe nieodnowienie umowy terminowej, której okres upływa w oknie ochronnym, wywołuje retrodatowanie – tłumaczy ekspertka.

Po wydaniu decyzji dochodzi druga warstwa: art. 34 ust. 2l ustawy o PIP – decyzja nie może być podstawą jakiegokolwiek niekorzystnego traktowania pracownika, a zwłaszcza przyczyną wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku pracy; naruszenie tego zakazu jest obwarowane nowym wykroczeniem z grzywną od 2 tys. zł do 60 tys. zł.

Z kolei jeśli zleceniobiorca, nie chcąc etatu, sam wypowie umowę albo sam zaprzestanie świadczenia pracy, art. 34 ust. 2g ustawy o PIP nie znajdzie zastosowania i pracodawca nie poniesie za to konsekwencji. Trzeba tylko zadbać o to, by inicjatywa była rzeczywista i udokumentowana, a nie jedynie zasugerowana, bo taka sytuacja może zostać oceniona jako zaprzestanie świadczenia pracy z inicjatywy pracodawcy i obejście prawa.

– Nie oznacza to jednak, że zakończenie współpracy automatycznie usuwa skutki kontroli PIP. Trzeba bowiem pamiętać, że okręgowy inspektor pracy ma także możliwość skierowania do sądu pracy zamiast wydawania decyzji stwierdzających istnienie stosunku pracy, które wywołują skutki jedynie na przyszłość, powództwa o ustalenie istnienia stosunku pracy. Ten z kolei może zaś wypowiadać się także w odniesieniu do przeszłości – tłumaczy Joanna Stolarek. ©℗

Jak przygotować ofertę dla pracownika, której inspektor nie podważy?

1. Oferta powinna odzwierciedlać ustalenia kontroli, a nie wizję pracodawcy dotyczącą warunków zatrudnienia.
2. Rodzaj umowy musi odpowiadać rzeczywistemu charakterowi współpracy. Przy współpracy ciągłej właściwa będzie co do zasady umowa na czas nieokreślony. Zaproponowanie okresu próbnego osobie pracującej od kilku lat może zostać uznane za pogorszenie warunków.
3. Należy precyzyjnie określić rodzaj pracy, miejsce jej wykonywania i wymiar czasu pracy. Powinny one odpowiadać faktycznie wykonywanym obowiązkom, rzeczywistemu miejscu pracy i realnie przepracowanym godzinom. Nie można proponować części etatu osobie pozostającej w pełnej dyspozycyjności.
4. Wynagrodzenie powinno odpowiadać co najmniej kwocie faktycznie dotychczas wypłacanej. Oferta płacy minimalnej dla osoby zarabiającej wcześniej znacznie więcej może zostać uznana za skalkulowaną na odmowę, a więc za pozorne wykonanie polecenia i próbę obejścia prawa.
5. Konieczna jest pełna dokumentacja. Oferta powinna zostać sporządzona na piśmie, zawierać rozsądny termin na jej przyjęcie i potwierdzenie doręczenia. Warto uzyskać pisemną odmowę, a jeśli nie jest to możliwe, należy sporządzić notatkę z datą i opisem okoliczności. Komplet dokumentów należy przekazać inspektorowi. ©℗

eprasa.pl 00c2036945

US

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzą w życie 28 października 2026 r.

Odpady złomu bez rejestracji w SENT – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie towarów, których przewóz jest objęty systemem monitorowania drogowego i kolejowego przewozu towarów oraz obrotu paliwami opałowymi (Dz.U. z 13 października 2026 r. poz. 1325)

Omówienie: Jak poinformowało Ministerstwo Finansów i Gospodarki, rozporządzenie ma charakter deregulacyjny. Znosi obowiązki związane z rejestrowaniem zgłoszeń SENT dla wybranych kodów odpadów wymienionych w załączniku do rozporządzenia ministra klimatu z 2 stycznia 2020 r. w sprawie katalogu odpadów (Dz.U. poz. 10) oznaczonych kodem: 02 01 10 – odpady metalowe, 12 01 01 – odpady z toczenia i piłowania żelaza oraz jego stopów, 12 01 03 – odpady z toczenia i piłowania metali nieżelaznych, 15 01 04 – opakowania z metali, 16 01 17 – metale żelazne, 16 01 18 – metale nieżelazne, 17 04 01 – miedź, brąz, mosiądz, 17 04 02 – aluminium, 17 04 03 – ołów, 17 04 04 – cynk, 17 04 05 – żelazo i stal, 17 04 06 – cyna, 17 04 07 – mieszaniny metali, 19 01 02 – złom żelazny usunięty z popiołów paleniskowych, 19 10 01 – odpady żelaza i stali, 19 10 02 – odpady metali nieżelaznych, 19 12 02 – metale żelazne, 19 12 03 – metale nieżelazne, 20 01 40 – metale.
Do przewozów rozpoczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie przedmiotowego rozporządzenia należy stosować przepisy dotychczasowe – poinformowało Ministerstwo Finansów i Gospodarki.

Ratyfikacja umowy – ustawa z 18 września 2026 r. o ratyfikacji umowy między Rzecząpospolitą Polską a Japonią o zabezpieczeniu społecznym, podpisanej w Tokio 15 kwietnia 2026 r. (Dz.U. z 13 października 2026 r. poz. 1326)

Omówienie: Wyrażono zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji wyżej wymienionej umowy.

Plany ochrony dóbr kultury – rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 1 października 2026 r. w sprawie wykazu podmiotów zobowiązanych do sporządzenia planu ochrony dóbr kultury na czas wojny oraz trybu zgłaszania tych podmiotów w celu wpisania ich do wykazu (Dz.U. z 13 października 2026 r. poz. 1323)

Omówienie: Wykaz podmiotów zobowiązanych do sporządzenia planu ochrony dóbr kultury na czas wojny jest określony w załączniku do omawianego rozporządzenia.

Wchodzą w życie 29 października 2026 r.

Umundurowanie funkcjonariuszy – rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 6 października 2026 r. w sprawie umundurowania funkcjonariuszy Agencji Wywiadu (Dz.U. z 14 października 2026 r. poz. 1329)

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem wyróżnia się następujące rodzaje umundurowania funkcjonariuszy:
- reprezentacyjne;
- wyjściowe;
- polowe.

Wzory i zestawy umundurowania są określone w załącznikach do rozporządzenia.

Jakość opieki zdrowotnej – rozporządzenie ministra zdrowia z 8 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wskaźników jakości opieki zdrowotnej (Dz.U. z 14 października 2026 r. poz. 1330)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o jakości w opiece zdrowotnej i bezpieczeństwie pacjenta.
Nowe regulacje rozporządzenia dotyczą m.in. udziału całkowitych kosztów zasobów kadrowych w przychodach z tytułu realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej.

Oddziały celne – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie urzędów celno-skarbowych oraz podległych im oddziałów celnych, w których są dokonywane czynności przewidziane przepisami prawa celnego w zależności od rodzaju towarów lub procedur celnych, którymi mogą być obejmowane towary (Dz.U. z 14 października 2026 r. poz. 1331)

Omówienie: Zmiany dokonane w załączniku nr 1 do rozporządzenia dotyczą m.in. procedury dopuszczenia do obrotu lub procedury wywozu w oddziałach celnych w: Koroszczynie, Terespolu, Sławatyczach, Dorohusku, Hrebennem, Zosinie, Dołhobyczowie, Kuźnicy, Połowcach, Bobrownikach, Bezledach, Gołdapi, Gronowie, Grzechotkach, Medyce, Korczowej, Budomierzu i Krościenku.

Turnusy leczniczo-profilaktyczne – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 8 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie badań oraz turnusów dla funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego po zakończeniu służby poza granicami państwa (Dz.U. z 14 października 2026 r. poz. 1332)

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia, w którym określono ramowy program turnusu leczniczo-profilaktycznego.
Cele szczegółowe programu obejmują:
- wsparcie psychologiczne uczestników działań poza granicami państwa;
- trening antystresowy realizuje się przez oddziaływania psychologiczne i zabiegi rehabilitacyjne, z uwzględnieniem potrzeb uczestników, które wynikają z ich aktualnego stanu zdrowia (ze wskazań lekarza prowadzącego wstępne badania medyczne); zabiegi lecznicze pełnią funkcję wspomagającą;
- trening ma na celu obniżenie poziomu napięcia psychicznego i fizycznego, readaptację po powrocie z misji, wzmocnienie zasobów psychicznych i społecznych, wsparcie komunikacji rodzinnej (w związkach) i reintegracji po rozłące.

Odbiorcami programu są uczestnicy działań poza granicami państwa oraz pełnoletni członkowie ich rodzin.

Ustalenie stawki opłaty – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stawek opłat oraz sposobu ich obliczania (Dz.U. z 14 października 2026 r. poz. 1333)

Omówienie: Ustalono stawkę opłaty za czynności podejmowane w wyniku wykonywania, na wniosek osoby zainteresowanej, czynności przewidzianych w przepisach prawa celnego w miejscu innym niż urząd celno-skarbowy lub poza czasem pracy urzędu celno-skarbowego. Zgodnie z nowymi przepisami stawka opłaty wynosi 60 zł za każdą rozpoczętą godzinę pracy funkcjonariusza Służby Celno-Skarbowej, w tym za czas niezbędny na dojazd oraz za opóźnienia i przerwy w ich wykonywaniu niezawinione przez funkcjonariusza Służby Celno-Skarbowej.

Wchodzi w życie 30 października 2026 r.

Przekazywanie informacji – ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (Dz.U. z 15 października 2026 r. poz. 1340)

Omówienie: Nowelizacją dokonano zmian w ustawie o związkach zawodowych. Obowiązujące przepisy przewidują, że pracodawca powiadamia na piśmie zarząd zakładowej organizacji związkowej o liczbie osób stanowiących kadrę kierowniczą, o których mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy. Zgodnie z omawianą nowelizacją powiadomienie następuje w terminie siedmiu dni od otrzymania wniosku zarządu zakładowej organizacji związkowej złożonego na piśmie lub w formie dokumentowej lub elektronicznej.
Ponadto nowe przepisy przewidują, że pracodawca i zakładowa organizacja związkowa w układzie zbiorowym pracy lub porozumieniu mogą przewidzieć przekazywanie określonych informacji również w formie dokumentowej lub elektronicznej.
Nowelizacja wprowadza również zmiany w ustawie o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. Obowiązujące unormowania tej ustawy przewidują, że pracodawca przekazuje informacje w razie przewidywanych zmian lub zamierzonych działań oraz na pisemny wniosek rady pracowników. Nowelizacją dodano przepis, zgodnie z którym rada pracowników może złożyć wniosek również w formie dokumentowej lub elektronicznej.
Ponadto nowe regulacje przewidują, że pracodawca przekazuje informacje na piśmie lub w formie dokumentowej lub elektronicznej, w terminie i zakresie umożliwiającym radzie pracowników zapoznanie się ze sprawą, przeanalizowanie tych informacji, a w określonych w ustawie sprawach – przygotowanie się do konsultacji. Wybór formy wymaga uprzedniej akceptacji rady pracowników.

Wchodzi w życie 31 października 2026 r.

Nadzór sądowy nad kontrolą operacyjną – ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustaw w celu wzmocnienia nadzoru sądowego nad kontrolą operacyjną (Dz.U. z 30 września 2026 r. poz. 1281)

Omówienie: Wprowadzono zmiany m.in. w ustawie o policji. Ustawa ta przewiduje, że przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych przez policję w celu zapobieżenia, wykrycia, ustalenia sprawców, a także uzyskania i utrwalenia dowodów, ściganych z oskarżenia publicznego, umyślnych przestępstw określonych w odpowiednich przepisach ustawowych – gdy inne środki okazały się bezskuteczne albo będą nieprzydatne – sąd okręgowy może, w drodze postanowienia, zarządzić kontrolę operacyjną na pisemny wniosek komendanta głównego policji, komendanta CBŚP, komendanta BSWP albo komendanta CBZC, złożony po uzyskaniu pisemnej zgody pierwszego zastępcy prokuratora generalnego prokuratora krajowego, albo na pisemny wniosek komendanta wojewódzkiego policji złożony po uzyskaniu pisemnej zgody prokuratora okręgowego właściwego ze względu na siedzibę składającego wniosek organu policji.
Wniosek przedstawia się wraz z materiałami uzasadniającymi potrzebę zastosowania kontroli operacyjnej.
Omawianą nowelizacją dodano przepis, zgodnie z którym na żądanie właściwego prokuratora lub sądu organ policji załącza do wniosku, w całości albo we wskazanym przez prokuratora lub sąd zakresie, dalsze materiały zgromadzone przed złożeniem wniosku.
Ponadto nowe przepisy przewidują, że organ policji informuje sąd oraz właściwego prokuratora o wynikach kontroli operacyjnej po jej zakończeniu, a na ich żądanie informuje również o przebiegu tej kontroli w trakcie jej trwania, przedstawiając zgromadzone podczas jej stosowania materiały.
Sąd okręgowy oraz właściwy prokurator w ramach nadzoru nad stosowaniem kontroli operacyjnej mogą w każdym czasie, biorąc pod uwagę określone w przepisach przesłanki, wydać postanowienie o zakończeniu kontroli operacyjnej. Sąd i prokurator muszą uzasadnić postanowienie. Na postanowienie sądu właściwemu prokuratorowi oraz organowi policji, który stosował kontrolę operacyjną, przysługuje zażalenie. Do zażalenia stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego.
Ponadto omawianą nowelizacją wprowadzono zmiany w ustawie – Prawo o prokuraturze, a także w ustawach: o Straży Granicznej; o szczególnych formach sprawowania nadzoru przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych; o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych; o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu; o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym; o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego; o Krajowej Administracji Skarbowej; o Służbie Ochrony Państwa. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 00c2036945

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry

28 października 2026 nr 210 (6879) DGP.pl

POLECA RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Nowa klasyfikacja budżetowa 2027 – odpowiedzi MF w praktycznej ściądze, cz. 3

PRAKTYKA Zakup prenumeraty, dowóz uczniów z niepełnosprawnościami, wsparcie dla emerytowanych nauczycieli czy posiłki finansowane przez pomoc społeczną – to wydatki, których klasyfikacja na 2027 r. budzi wątpliwości. Ministerstwo Finansów wyjaśniło, jakie paragrafy należy stosować w poszczególnych przypadkach. Przy dowozie uczniów wskazało m.in. na rozróżnienie zakupu usługi transportowej od zwrotu kosztów rodzicom, a w przypadku prenumeraty czasopism odróżnia wydanie papierowe od elektronicznego.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Ministerstwo Finansów opublikowało kolejne wyjaśnienia w bazie pytań i odpowiedzi dotyczących nowej klasyfikacji budżetowej. Zebraliśmy te, które pojawiały się od 25 sierpnia do 13 października 2026 r. **Ważne: W pierwszej części ściągi omówiliśmy 33 pytania i odpowiedzi opublikowane przez MF do 10 sierpnia 2026 r. Druga część obejmowała 17 wyjaśnień z 17 sierpnia 2026 r. Można je odnaleźć w Sferze Budżetowej na dgp.pl**

Sposób realizacji zadania decyduje o paragrafie

Zdaniem Ministerstwa Finansów przy stosowaniu nowej klasyfikacji budżetowej nie wystarczy kierować się samą nazwą wydatku. Znaczenie ma również:

- sposób realizacji zadania,
- rodzaj świadczenia,
- status osoby, której dotyczy wydatek.

W praktyce podobne operacje mogą więc wymagać zastosowania różnych paragrafów.

Dobrze widać to na przykładzie dowozu uczniów z niepełnosprawnościami. Jeżeli jednostka kupuje usługę transportową od zewnętrznego przewoźnika, wydatek należy ująć w par. 687. Inaczej jest w przypadku zwrotu rodzicom kosztów przewozu dzieci i uczniów na podstawie art. 39a prawa oświatowego. Wówczas właściwy jest par. 672. MF potwierdziło również, że dla klasyfikacji zwrotu kosztów nie ma znaczenia, czy rodzice korzystają z własnego pojazdu, czy z komunikacji publicznej. Nie można zatem ujmować obu rodzajów wydatków w jednej podziałce bez uwzględnienia sposobu realizacji zadania.

Istotne rozróżnienie dotyczy także pomocy społecznej. Zarówno zakup artykułów spożywczych do przygotowania nieodpłatnych posiłków w stołówce OPS, jak i nabycie gotowych dań wydawanych osobom uprawnionym resort zaliczył do par. 215 „Świadczenia w naturze". Inne rozstrzygnięcie dotyczy zapewnienia schronienia osobom bezdomnym. Gdy gmina opłaca pobyt w placówce prowadzonej przez podmiot zewnętrzny na podstawie wystawionej przez niego faktury, MF wskazuje par. 687 „Usługi pozostałe". O wyborze podziałki nie decyduje więc wyłącznie to, że wydatek służy realizacji zadania z zakresu pomocy społecznej. Trzeba również ustalić charakter świadczenia i sposób jego zapewnienia.

Status osoby i charakter operacji też mają znaczenie

MF rozstrzygnęło również wątpliwości dotyczące szkoleń funkcjonariuszy. Choć pozostają oni w stosunku służbowym, a nie w stosunku pracy, wydatki na ich szkolenia należy ujmować w par. 637, a nie 638. Skąd wzięły się wątpliwości i jak stosować wyjaśnienie resortu w praktyce, omawiamy szczegółowo w artykule na s. C8.

Na sposób klasyfikowania wpływa również forma zakupionego świadczenia. W przypadku prenumeraty czasopism MF odróżniło wydanie papierowe od elektronicznego. Pierwsze należy ujmować w par. 778, drugie w par. 687. Podobne znaczenie ma rozróżnienie między świadczeniem rzeczowym a ekwiwalentem pieniężnym wypłacanym pracownikowi za używanie własnej odzieży i obuwia roboczego lub ich pranie. Wydatki te nie powinny być automatycznie klasyfikowane w tym samym paragrafie.

Osobnej analizy wymagają dochody ze sprzedaży drewna i składników mienia gminnego. W tym przypadku resort nie wskazał jednej podziałki właściwej dla każdej sprzedaży. Znaczenie mają charakter operacji oraz sposób ujęcia sprzedawanego składnika w rachunkowości jednostki. Przed zaplanowaniem dochodów trzeba zatem ustalić, co dokładnie będzie przedmiotem sprzedaży i jak zostało zakwalifikowane w ewidencji.

Wyjaśnienia te są szczególnie istotne na etapie przygotowywania planów finansowych na 2027 r. Wskazują, które operacje wymagają odrębnej oceny i na jakie elementy dokumentacji należy zwrócić uwagę przed przypisaniem odpowiedniego paragrafu.

Uwaga! Zestawienia w tabelach to skróty stanowisk MF, a nie ich cytaty. ©℗

Tabela 1. Prenumerata oraz wydatki oświatowe

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
1. Zakup prenumeraty czasopisma w wersji papierowej i elektronicznej	Prenumerata papierowa – par. 778 „Materiały i wyposażenie". Prenumerata elektroniczna – par. 687 „Usługi pozostałe". (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)
2. Pomoc zdrowotna dla emerytowanego nauczyciela na podstawie art. 72 Karty nauczyciela	Par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczane do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom". (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)
3. Zorganizowany dowóz uczniów z niepełnosprawnościami	Zakup usługi transportowej od zewnętrznego przewoźnika – par. 687 „Usługi pozostałe". Zwrot kosztów dowozu rodzicom lub opiekunom – par. 672 „Inne wydatki na rzecz osób fizycznych". (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)
4. Zwrot rodzicom kosztów przewozu dzieci i uczniów na podstawie art. 39a prawa oświatowego	Par. 672 „Inne wydatki na rzecz osób fizycznych" – zarówno wtedy, gdy transport odbywa się własnym pojazdem, jak i środkami komunikacji publicznej. (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)

Tabela 2. Ekwiwalenty, szkolenia funkcjonariuszy i ubezpieczenie w podróży służbowej

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
5. Ekwiwalenty pieniężne za używanie własnej odzieży i obuwia roboczego oraz ich pranie	Par. 234, 235, 236 lub 237, zależnie od grupy pracowników. Par. 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń" obejmuje świadczenia rzeczowe oraz ich ekwiwalenty o charakterze rzeczowym, np. odzież roboczą kupioną przez jednostkę i przekazaną pracownikowi. Nie jest właściwy dla ekwiwalentów pieniężnych. (wyjaśnienia MF z 28.09.2026 r.)
6. Szkolenia funkcjonariuszy pełniących służbę w danej jednostce	Par. 637 „Szkolenia pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej". Nie należy stosować par. 638, ponieważ funkcjonariusz pełni służbę w strukturach danej jednostki i nie jest osobą zewnętrzną. (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)
7. Ubezpieczenie pracownika na czas podróży służbowej	Par. 640 „Podróże służbowe krajowe" albo par. 641 „Podróże służbowe zagraniczne". (wyjaśnienia MF z 28.09.2026 r.)

Tabela 3. Pomoc społeczna – wyżywienie i schronienie

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
8. Zakup artykułów spożywczych do przygotowania nieodpłatnych posiłków w stołówce OPS w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu"	Par. 215 „Świadczenia w naturze". (wyjaśnienia MF z 25.08.2026 r.)
9. Zakup gotowych posiłków od firmy zewnętrznej, wydawanych nieodpłatnie dzieciom i młodzieży w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu"	Par. 215 „Świadczenia w naturze". (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)
10. Opłata za pobyt osoby bezdomnej w schronisku, noclegowni lub schronisku z usługami opiekuńczymi	Jeśli gmina ponosi wydatek na podstawie faktury wystawionej przez podmiot prowadzący placówkę, właściwy jest par. 687 „Usługi pozostałe", a nie par. 215. (wyjaśnienia MF z 18.09.2026 r.)

Tabela 4. Opłaty, koszty upomnienia i dochody JST

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
11. Opłata za pozwolenie na kierowanie pojazdem uprzywilejowanym	Par. 167 „Opłaty za zezwolenia, akredytacje oraz opłaty ewidencyjne". (wyjaśnienia MF z 28.09.2026 r.)
12. Zapłata przez JST kosztów upomnienia na rzecz wierzyciela	Par. 650 „Koszty egzekucyjne, opłaty komornicze i koszty upomnień". (wyjaśnienia MF z 18.09.2026 r.)
13. Dochody ze sprzedaży drewna z lasów gminnych i mienia gminnego	Dochody ze sprzedaży drewna mogą być ujmowane w par. 778 „Materiały i wyposażenie" lub 779 „Sprzedaż wyrobów i towarów". W przypadku sprzedaży składników majątku trwałego albo drewna pochodzącego z wycinki związanej z inwestycją możliwe jest zastosowanie par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo" lub 702 „Środki trwałe". Wybór zależy od charakteru konkretnej operacji oraz przyjętych przez jednostkę zasad i polityki rachunkowości. (wyjaśnienia MF z 13.10.2026 r.)

Podstawa prawna

- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)
- opublikowany przez Ministerstwo Finansów zestaw „Pytania i odpowiedzi (Q&A)" dotyczący nowej klasyfikacji szczegółowej na 2027 r. Odpowiedzi opublikowane były 25 sierpnia, 18 i 28 września oraz 13 października 2026 r. https://www.gov.pl/web/finanse/pytania-i-odpowiedzi-qa.

eprasa.pl 00c2036945

Szkolenia funkcjonariuszy od 2027 r. Resort finansów wyjaśnił, który paragraf stosować

Osoby pełniące służbę pozostają w stosunku służbowym, a nie pracowniczym. Dlatego **jednostki mają wątpliwości, jak klasyfikować wydatki na ich kształcenie w planach finansowych na 2027 r.** Ministerstwo je rozwiało w odpowiedzi opublikowanej 13 października 2026 r.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Wydatki na szkolenia funkcjonariuszy pełniących służbę w danej jednostce należy od 2027 r. klasyfikować w paragrafie 637 „Szkolenia pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej". Takie stanowisko przedstawiło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie dotyczące wyboru między paragrafami 637 i 638. Resort wyjaśnił, że paragraf 638 „Szkolenia dla osób niebędących pracownikami jednostki" nie jest w tym przypadku właściwy.

Rozstrzygnięcie jest istotne już na etapie przygotowywania planów finansowych na 2027 r. Nowa klasyfikacja ma bowiem zastosowanie po raz pierwszy do planowania budżetu na nowy rok. Wydatki związane z jego wykonaniem pozostają w dotychczasowym układzie klasyfikacyjnym.

Skąd się wzięły wątpliwości

Wątpliwości dotyczyły tego, czy wydatki na szkolenia funkcjonariuszy należy ujmować w par. 637, dotyczącym szkoleń pracowników, czy w par. 638, przeznaczonym dla osób niebędących pracownikami jednostki. Podstawowe znaczenie ma tu różnica między stosunkiem pracy a stosunkiem służbowym.

Zgodnie z art. 2 kodeksu pracy pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę. Funkcjonariusze służb mundurowych, m.in. Policji i Państwowej Straży Pożarnej, pełnią natomiast służbę na zasadach określonych w odrębnych ustawach. Ich stosunek służbowy ma charakter administracyjnoprawny, a nie pracowniczy.

Przy dosłownym odczytaniu nazw paragrafów można było dojść do wniosku, że skoro funkcjonariusz nie jest pracownikiem w rozumieniu kodeksu pracy, to koszty jego szkolenia powinny być ujmowane w paragrafie 638.

Takie rozumowanie pomijałoby jednak objaśnienia do tego paragrafu. A wynika z nich, że obejmuje on wydatki na szkolenia organizowane dla osób i podmiotów zewnętrznych. Funkcjonariusz pełniący służbę w jednostce nie jest natomiast wobec niej osobą zewnętrzną, nawet jeżeli podstawą wykonywania przez niego obowiązków nie jest stosunek pracy.

Wątpliwość sprowadzała się zatem do ustalenia, czy o wyborze paragrafu powinien decydować formalny status prawny funkcjonariusza, czy jego związek z jednostką finansującą szkolenie.

Znaczenie rozstrzygnięcia MF

W odpowiedzi z 13 października 2026 r. Ministerstwo Finansów przyjęło drugie z tych kryteriów. Uznało, że funkcjonariusz pełniący służbę w strukturach jednostki nie powinien być traktowany na potrzeby klasyfikacji wydatków szkoleniowych jako osoba zewnętrzna. **Uwaga!** Oznacza to, że sam brak statusu pracownika w rozumieniu kodeksu pracy nie przesądza o zastosowaniu paragrafu 638. Istotny jest charakter związku funkcjonariusza z jednostką, w której pełni służbę.

PRZYKŁAD 1

Strażacy PSP

Komenda powiatowa Państwowej Straży Pożarnej planuje w 2027 r. skierować sześciu funkcjonariuszy na specjalistyczne szkolenie ratownicze. Zajęcia przeprowadzi zewnętrzny ośrodek szkoleniowy. Koszt uczestnictwa jednej osoby wynosi 850 zł. Organizator wystawi fakturę na łączną kwotę 5100 zł.
Wydatek w wysokości 5100 zł należy zaplanować w paragrafie 637 „Szkolenia pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej". Strażacy pełnią służbę w strukturach komendy, dlatego nie są osobami zewnętrznymi w rozumieniu objaśnień do paragrafu 638.

Wynagrodzenie prowadzącego

Z objaśnień do paragrafu 637 wynika, że obejmuje on także wydatki stanowiące wynagrodzenie z tytułu umów o dzieło lub umów zlecenia, których przedmiotem są szkolenia pracowników.

W świetle stanowiska MF dotyczącego funkcjonariuszy zasada ta ma zastosowanie również wtedy, gdy jednostka zawiera taką umowę w celu przeprowadzenia szkolenia dla pełniących w niej służbę funkcjonariuszy.

Uwaga! O właściwej klasyfikacji nie przesądza więc sama forma umowy zawartej z prowadzącym zajęcia. Znaczenie ma jej przedmiot oraz to, dla kogo szkolenie jest organizowane.

Należy przy tym odróżnić wynagrodzenie osoby prowadzącej szkolenie od innych świadczeń realizowanych na podstawie umów cywilnoprawnych. Paragraf 637 obejmuje wynagrodzenie z takiej umowy wówczas, gdy jej przedmiotem jest szkolenie.

PRZYKŁAD 2

Policjanci

Komenda Policji organizuje szkolenie dotyczące dokumentowania czynności służbowych. Do jego przeprowadzenia zatrudnia specjalistę na podstawie umowy zlecenia. Wynagrodzenie brutto za przygotowanie i przeprowadzenie zajęć wynosi 3000 zł. Uczestnikami są funkcjonariusze pełniący służbę w komendzie.
Wynagrodzenie prowadzącego należy zaplanować w paragrafie 637. Objaśnienia do tego paragrafu obejmują również wynagrodzenia z umów zlecenia, których przedmiotem jest przeprowadzenie szkoleń. W przedstawionej sytuacji zajęcia są organizowane dla funkcjonariuszy danej jednostki, dlatego nie ma podstaw do zastosowania paragrafu 638.

Koszty szkolenia to nie tylko opłata za udział w nim

Przy ustalaniu kwoty potrzebnej na szkolenie nie wystarczy uwzględnić wynagrodzenia organizatora lub opłaty za uczestnictwo w zajęciach.

OPINIA EKSPERTA

Potrzebne są precyzyjne objaśnienia zasad klasyfikowania wydatków



KRYSTYNA GĄSIOREK
ekspertka i autorka książki „Klasyfikacja budżetowa 2027"

Wyjaśnienie Ministerstwa Finansów pozwala jednostkom ustalić właściwy paragraf dla szkoleń funkcjonariuszy, ale nie usuwa przyczyny wcześniejszych wątpliwości. Wynikają one z brzmienia paragrafów 637 i 638, które nie uwzględniają wprost szczególnego statusu osób pozostających w stosunku służbowym, a samo wyjaśnienie nie ma mocy prawnej. Warto zatem rozważyć doprecyzowanie objaśnień do paragrafu 637 przez wyraźne wskazanie, że obejmuje on także szkolenia funkcjonariuszy pełniących służbę w jednostce, jak również doprecyzowanie z zapisami załącznika nr 4 i 5 do rozporządzenia. Ułatwiłoby to stosowanie klasyfikacji bez konieczności sięgania do dodatkowych wyjaśnień ministerstwa.
Podobne problemy mogą się pojawić przy klasyfikowaniu szkoleń innych osób, które wykonują zadania na rzecz jednostek sektora finansów publicznych, lecz nie pozostają z nimi w stosunku pracy. Dotyczy to m.in. osób świadczących usługi na podstawie umów cywilnoprawnych. Osobnej oceny wymagają również szkolenia członków różnych komisji.
Nie można jednak automatycznie przenosić na te przypadki rozstrzygnięcia dotyczącego funkcjonariuszy. W każdej sytuacji należy ustalić status uczestnika szkolenia oraz charakter jego związku z jednostką finansującą wydatek. Odpowiedź Ministerstwa Finansów z 13 października 2026 r. dotyczy bowiem konkretnie funkcjonariuszy pełniących służbę w danej jednostce i nie rozstrzyga wszystkich przypadków związanych ze szkoleniami osób niepozostających w stosunku pracy. ©℗

Objaśnienia do paragrafu 637 przewidują szeroki zakres kosztów związanych z podnoszeniem kwalifikacji. Zgodnie z nimi należy do nich zaliczać wszystkie wydatki związane ze szkoleniem, w tym koszty dojazdów, zakwaterowania i wyżywienia uczestników.

Ma to szczególne znaczenie w przypadku szkoleń specjalistycznych organizowanych poza miejscem pełnienia służby, które wymagają kilkudniowego pobytu funkcjonariuszy w ośrodku szkoleniowym.

Nie należy zatem automatycznie przypisywać kosztów przejazdu czy hotelu do paragrafów dotyczących podróży służbowych wyłącznie dlatego, że uczestnik wyjeżdża do innej miejscowości. Trzeba ustalić, czy wydatki te są bezpośrednio związane z udziałem w szkoleniu i mieszczą się w zakresie objaśnień do paragrafu 637.

PRZYKŁAD 3

Dojazd, nocleg i wyżywienie – jeden paragraf

Komenda Policji planuje w 2027 r. skierować trzech funkcjonariuszy na trzydniowe szkolenie specjalistyczne odbywające się poza miejscem pełnienia służby. Przewiduje następujące wydatki:
opłata za szkolenie – 3600 zł,
zakwaterowanie uczestników – 1200 zł,
dojazd na szkolenie – 600 zł,
wyżywienie uczestników – 450 zł.
Łączny koszt szkolenia wyniesie 5850 zł. Przy założeniu, że wszystkie wymienione wydatki są bezpośrednio związane z udziałem funkcjonariuszy w szkoleniu, kwotę 5850 zł należy zaplanować w paragrafie 637. Obejmuje on bowiem nie tylko opłatę za zajęcia, lecz także koszty dojazdu, zakwaterowania i wyżywienia uczestników.

Co uwzględnić w planie finansowym na 2027 r.

Przy przygotowywaniu planów finansowych jednostki powinny przeanalizować przewidywane szkolenia funkcjonariuszy oraz zakres kosztów związanych z ich organizacją.

Pomocne będą oferty szkoleniowe, projekty umów i informacje o planowanych wyjazdach. Pozwolą one ustalić, jakie wydatki należy zabezpieczyć w paragrafie 637.

Warto również zadbać o odpowiedni opis dokumentów stanowiących podstawę poniesienia wydatku. Powinno z nich wynikać, że zakup dotyczy szkolenia funkcjonariuszy pełniących służbę w danej jednostce oraz jakie koszty są bezpośrednio związane z jego realizacją. ©℗

Podstawa prawna

- art. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- par. 4 oraz załącznik nr 2 do rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl 00c2036945

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 28 października 2026 nr 210 (6879) DGP.pl

POLECA GAZETA samorządu i administracji

Cyberbezpieczeństwo: nie wszystkie sankcje dla JST są odroczone

AKTUALNOŚCI Wbrew powszechnemu przekonaniu za niektóre naruszenia administracyjne kary pieniężne będą mogły być nakładane jeszcze przed 3 kwietnia 2028 r. Ponadto przed tą datą organy nadzorcze dysponują również dodatkowymi narzędziami: mogą nakazywać usunięcie uchybień, wydawać ostrzeżenia, wymagać wdrożenia zaleceń audytowych, a w określonych przypadkach żądać publicznego ujawnienia informacji o incydencie.



dr Bartosz Mendyk
specjalista ds. prawa samorządowego

Nowe obowiązki wynikające z tegorocznej nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa (dalej: nowelizacja ustawy o KSC), które będą obejmować m.in. podmioty publiczne etapami w latach 2026–2027, wiążą się również z odpowiedzialnością finansową za ich niewykonanie lub określone nieprawidłowości w ich realizacji. Ustawodawca przewidział kary pieniężne zarówno dla podmiotów kluczowych i ważnych, jak i dla osób nimi kierujących, takich jak: wójtowie, burmistrzowie, prezesi czy członkowie zarządów.

Odpowiedzialność finansowa

Co do zasady sankcje finansowe dla podmiotów są bardzo dotkliwe. Zgodnie z art. 73 ust. 3–3b ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: ustawa o KSC) kara finansowa może wynosić w przypadku:

► **podmiotu kluczowego** – do 10 mln euro lub do 2 proc. całkowitego jego rocznego światowego obrotu w poprzednim roku obrotowym.

► **podmiotu ważnego** – do 7 mln euro lub do 1,4 proc. całkowitego jego rocznego światowego obrotu w poprzednim roku obrotowym.

Artykuł 73 ust. 1 ustawy o KSC formułuje obszerny katalog kilkudziesięciu deliktów, za których naruszenie grożą sankcje administracyjne. Nie wymieniamy ich wszystkich w tym tekście. Warto jednak wspomnieć, że kara taka może być nałożona m.in. na podmiot, który nie uzupełnił w terminie brakujących danych w wykazie podmiotów kluczowych i podmiotów ważnych albo nie dokonał korekty danych mimo wezwania. Dla wielu jednostek samorządu terytorialnego obowiązek takiego uzupełnienia danych właśnie minął lub minie w najbliższych tygodniach (co do zasady – mają na to sześć miesięcy od dnia doręczenia wezwania ministra; pisaliśmy o tym w tekście „Cyberbezpieczeństwo: zegar tyka, urzędom zostało tylko pół roku na wdrożenie zmian"; „Samorząd i Administracja" z 7 października br., DGP nr 195).

Kara ekstraordynaryjna

Jednocześnie art. 73 ust. 5 ustawy o KSC przewiduje możliwość nałożenia kary pieniężnej w wysokości do 100 mln zł na podmiot kluczowy lub podmiot ważny, jeżeli naruszenie przepisów ustawy powoduje:

- bezpośrednie i poważne cyberzagrożenie dla obronności, bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego lub życia i zdrowia ludzi;
- zagrożenie wywołania poważnej szkody majątkowej lub poważnych utrudnień w świadczeniu usług.

Sankcja ta może dotyczyć również podmiotów publicznych, w tym jednostek samorządu terytorialnego, jeśli spełniają one ustawowe przesłanki uznania za podmioty kluczowe lub ważne. Ze względu na wysokość kary można uznać, że przepis pełni istotną funkcję prewencyjną, motywując podmioty objęte regulacją do rzetelnego wykonywania obowiązków w zakresie cyberbezpieczeństwa. W przypadku JST ma to szczególne znaczenie dla ochrony systemów i infrastruktury istotnych dla lokalnej społeczności, takich jak systemy zarządzania kryzysowego, sieci wodociągowo-kanalizacyjne czy infrastruktura energetyczna.

Kierownik zapłaci z własnej kieszeni

Oprócz opisanych powyżej sankcji nakładanych na podmioty ustawa przewiduje karę pieniężną dla kierowników podmiotów kluczowych i ważnych (art. 73a ustawy o KSC).

► Zgodnie z art. 73a ust. 4 ustawy o KSC kara pieniężna może co do zasady wynieść maksymalnie 300 proc. wynagrodzenia otrzymywanego przez ukaranego, obliczanego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop.

► Jednak w przypadku podmiotu kluczowego lub ważnego będącego podmiotem publicznym zgodnie z art. 73a ust. 5 ustawy o KSC kara pieniężna dla kierownika może wynieść maksymalnie 100 proc. jego wynagrodzenia, obliczanego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop. Zdanie drugie tego przepisu zastrzega jednak, że w przypadku, gdy podmiot kluczowy lub podmiot ważny będący podmiotem publicznym wykonuje zadania publiczne, wskazane w załączniku nr 1 lub 2 do ustawy (a więc np. gmina za pośrednictwem swojej jednostki budżetowej zajmuje się zaopatrzeniem w wodę lub odprowadzaniem ścieków), wówczas kara może być wymierzona w kwocie nie większej niż 300 proc. wynagrodzenia ukaranego kierownika obliczanego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop.

Okres karencji

Co istotne, zgodnie z art. 35 nowelizacji ustawy o KSC administracyjne kary pieniężne (w tym te nakładane zarówno na podmiot, jak i na kierowników jednostek) mogą być po raz pierwszy nałożone dopiero po upływie dwóch lat od dnia wejścia w życie nowelizacji, czyli od 3 kwietnia 2028 r. Oznacza to, że przed tym dniem organ nadzorczy nie wyda decyzji o nakazie zapłaty kary finansowej ani gminie, ani wójtowi. Dwuletni okres karencji w nakładaniu sankcji to jednak nie zgoda na zaniechanie wykonania obowiązków.

Uwaga! Od wspomnianej regulacji jest jednak wyjątek. Dotyczy kary ekstraordynaryjnej w wysokości do 100 mln zł (art. 73 ust. 5 ustawy o KSC). Już obecnie organ może ją nałożyć np. w przypadku, gdy dojdzie do wywołania bezpośredniego i poważnego cyberzagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, zdrowia ludzkiego lub utrudnień w świadczeniu usług. Ministerstwo Cyfryzacji potwierdziło to w odpowiedziach na pytania, które zamieściło na swojej stronie internetowej (www.gov.pl/web/cyfryzacja, w sekcji materiały).

Działania naprawcze

Katalog działań naprawczych zawiera m.in. art. 53 ust. 5 ustawy o KSC, zgodnie z którym organ właściwy ds. cyberbezpieczeństwa może podejmować określone działania wobec podmiotu kluczowego, także wtedy, gdy podmiot ten nie zastosował się do wcześniejszego ostrzeżenia. Instrumentów wskazanych w tym przepisie nie dotyczy dwuletnie odroczenie z art. 35 nowelizacji ustawy o KSC.

Między innymi organ nadzorczy na podstawie powyższego przepisu może:

1) nakazać podjęcie określonych czynności dotyczących obsługi incydentu,

a także w drodze decyzji:

2) nakazać zaniechanie naruszania przepisów ustawy o KSC;

3) nakazać zapewnienie zgodności systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji z przepisami lub realizacji obowiązku zgłaszania incydentu poważnego;

4) nakazać poinformowanie, w określony przez niego sposób, odbiorców usług tego podmiotu, których dotyczy

Dokończenie na s. C2

Kto wyda decyzję

► Zgodnie z art. 74 ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa kary będą nakładane w drodze decyzji administracyjnej. Nie wszystkie sprawy będzie rozpatrywał jeden urząd. W myśl art. 74 ustawy o KSC kary mogą nakładać:

- minister właściwy ds. informatyzacji,
- organ właściwy ds. cyberbezpieczeństwa dla danego sektora,
- organ właściwy określony w rozporządzeniu DORA (czyli organ sprawujący nadzór nad danym podmiotem finansowym).

► Właściwy organ zależy zatem od sektora, w którym działa dany podmiot, i rodzaju naruszenia. Przykładowo w zakresie wskazanym w ustawie o KSC w przypadku:

- zaopatrzenia w wodę pitną i jej dystrybucji – organem właściwym jest minister właściwy ds. gospodarki wodnej;
- ochrony zdrowia – co do zasady minister właściwy do spraw zdrowia;
- energii – minister właściwy do spraw energii;
- infrastruktury cyfrowej – minister właściwy ds. informatyzacji.

► Zatem w przypadku jednostek samorządu terytorialnego (gmin, urzędów miast, podległych jednostek budżetowych) organem właściwym jest:

1. minister właściwy d.s. informatyzacji (czyli obecnie minister cyfryzacji) – prowadzi wykaz podmiotów kluczowych i ważnych, nadzoruje ich działalność, nakłada zalecenia pokontrolne, wydaje decyzje administracyjne, w tym po okresie karencji co do zasady to on będzie wydawał decyzje o karach pieniężnych dla jednostek publicznych oraz ich kierowników;
2. odpowiedni dla danej działalności ministrowie sektorowi – np. jeśli gmina jest bezpośrednio odpowiedzialna za dostarczanie wody, będzie to minister właściwy ds. gospodarki wodnej;
3. CSIRT NASK – zespół reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego.

©℗

eprasa.pl 00c2036945

Dokończenie ze s. C1

poważne cyberzagrożenie, o jego charakterze oraz o możliwych środkach ochronnych lub naprawczych, jakie należy podjąć w reakcji na to zagrożenie;

5) nakazać wdrożenie, w określonym terminie, zaleceń wydanych w wyniku audytu;

6) wyznaczyć na określony czas, nie dłuższy niż miesiąc, spośród osób zatrudnionych w urzędzie obsługującym ten organ, urzędnika monitorującego do nadzorowania wykonywania obowiązków, o których mowa w rozdziale 3 (chodzi o obowiązki podmiotów kluczowych lub ważnych), wskazując ściśle określone zadania, które urzędnik monitorujący realizuje w tym czasie;

7) nakazać podanie do wiadomości publicznej informacji o naruszeniach przepisów ustawy;

8) nakazać podanie do publicznej wiadomości informacji o incydencie poważnym; decyzja jest wydawana w postępowaniu uproszczonym, o którym mowa w rozdziale 14 kodeksu postępowania administracyjnego.

Uwaga! Na mocy art. 53 ust. 17 ustawy o KSC instrumenty wymienione w punktach 2, 4–5 oraz 7–8 organ może również zastosować w stosunku do podmiotu ważnego.

Ppodejmując wyżej wymienione działania, w myśl art. 53 ust. 6 ustawy o KSC organ właściwy do spraw cyberbezpieczeństwa wyznacza podmiotowi kluczowemu (lub odpowiednio: ważnemu – red.) termin, w którym zobowiązuje go do podjęcia określonych czynności, usunięcia uchybień lub zapewnienia zgodności z wymogami określonymi przez organ.

To dość istotne uprawnienia, np. wymieniony powyżej art. 53 ust. 5 pkt 3 ustawy o KSC w praktyce daje organowi prawo do wydania oficjalnej, wiążącej prawnie decyzji administracyjnej, nakazującej zapewnienie zgodności, w wyniku której wójt/burmistrz będzie musiał w określonym terminie na przykład wdrożyć odpowiednie do ryzyka zabezpieczenia techniczne i organizacyjne.

Z kolei art. 53 ust. 5 pkt 5 ustawy o KSC pozwala organowi nadzorczemu (np. ministrowi cyfryzacji) przekształcić zalecenia sformułowane w zleconych przez niego audytach w bezwzględny nakaz prawny. Oznacza to, że jeśli audytor wskaże luki w systemie bezpieczeństwa gminy, organ nadzorczy może ustalić termin, w którym zalecenia dotyczące ich naprawy muszą zostać wdrożone.

Natomiast art. 53 ust. 5 pkt 8 ustawy o KSC w praktyce oznacza, że organ nadzorczy (np. minister cyfryzacji) ma prawo nakazać wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta, by publicznie ujawnili informacje o poważnym cyberataku, który dotknął urząd lub podległą jednostkę.

PRZYKŁAD

Nakaz poinformowania o cyberataku

W urzędzie gminy doszło do udanego ataku ransomware. Hakerzy szyfrują serwery urzędu, w tym bazy danych dotyczące podatków lokalnych. Wójt nakazuje pracownikom IT podjęcie próby odzyskania danych z backupów i nie informuje o tym mieszkańców, licząc, że problem uda się rozwiązać po cichu. CSIRT NASK oraz minister cyfryzacji dowiadują się o ataku, gdyż wykryli wyciek skradzionych danych na forum w tzw. darknecie. W tej sytuacji minister cyfryzacji w postępowaniu uproszczonym wydaje decyzję nakazującą wójtowi natychmiastowe opublikowanie na stronie urzędu i w BIP stosownego komunikatu.

Poważne incydenty

Przepisy przewidują również szczególne środki naprawcze w przypadku wystąpienia incydentów poważnych lub krytycznych. Zgodnie z art. 42 ust. 1 pkt 7 ustawy o KSC organ właściwy ds. cyberbezpieczeństwa wzywa, na wniosek odpowiedniego zespołu reagowania na incydenty związane z cyberbezpieczeństwem (czyli CSIRT MON, CSIRT NASK, CSIRT GOV lub CSIRT sektorowego), podmioty kluczowe lub podmioty ważne do usunięcia w wyznaczonym terminie podatności, które doprowadziły lub mogły doprowadzić do incydentu poważnego lub krytycznego.

Ponadto art. 15 ust. 1b ustawy o KSC daje organowi właściwemu ds. cyberbezpieczeństwa możliwość nakazania przeprowadzenia zewnętrznego audytu bezpieczeństwa systemu informatycznego wykorzystywanego do świadczenia usługi. W przypadku podmiotu kluczowego organ może wydać taki nakaz w dowolnym czasie, natomiast w przypadku podmiotu ważnego – po wystąpieniu poważnego incydentu lub innego naruszenia przepisów ustawy. Organ określa przy tym termin przekazania kopii raportu z audytu oraz wskazuje podmioty uprawnione do jego przeprowadzenia. Może również ustalić zakres audytu.

Ostrzeżenia

Samorząd, który ma status podmiotu kluczowego, musi liczyć się z możliwością otrzymania ostrzeżenia od organu właściwego ds. cyberbezpieczeństwa. Zgodnie z art. 53 ust. 4 ustawy o KSC organ może to zrobić, jeśli podejrzewa, że działania lub zaniechania podmiotu mogą naruszać przepisy ustawy. Ostrzeżenie jest wysyłane elektronicznie. Organ wskazuje w nim, co należy zrobić, aby zapobiec naruszeniu przepisów lub zakończyć naruszenia, a także wyznacza termin na podjęcie wskazanych działań.

Kary z RODO

Warto przypomnieć, że w przypadku wycieku danych JST może również grozić kara za naruszenie przepisów RODO. Zgodnie z art. 102 ustawy o ochronie danych osobowych (dalej: u.o.d.o.) maksymalna kara pieniężna, jaką można nałożyć na jednostkę sektora finansów publicznych, w tym urząd gminy, wynosi 100 000 zł za jedno naruszenie.

Kary pieniężne za naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych nakłada prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Dotychczas najwyższa kara za naruszenie RODO nałożona na jednostkę samorządu terytorialnego w Polsce wyniosła 40 000 zł. Prezes UODO nałożył ją na burmistrza Aleksandrowa Kujawskiego.

Warto zauważyć, że prezes UODO nakłada kary pieniężne wyłącznie na administratora (czyli na urząd gminy), a nie na wójta osobiście jako osobę fizyczną. Innymi słowy: włodarz nie płaci kary z RODO z własnej kieszeni (może jednak ponosić odpowiedzialność dyscyplinarną, służbową).

Dodatkowo funkcjonariusz może podlegać odpowiedzialności karnej z art. 231 kodeksu karnego (dalej: k.k.) – w myśl tego przepisu funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jak wskazują sądy, „Przestępstwa określonego w art. 231 par. 1 k.k. można dokonać tylko umyślnie, co oznacza, że funkcjonariusz publiczny musi obejmować swoim zamiarem zarówno przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, jak i „działanie" na szkodę interesu publicznego lub prywatnego" (postanowienie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie – II Wydział Karny z 8 października 2025 r., sygn. akt II Kp 2317/25). Powyższą sankcję może nałożyć sąd.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 20; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)
- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 383)

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**

SFERA BUDŻETOWA w DGP.pl to konkretne odpowiedzi na codzienne problemy księgowych, kadrowych i kierowników jednostek sektora finansów publicznych.

OBSZARY WIEDZY:

- Sprawy kadrowe
- ZFŚS
- Rachunkowość i finanse
- Klasyfikacja budżetowa
- Sprawozdawczość
- Podatki i opłaty
- Kontrola i odpowiedzialność
- Pragmatyki służbowe



Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 00c2036945

Luka kanalizacyjna. Jak ją zniwelować?

GOSPODARKA KOMUNALNA Ponad połowa mieszkańców polskiej wsi, czyli aż około 8,2 mln osób, nie ma dostępu do sieci zbiorowego odprowadzania ścieków, a w 174 gminach na obszarach wiejskich nie ma jej wcale. Z raportu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wynika, że problemu tego nie rozwiążą ani same gminy, ani władze, realizując dotychczasowy model wsparcia tego obszaru działalności jednostek samorządowych.



dr Kamil Flig
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Autorzy raportu „Luka w dostępie do kanalizacji na obszarach wiejskich w Polsce" – prof. Jacek Sierak, prof. Andrzej Gałązka, dr Benedykt Opałka – podkreślają, że potrzebne są rozwiązania dopasowane do rozproszonej zabudowy, nadzór nad tym, co dzieje się ze ściekami z szamb, i pieniądze skierowane tam, gdzie problem jest największy.

Wykluczenie, którego nie widać

Dwadzieścia lat po wejściu do Unii Europejskiej Polska ma niemal powszechny dostęp do infrastruktury wodociągowej. Korzysta z niej 92,7 proc. mieszkańców kraju. W tej materii udało się zniwelować zapóźnienia, w wyniku których w roku wejścia Polski do UE niemal 15 proc. ludności kraju nie miało dostępu do wodociągu.

Skok cywilizacyjny nie dotyczył jednak w równym stopniu całej infrastruktury komunalnej. Według raportu z kanalizacji korzysta 72,9 proc. mieszkańców Polski. Wskaźniki dostępu do infrastruktury odprowadzającej ścieki wyglądają jednak zupełnie inaczej w miastach (gdzie ten odsetek wynosi 91,2 proc.) oraz na obszarach wiejskich (gdzie jedynie 46,2 proc. mieszkańców ma możliwość korzystania z kanalizacji).

Wskaźnik średniego pokrycia infrastrukturą kanalizacyjną obszaru Polski nie oddaje jednak skali problemu. Jeżeli spojrzymy na dane dotyczące dostępu do kanalizacji w ujęciu regionalnym, to zauważymy, że o ile w przypadku miast różnice regionalne nie są duże, o tyle w przypadku obszarów wiejskich – bardzo znaczące. Według raportu w województwie lubelskim tylko co czwarty mieszkaniec wsi ma dostęp do sieci kanalizacyjnej, a w najzamożniejszym województwie mazowieckim – ponad 60 proc. mieszkańców obszarów wiejskich musi się obyć bez dostępu do kanalizacji.

Analizując dostęp na poziomie poszczególnych jednostek samorządu, możemy zauważyć, iż mieszkańcy obszarów wiejskich w 174 gminach wiejskich i miejsko-wiejskich w ogóle nie mają dostępu do sieci kanalizacyjnej. Najwięcej takich gmin jest na Mazowszu (52), Lubelszczyźnie (29) i Podlasiu (22). W przypadku tego ostatniego regionu kanalizacji nie ma aż co piąta gmina. Jeśli doliczyć do tego gminy, w których z sieci korzysta najwyżej co dziesiąty mieszkaniec wsi, to jest ich już 359.

Uwaga! Wysoki odsetek gmin, w których mieszkańcy w ogóle nie mają dostępu do omawianej infrastruktury lub ten odsetek jest bardzo niski (poniżej 10 proc.), autorzy raportu SGH nazywają luką kanalizacyjną. Zjawisko to dotyczy nie tylko pojedynczych gmin, ale również całych powiatów. Na przykład w powiecie janowskim (woj. lubelskie) tylko 3 proc. mieszkańców obszarów wiejskich ma dostęp do kanalizacji! W powiecie makowskim (woj. mazowieckie) odsetek ten wynosi 6 proc., w powiecie rawskim (woj. łódzkie) – 7,4 proc., a kolneńskim (woj. podlaskie) – niecałe 8 proc.

Obszary takie tworzą białe plamy na infrastrukturalnej mapie kraju. Autorzy raportu podkreślają, że są to często bardzo cenne przyrodniczo obszary Polski.

Skąd ten problem...

Mieszkańcy bez dostępu do kanalizacji muszą korzystać z oczyszczalni przydomowych (POŚ) lub zbiorników bezodpływowych (szamb). W Polsce mamy blisko 0,5 mln POŚ, a szamb – ok. 2,1 mln. Szambo bardzo często bywa zaś „bezodpływowe" tylko z nazwy. Kontrola NIK z 2022 r. w 28 gminach wykazała, że 89 proc. ścieków z nieruchomości wyposażonych w zbiorniki bezodpływowe nie było oczyszczanych, a w skrajnych przypadkach nawet ponad 99 proc. Oznacza to, że jedynie 11 proc. ścieków z szamb trafiało do oczyszczalni.

Nieszczelne zbiorniki i nielegalne zrzuty zagrażają wodom podziemnym. Potwierdzenia katastrofalnych skutków tak prowadzonej gospodarki ściekami możemy szukać w raportach Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska (GIOŚ), według których ponad 90 proc. badanych jednolitych części wód rzecznych w kraju jest w złym stanie ogólnym.

...i dlaczego nadal występuje

Najważniejszy wniosek z raportu SGH jest następujący: utrzymująca się luka kanalizacyjna ma źródła strukturalne. Dotyczy przede wszystkim gmin wiejskich i wiejskich części gmin miejsko-wiejskich i jest powodowana przez kilka nakładających się barier.

Podstawową barierą jest rozproszona zabudowa. Brak kanalizacji występuje głównie tam, gdzie na kilometr kwadratowy przypada 20–50 osób i dominują miejscowości liczące poniżej 200 mieszkańców. Koszty budowy i eksploatacji klasycznego systemu kanalizacji w tych przypadkach są nie do udźwignięcia przez lokalne samorządy. Wyzwania związane ze strukturą siatki osadniczej wzmacnia pogłębiająca się w ostatnich latach depopulacja i słaba baza ekonomiczna tych obszarów. Efekt? Przy znacznie wyższych kosztach jednostkowych infrastruktury komunalnej jednostki samorządu terytorialnego nie mają szans zamknięcia luki kanalizacyjnej bez istotnego wsparcia zewnętrznego.

Tymczasem Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych obejmuje większe ośrodki, wyznaczane według koncentracji zabudowy. Mniejsze miejscowości, nawet te o zwartej zabudowie, zwykle nie spełniają kryteriów tego programu. Według autorów raportu rozbudowę hamują także bariery techniczne i finansowe. Wniosek? Dotychczasowy model rozwoju infrastruktury kanalizacyjnej nie pozwala na domknięcie tej luki.

⇨ Czy istnieje inny sposób na likwidację kanalizacyjnej luki?

Skoro rozwiązaniem nie może być wyłącznie dalsza rozbudowa scentralizowanych sieci, to w małych, rozproszonych miejscowościach potrzebny jest model mieszany, w którym każda wieś lub miasteczko dostaje rozwiązanie dopasowane do zabudowy. Taki model zakłada budowanie sieci kanalizacyjnej tam, gdzie zabudowa jest zwarta, a koszt przyłączenia i eksploatacji uzasadniony. Uzupełnieniem powinny być lokalne systemy zbiorcze. Dzięki krótkiej sieci we wsi i małej oczyszczalni na miejscu unikniemy budowy kilometrów kolektorów i przepompowni. Uzupełnieniem systemu oczyszczania ścieków może być system indywidualnych przydomowych oczyszczalni. Konieczny jest jednak nadzór nad nimi i regularny serwis, aby rzeczywiście spełniały swą funkcję. Tam, gdzie taki system z różnych względów, również finansowych, nie może funkcjonować, powinien obowiązywać kontrolowany odbiór ścieków z pozostałych szamb. To jednak wymaga realnej ewidencji. Niezbędnym uzupełnieniem takiego systemu jest dostęp do stacji zlewnych oraz lokalnych oczyszczalni.

Wskazówki z Francji

► Polska nie jest jedynym krajem, który mierzy się z problemem rozproszonej zabudowy. Ciekawym przykładem jest tu Francja, która ma praktycznie takie samo średnie zaludnienie (122 osoby na km kw. we Francji, 123 osoby na km kw. – w Polsce). Państwo to przyjęło model, w którym stara się unikać rozbudowanej sieci kanalizacyjnej na obszarach wiejskich. Niemal przy każdej miejscowości powyżej 200 mieszkańców działa oczyszczalnia ścieków. Nitka kanalizacyjna zbiera ścieki od mieszkańców i doprowadza do pobliskiego obiektu, nie ma konieczności pompowania ścieków na długich dystansach, utrzymywania przepompowni, serwisu i wymiany urządzeń. Oczyszczalni, które obsługują mniej niż 2000 RLM (Równoważna Liczba Mieszkańców), jest we Francji blisko 19 tys. Model ten może się sprawdzać jedynie w przypadku, gdy oczyszczalnie są niezawodne, proste i tanie w obsłudze. Jedna trzecia obiektów działających na francuskich wsiach to naturalne oczyszczalnie ścieków, często działające bez konieczności używania prądu.

► Ważnym argumentem za inwestycją w gospodarkę ściekową na wsi francuskiej był fakt, że infrastruktura ta sama się utrzymuje (dzięki opłatom mieszkańców). W przeciwieństwie do dróg, świetlic, chodników czy ośrodków rekreacyjnych – które są później obciążeniem dla operacyjnego budżetu gminy.

► Kolejnym istotnym powodem do inwestycji w ten obszar we Francji był „local content". Małe oczyszczalnie na obszarach wiejskich są budowane przez lokalne firmy i z krajowych materiałów.

► Inwestycje w poprawę czystości rzek, jezior i potoków znajdowały też szerokie zrozumienie społeczne. Z punktu widzenia mieszkańców Paryża, Lyonu czy Marsylii transfer środków na taki cel był w pełni uzasadniony.

Ile to kosztuje i kto ma zapłacić

Raport SGH nie wycenia całości potrzeb, ale pokazuje, dlaczego na wsi przyłącze jest droższe. Na jednego korzystającego z kanalizacji przypada tam ponad czterokrotnie więcej sieci niż w mieście. Do tego dochodzą przepompownie i koszty utrzymania sieci, z której korzysta coraz mniej mieszkańców.

Jakie są rekomendacje? Wnioski raportu nie są adresowane wyłącznie do gmin, lecz przede wszystkim do twórców polityki inwestycyjnej. Od kryteriów finansowania zależy bowiem, czy pieniądze trafią tam, gdzie luka jest największa. Ponad 35 lat samorządności w Polsce nauczyło nas, że przy odpowiednim finansowaniu i wytycznych samorządowcy są bardzo skuteczni w radzeniu sobie nawet z największymi wyzwaniami. Problem w tym, że główny strumień pieniędzy omija obszary z największą luką.

Uwaga! Autorzy raportu rekomendują dedykowane finansowanie sieci i oczyszczalni oraz kryteria dopasowane do warunków wiejskich. W praktyce oznacza to dotacje, a nie tylko pożyczki dla gmin o niskich dochodach własnych. Istotne jest także spojrzenie na koszty finansowe całego cyklu życia, a nie tylko inwestycyjne.

Trzeba też pamiętać, że nie ma jednego skutecznego rozwiązania. Potrzebna jest elastyczność. Zamiast poszukiwać odpowiedzi na pytanie „jak doprowadzić rurę do każdego domu", trzeba zapytać: „jak zapewnić każdemu domowi skuteczne oczyszczanie ścieków". Odpowiedzi będą inne dla podmiejskiego osiedla, zwartej wsi i rozproszonej zabudowy. Zadanie powyższego pytania jest konieczne, bo do końca lipca 2027 r. Polska musi wdrożyć nową dyrektywę ściekową. Jeśli obszary poza aglomeracjami ponownie zostaną pominięte i tempo zamykania luki będzie podobne jak w ostatniej dekadzie, wyrównanie dostępu między wsią a miastem zajmie nawet kilkadziesiąt lat.

©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl 00c2036945

Przez niejednolite orzecznictwo podwykonawstwo jest peł

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Czy brak informacji o podwykonawcach w ofercie przetargowej albo niepełne wskazanie zakresu ich zadań oznacza, że zamawiający powinien odrzucić ofertę wykonawcy? Wciąż zmienia się podejście Krajowej Izby Odwoławczej i Sądu Zamówień Publicznych do tych kwestii.



Konrad Różowicz
partner
Ziemski&Partners Kancelaria Prawna Kostrzewska, Kołodziejczak i Wspólnicy sp.k.

Orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej (KIO) oraz Sądu Zamówień Publicznych (SZP) dotyczące podwykonawstwa w ostatnim okresie koncentrowały się przede wszystkim na zakazie powierzenia realizacji całości zamówienia podmiotowi innemu niż wykonawca składający ofertę. W pewnym momencie mogło się wydawać, że przed uczestnikami rynku zamówień publicznych otworzyła się prosta ścieżka interpretacyjna. Jednak w orzecznictwie dotyczącym zamówień publicznych można być pewnym jedynie tego, że za jednym zakrętem interpretacyjnym czeka kolejny.

Oświadczenie o zamierzonym zakresie

Standardowym elementem formularzy ofertowych jest rubryka, w której wykonawca deklaruje zamierzony zakres podwykonawstwa oraz wskazuje dane podwykonawców, jeżeli są mu one znane. Pierwsze z tych oświadczeń dotyczy ogólnego zamiaru realizacji zamówienia z udziałem podwykonawców. Drugie służy natomiast identyfikacji konkretnych podmiotów, które mają zostać zaangażowane w realizację zamówienia w tym charakterze. Oba oświadczenia dotyczą jednak planowanego sposobu realizacji umowy w sprawie zamówienia publicznego, a ten co do zasady może się zmieniać.

Ustawa przewiduje wyjątek

Wyjątek stanowią sytuacje, w których zamawiający zastrzegł obowiązek osobistej realizacji przez wykonawcę kluczowych zadań. Podstawę do takiego zastrzeżenia stanowi art. 121 p.z.p., umieszczony przez ustawodawcę wśród przepisów regulujących udostępnianie potencjału podmiotu trzeciego. Zgodnie z nim zamawiający może zastrzec obowiązek osobistego wykonania przez wykonawcę kluczowych zadań dotyczących:

1) zamówień na roboty budowlane lub usługi lub

2) prac związanych z rozmieszczeniem i instalacją, w ramach zamówienia na dostawy.

Uwaga! Objęty tym zastrzeżeniem zakres zadań określony w dokumentach zamówienia nie może zostać powierzony podwykonawcy.

Udostępnianie zasobów

Odrębna sytuacja dotyczy przypadków, w których podwykonawca jest jednocześnie podmiotem udostępniającym zasoby, na których wykonawca polega w celu wykazania spełniania warunków udziału w postępowaniu. Zgodnie z art. 118 ust. 2 p.z.p., „W odniesieniu do warunków dotyczących wykształcenia, kwalifikacji zawodowych lub doświadczenia wykonawcy mogą polegać na zdolnościach podmiotów udostępniających zasoby, jeśli podmioty te wykonają roboty budowlane lub usługi, do realizacji których te zdolności są wymagane".

Pomimo że przywołany przepis nie stanowi wprost i wyłącznie o podwykonawstwie, to jego związek z taką formułą realizacji zamówienia wynika chociażby z art. 462 ust. 7 p.z.p. Ten zaś przepis limituje zmianę albo rezygnację z podwykonawcy będącego podmiotem, na którego zasoby wykonawca powoływał się w celu wykazania spełniania warunków udziału w postępowaniu.

► Również orzecznictwo wskazuje, że „można pokusić się o stwierdzenie, że podmiot udostępniający zasoby w robotach budowlanych zawsze musi być podwykonawcą (i musi zostać wskazany przez wykonawcę realizacji zamówienia przy udziale innych podmiotów)" (wyrok KIO z 30 czerwca 2023 r., sygn. KIO 1707/23).

Oświadczenia ofertowe

► Literalna wykładnia art. 462 ust. 1 p.z.p., przy zastosowaniu reguły wnioskowania z przeciwieństwa, stanowi podstawę stwierdzenia, że potencjał podwykonawczy nie może zostać wykorzystany do realizacji całości zamówienia.

Takie stanowisko wyraził m.in. SZP w wyroku z 26 lutego 2025 r. (sygn. akt XXIII Zs 150/24), uznając, że „wykładnia literalna art. 462 ust. 1 p.z.p. nie pozostawia wątpliwości interpretacyjnych, że podwykonawstwo całości zamówienia nie jest możliwe. Przyjęcie odmiennej interpretacji dopuściłoby sytuację, w której, poprzez zlecenie realizacji całości zamówienia publicznego podwykonawcy, zamawiający de facto udzielałby zamówienia podwykonawcy, a nie wykonawcy – pomijając w ten sposób regulację prawa zamówień publicznych. A taka sytuacja byłaby niezgodna zarówno z zasadą udzielania zamówienia jedynie wykonawcy wybranemu zgodnie z przepisami, jak i zasadą transparentności. Oznaczałoby to również akceptację pozorności czynności złożenia oferty przez rzekomego wykonawcę przedmiotu zamówienia" (jednolicie m.in. wyroki izby z 14 października 2024 r.; sygn. KIO 3527/24, i z 17 kwietnia 2023 r., sygn. KIO 907/23).

► Powyższe prowadzi do uzasadnionych problemów praktycznych w rozgraniczeniu sytuacji, w których zamówienie miałoby zostać zrealizowane w całości lub w znacznym zakresie z wykorzystaniem potencjału podwykonawczego. Izba w wyroku z 14 czerwca 2023 r. (sygn. KIO 1492/23) odnotowała: „W niektórych przypadkach bywa problematyczne określenie tego, co należy rozumieć przez część zamówienia i ustalenie tego w sposób procentowy, nie sposób bowiem określić jednej granicy, kiedy należy uznać, że zamówienie zostało w całości powierzone do wykonania podwykonawcy i ustalenie jakiegoś określonego, minimalnego zakresu do wykonania dla wykonawcy. Powyższe należy rozważać każdorazowo, mając na uwadze zakres prac powierzonych do wykonania podwykonawcy, mając na uwadze, że zlecenie wykonania zamówienia podwykonawcom nie może być postrzegane jako obejście przepisów p.z.p., w zakresie weryfikacji wykonawcy zdolnego do należytego wykonania zamówienia w ramach ustawowej procedury".

W formularzu

► Powyżej zaprezentowane wątki interpretacyjne można byłoby uznać już za utrwalone. Trzeba jednak odnotować swoiste novum w wykładni, która dotyczy kwestii niewypełnienia lub częściowego niewypełnienia rubryki formularza ofertowego w zakresie deklaracji zamiaru lub braku zamiaru wykorzystania potencjału podwykonawczego. Wątek ten stanowił oś sprawy rozpoznanej przez izbę pod sygn. KIO 5162/25, w której wyrok został wydany 13 stycznia 2026 r. Izba uznała w nim, że odrzucenie oferty wykonawcy, który nie wypełnił powyższej rubryki, jest zgodne z art. 226 ust. 1 pkt 5 p.z.p.

Izba, przyjmując takie stanowisko, stwierdziła, że „odwołujący, deklarując powierzenie podwykonawcy realizacji części zamówienia (...) nie podał (...) jaką część zamówienia zamierza powierzyć podwykonawcy. (...). Właściwe wypełnienie formularza ofertowego jest konieczne dla potwierdzenia spełnienia wymagań zamawiającego. Formularz ofertowy stanowi bowiem jeden z najważniejszych dokumentów składanych przez wykonawcę w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego. To właśnie w tym miejscu wykonawca deklaruje swoją gotowość realizacji zamówienia na określonych przez zamawiającego warunkach. Dlatego błąd w formularzu ofertowym może prowadzić do odrzucenia oferty wykonawcy. Treść oferty musi być bowiem zgodna z wymaganiami zamawiającego określonymi w dokumentach zamówienia. (...) Skoro więc zamawiający wymagał podania w formularzu ofertowym informacji co do sposobu realizacji zamówienia – wskazania części zamówienia, którą wykonawca zamierza powierzyć podwykonawcy, to taka informacja bezwzględnie powinna być podana. (...) W tej sytuacji błąd wykonawcy polegający na braku podania informacji o zakresie (części) przedmiotu zamówienia, które zamierza powierzyć podwykonawcy świadczy o niezgodności treści oferty tego wykonawcy z warunkami zamówienia i skutkuje odrzuceniem takiej oferty."

To już nie eksces

► Powyższe stanowisko można byłoby traktować jak eksces orzeczniczy, gdyby nie wyrok Sądu Zamówień Publicznych z 24 czerwca 2026 r. w sprawie o sygn. XXIII Zs 73/26. Sąd uznał w nim, że oświadczenie o zamiarze korzystania z podwykonawstwa, a także jego brak, stanowią element konstytutywny oferty i determinują sposób realizacji zamówienia. SZP wyjaśnił: „zmiana polegała na przejściu z modelu realizacji zamówienia samodzielnie do modelu z udziałem podmiotów trzecich, co stanowi zmianę jakościową, a nie ilościową – wpływa w sposób oczywisty również na cenę realizacji zamówienia. (...) Zatem należało uznać, że działania zamawiającego, polegające na uzupełnieniu informacji o zakresie podwykonawstwa (...), prowadziły do ukształtowania treści oferty w zakresie elementów mających charakter merytoryczny i wpływających na sposób realizacji zamówienia".

Uwaga! Przytoczone przykłady wskazują co najmniej na zarysowanie się nowej, odmiennej linii interpretacyjnej.

Dotychczasowa linia

Pomijając przypadki, w których zamawiający zastrzegł obowiązek osobistego wykonania określonych części zamówienia, KIO wielokrotnie podkreślała, że samo zamieszczenie określonego oświadczenia w formularzu ofertowym nie przesądza o tym, czy stanowi ono merytoryczną treść oferty, a w konsekwencji – czy jego brak lub nieprawidłowe sformułowanie może uzasadniać odrzucenie oferty. Izba w wyroku z 21 stycznia 2022 r. (sygn. KIO 6/22) wskazała, że „Co do zasady przyjąć należy, stosownie do art. 8 p.z.p., rozumienie oferty zgodnie z postanowieniami k.c., jednak z uwzględnieniem specyficznych dla zamówień publicznych rozwiązań (...). Oferta nie zawsze zatem ma postać jednego dokumentu, nie zawsze również wszystkie treści zawarte w ustalonym przez zamawiającego formularzu ofertowym, jakkolwiek wymagane, stanowią treść oferty".

► Należy zgodzić się z poglądem, że nie każde oświadczenie zakodowane w formularzu ofertowym stanowi ofertę, jak również ze stanowiskiem, iż dodatkowe nośniki oświadczeń (m.in. podmiotowe środki dowodowe, przedmiotowe środki dowodowe, wyjaśnienia aspektów kalkulacyjnych) mogą zostać uznane za ofertę sensu largo (zob. wyrok izby z 25 maja 2022 r., sygn. KIO 1191/22).

► Zgodnie z dorobkiem orzeczniczym izby „oświadczenie dotyczące podwykonawstwa (stanowiące oświadczenie wiedzy, a nie woli) może ulegać zmianom stosownie do okoliczności faktycznych, jak również podlega wyjaśnieniom w toku postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Sam fakt, że oświadczenie tego rodzaju składane jest w formularzu oferty nie może przesądzać o charakterze tego oświadczenia (...)" (wyrok izby z 2 kwietnia 2024 r., sygn. KIO 896/24, podobnie z 31 marca 2026 r., sygn. KIO 706/26).

► Izba w wyroku z 22 września 2022 r., sygn. KIO 2340/22, uznała, że „Wskazywanie przez wykonawcę na etapie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego części zamówienia, których wykonanie zamierza powierzyć podwykonawcom, oraz podania nazw ewentualnych podwy-

eprasa.pl 00c2036945

ne pułapek

konawców, jeżeli są już znani, ma charakter informacyjny". Tytułem dopowiedzenia należy wskazać, że oświadczenie dotyczy sfery zamierzeń wykonawcy (verba legis „zamierza" – art. 462 ust. 2 p.z.p.). Dodatkowo oświadczenie to może mieć charakter modyfikowalny w przypadku, w którym podwykonawca posiadałby kwalifikowany charakter, tj. pozostawał podmiotem udostępniającym potencjał (art. 122 w zw. z art. 462 ust. 7 p.z.p.).

► Na podstawie powyższego KIO uznawała, że jeżeli wykonawca nie wskaże w ofercie zakresu zamierzonego podwykonawstwa lub danych podwykonawcy, mamy do czynienia ze zdarzeniem bezskutkowym. W wyroku z 10 lutego 2022 r. (sygn. KIO 215/22) wskazała, że „Przepisy nie przewidują żadnych sankcji za brak wskazania podwykonawców w ofercie, tym bardziej że ewentualny wymóg podania informacji o podwykonawcach w ofercie dotyczy tylko tych, którzy są znani na etapie składania ofert.

► Ustawa nie przewiduje także niedopuszczenia podwykonawstwa na etapie wykonywania umowy, nawet gdyby w treści oferty wskazano wykonanie zamówienia wyłącznie siłami własnymi. Zatem, nie można wobec wykonawcy, który nie podał wcale lub nie podał wyczerpującej listy firm podwykonawców wyciągać negatywnych konsekwencji w postaci odrzucenia jego oferty, w tym w szczególności na podstawie art. 226 ust. 1 pkt 5 p.z.p." (tak również w wyroku z 20 stycznia 2025 r., sygn. KIO 4770/24). W oparciu o ww. rozważania uznawano, że deklaracja ofertowa może zostać zmodyfikowana również w sytuacji, w której wykonawca powołał się skutecznie na potencjał podmiotu trzeciego, ale nie wskazał danego podmiotu jako podwykonawcy w formularzu ofertowym.

Uzasadniona zmiana interpretacji czy ślepa uliczka

Sama w sobie odmienność interpretacyjna nie musi być negatywnie oceniana. W mojej ocenie uzasadnione wątpliwości rodzi postrzeganie oświadczenia o zamiarze korzystania z podwykonawcy w kategoriach oświadczenia merytorycznego oraz oświadczenia woli. Stanowisko takie można byłoby próbować uzasadnić w sytuacji, w której tożsamość podmiotu realizującego świadczenie determinuje jego specyfikę lub ma istotne znaczenie dla sposobu jego wykonania. Przykładowo, podczas wydarzenia miejskiego zdecydowanie bardziej racjonalne byłoby powierzenie występu wokalnego utalentowanemu studentowi szkoły muzycznej niż autorowi niniejszego artykułu. W przeważającej jednak mierze podwykonawstwo stanowi jedynie równoprawną formułę realizacji zamówienia, za którego wykonanie pełną odpowiedzialność ponosi wykonawca. Jak wielokrotnie wskazywała Izba, w tym w wyroku z 13 marca 2023 r. (sygn. akt KIO 507/23), „możliwość zatrudniania podwykonawców jest jednym z podstawowych uprawnień wykonawcy w toku realizacji zamówienia publicznego. Na mocy art. 462 p.z.p. wykonawca pozostaje w pełni uprawniony do realizowania zamówień publicznych przy ich pomocy". W konsekwencji ewentualne wady oświadczenia dotyczącego zamiaru powierzenia części zamówienia podwykonawcom, w tym brak takiego oświadczenia, nie powinny automatycznie prowadzić do odrzucenia oferty jako niezgodnej z warunkami zamówienia.

©℗

Podstawa prawna

- art. 118 ust. 2, art. 121, art. 226 ust. 1 pkt 5, art. 462 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 793; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1347)

Wnioski do planu ogólnego wójt musi udostępnić w trybie informacji publicznej

Dane dotyczące tych dokumentów mają publiczny charakter także wówczas, **gdy jeszcze nie nadszedł etap procedury, w którym gmina ma obowiązek opublikować ich wykaz.** Tak wynika z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu



dr Bartosz Draniewicz
radca prawny

Wyobraźmy sobi taką sytuację: w gminie trwa zbieranie wniosków do planu ogólnego. Tymczasem do wójta wpłynęło pismo jednego z mieszkańców o podanie danych w trybie dostępu do informacji publicznej dotyczących tych wniosków, które do tej pory wpłynęły do urzędu. W takiej sytuacji nasuwa się pytanie: czy informacja o tych dokumentach podlega udostępnieniu we wspomnianym trybie, skoro i tak przepisy przewidują sporządzenie i przedstawienie wykazu wniosków na dalszym etapie procedury uchwalania planu ogólnego gminy?

Na tak postawione pytanie Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyroku z 30 czerwca 2026 r. (sygn. akt IV SAB/Wr 249/26) udzielił odpowiedzi twierdzącej.

Bezczynność organu

Sprawa rozstrzygana przez WSA dotyczyła skargi mieszkanki jednej z gmin na bezczynność wójta w załatwieniu wniosku o udzielenie informacji publicznej. Pytała ona, ile wniosków wpłynęło do urzędu gminy w ramach procedury sporządzania planu ogólnego dotyczących przekształcenia działek na cele zabudowy mieszkaniowej oraz prosiła o przedstawienie wykazu numerów działek, odnośnie których złożone zostały wnioski o przekształcenie na cele budowlane – w podziale na miejscowości. Ponadto wnosiła również w miarę możliwości o informację, czy wnioski te dotyczyły zabudowy jednorodzinnej, wielorodzinnej czy obu tych form zabudowy.

Sąd stwierdził, że organ niesłusznie uchylił się od udzielenia odpowiedzi. Wskazał, że bezczynność organu w udostępnieniu informacji publicznej występuje wówczas, gdy ustawowo zobowiązany organ nie podejmuje prawem przewidzianych działań we właściwej formie i terminie. Stan bezczynności oznacza zatem sytuację, w której mimo upływu ustawowych terminów organ, będąc zobowiązanym do zareagowania na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, wbrew przepisom prawa jej nie udostępnia, nie wydaje decyzji, gdy zachodzą podstawy do odmowy udostępnienia informacji publicznej z przyczyn wskazanych w art. 3 ust. 1 pkt 1 lub art. 5 ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.) albo umorzenia postępowania w przypadku przewidzianym w art. 14 ust. 2 tej ustawy. Względnie też, gdy nie informuje wnioskodawcy o tym, że objęta wnioskiem informacja nie stanowi informacji publicznej i nie podlega udostępnieniu w trybie przepisów powołanej ustawy (por. wyrok WSA w Poznaniu z 9 lipca 2021 r., sygn. akt II SAB/Po 139/20).

Argumenty

WSA stwierdził, że taka bezczynność wystąpiła w rozpoznawanej sprawie. W ocenie sądu wnioskowane informacje miały charakter publiczny. Zgodnie z art. 13a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: u.p.z.p.) dla obszaru gminy, z wyłączeniem morskich wód wewnętrznych oraz terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu, rada gminy uchwala plan ogólny gminy. Plan ten stanowi narzędzie planowania przestrzennego i zgodnie z art. 13a ust. 7 u.p.z.p. jest aktem prawa miejscowego. Stosownie do art. 13i u.p.z.p., przed sporządzeniem projektu planu ogólnego rada gminy podejmuje uchwałę o przystąpieniu do jego sporządzenia. Następnie wójt, burmistrz albo prezydent miasta ogłasza o jej podjęciu, określając sposoby i miejsce składania wniosków do projektu planu ogólnego oraz termin ich składania. Termin ten nie może być jednak krótszy niż 21 dni od dnia ogłoszenia.

„Z powyższego wynika, że w przypadku planu ogólnego chodzi o realizację zamierzeń publicznoprawnych i już choćby z tego względu wszelka informacja związana z procedurą jego sporządzania musi być publicznie dostępna, jako że proces stanowienia prawa ma charakter publiczny" – podkreślił WSA. „Podmioty składające wnioski do projektu planu ogólnego czynią to w sprawie publicznej, zaś ich intencją jest jedynie uzewnętrznienie własnego stanowiska, którego zakres i cel determinuje publiczny walor samego zamierzenia, prowadzącego do przyjęcia aktu prawa miejscowego, względnie wprowadzenia do niego odpowiednich zmian" – dodał WSA.

Relacja z wykonania zadań

Według WSA informacje o wnioskach składanych w trakcie procedury planistycznej są niewątpliwie związane z wykonywaniem zadania publicznego przez organy gminy. Dotyczą bowiem działalności tych organów i sposobu realizacji powierzonych im zadań. Z tego względu stanowią informację publiczną w rozumieniu art. 1 ust. 1 u.d.i.p. i podlegają udostępnieniu na zasadach określonych w tej ustawie. Pogląd ten wyrażono w wyroku WSA we Wrocławiu z 18 listopada 2025 r., sygn. akt IV SAB/Wr 947/25.

Obowiązek udostępnienia

Zdaniem WSA prawo dostępu do wniosków składanych do planu ogólnego nie może być ograniczane, także w aspekcie czasowym. Wnioski (ich wykaz) składane w procesie uchwalania planu ogólnego są dostępne do wglądu dopiero na etapie złożenia planu do uchwalenia (w myśl art. 13i ust. 3 pkt 7 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wójt udostępnia projekt planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko, o ile jest wymagana, i wykazem wniosków), zatem w ramach samej procedury planistycznej nie ma innych możliwości zapoznania się z ich treścią. Jednak spoczywający na organie obowiązek upublicznienia treści wniosków w wykazie nie zmienia charakteru tej informacji. Informacja zawarta we wniosku do planu ogólnego od chwili jego złożenia jest informacją publiczną, ponieważ odnosi się do sprawy publicznej – stwierdził WSA. **Uwaga!** W przypadku, gdy wykaz bądź projekt wykazu nie został jeszcze przygotowany dla celów związanych z procedurą planistyczną, ustawa o dostępie do informacji publicznej nakazuje organowi udzielenie informacji zgodnie z żądaniem wynikającym z wniosku o udzielenie informacji. Innymi słowy: wnioski składane przy uchwalaniu planu ogólnego winny być udostępniane w trybie u.d.i.p.

©℗

Podstawa prawna

- art. 3 ust. 1 pkt 1, art. 5 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902)
- art. 13a ust. 1 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 864)

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl 00c2036945

Czy wójt może bez przetargu wynająć powierzchnię w budynku urzędu na okres powyżej trzech lat?

PYTANIE: Do urzędu miasta wpłynął wniosek od operatora telefonicznego o najem powierzchni w budynku na okres 5 albo 10 lat. Czy burmistrz może podpisać umowę najmu z pominięciem trybu przetargowego? Czy ma znaczenie wysokość czynszu?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Co do zasady nie można podpisać umowy najmu z pominięciem trybu przetargowego. Przy czym rada gminy może wyrazić zgodę na odstąpienie od niego na podstawie art. 37 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.). Wysokość planowanego wpływu z czynszu nie ma w tym zakresie znaczenia.

Wyjątki

Zgodnie z art. 37 ust. 4 u.g.n. zawarcie umów użytkowania, najmu lub dzierżawy na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata lub na czas nieoznaczony następuje w drodze przetargu. Jednocześnie ze zdania drugiego tego przepisu wynika, że wojewoda albo odpowiednia rada lub sejmik mogą wyrazić zgodę na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu zawarcia tych umów.

Z kolei art. 37 ust. 4a u.g.n. przewiduje wyjątki od zasady zawierania w drodze przetargu ww. umów na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata albo na czas nieoznaczony. Umowy wymienione w ust. 4 tego artykułu mogą być zawierane bez przetargu w następujących przypadkach:

► 1. Na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata lub na czas nieoznaczony, jeżeli:
- użytkownikiem, najemcą lub dzierżawcą nieruchomości jest organizacja pożytku publicznego;
- użytkownikiem nieruchomości jest stowarzyszenie ogrodowe w rozumieniu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

► 2. Na czas oznaczony dłuższy niż trzy lata, lecz nieprzekraczający okresu obowiązywania umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym, jeżeli:
- użytkownikiem, najemcą lub dzierżawcą nieruchomości jest partner prywatny albo spółka, o której mowa w art. 14 ust. 1 lub 1a ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym (utworzona lub wykorzystana do realizacji przedsięwzięcia w formule partnerstwa publiczno-prywatnego),
- oddanie nieruchomości w użytkowanie, najem lub dzierżawę stanowi wkład własny podmiotu publicznego, a
- wyboru partnera prywatnego dokonano zgodnie z właściwą procedurą przewidzianą dla partnerstwa publiczno-prywatnego.

Orzecznictwo sądowe

W orzecznictwie sądów administracyjnych podkreśla się, że gmina jako podmiot prawa publicznego gospodaruje majątkiem publicznym również wówczas, gdy dokonuje czynności o charakterze cywilnoprawnym, takich jak sprzedaż, najem czy dzierżawa nieruchomości. W tym zakresie jej swoboda działania jest ograniczona regulacjami prawa publicznego, w tym przepisami ustawy o gospodarce nieruchomościami, co odróżnia ją od podmiotów działających wyłącznie w sferze prawa cywilnego (por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 28 lutego 2024 r., sygn. akt II SA/Gd 632/23).

WSA w Krakowie w wyroku z 22 lutego 2023 r. (sygn. akt II SA/Kr 1536/22) zwrócił uwagę, że art. 37 ust. 4 u.g.n. dopuszcza możliwość wyrażenia przez właściwy organ zgody na odstąpienie od przetargowego trybu zawarcia umowy użytkowania, najmu lub dzierżawy nieruchomości. Jednak – jak podkreślił sąd – odstąpienie od tego trybu wymaga uzyskania zgody właściwego organu, wyrażonej w odpowiedniej formie. W przypadku nieruchomości stanowiących własność gminy udzielenie tej zgody należy do rady gminy, i następuje w drodze uchwały.

Stanowisko RIO

Regionalna Izba Obrachunkowa w Bydgoszczy w wystąpieniu pokontrolnym z 25 września 2026 r. (znak: RIO-KF-4104-35/2026) wskazała nieprawidłowość polegającą na zawarciu w 2025 r. bez przetargu umowy najmu nieruchomości na okres pięciu lat. Jak ustaliła RIO, umowę zawarł wójt. Nie uzyskał zgody rady gminy na odstąpienie od tego trybu. Jako przyczynę wskazał niedopatrzenie.

Uwaga! Zarówno przepisy, jak i orzecznictwo wskazują, że burmistrz nie może zawrzeć z operatorem telefonicznym umowy najmu nieruchomości na okres 5 albo 10 lat z pominięciem przetargu, jeżeli nie uzyskał zgody rady na odstąpienie od tego trybu lub nie zachodzi ustawowy wyjątek.

©℗

Podstawa prawna
- art. 37 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 875)

W uchwale w sprawie opłaty miejscowej nie reguluje się zasad zaokrąglania wynagrodzenia inkasentów

PYTANIE: Rada gminy chce w uchwale w sprawie opłaty miejscowej na 2027 r. uregulować zasady zaokrąglania wynagrodzenia inkasentów. Byłoby to użyteczne uproszczenie rozliczeń gminy z inkasentami. Czy jest to możliwe?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Nie, rada gminy nie może wprowadzić w uchwale w sprawie opłaty miejscowej zapisów regulujących zasady zaokrąglania wynagrodzenia za inkaso.

Co może ustalić rada gminy

W myśl art. 17 ust. 1 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.) rada gminy może wprowadzić opłatę miejscową. Pobiera się ją od osób fizycznych przebywających dłużej niż dobę w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych w miejscowościach:

1) posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach,

2) znajdujących się na obszarach, którym nadano status obszaru ochrony uzdrowiskowej

– za każdą rozpoczętą dobę pobytu.

Z kolei zgodnie z art. 19 pkt 2 u.p.o.l. rada gminy w drodze uchwały może:
- zarządzić pobór opłaty miejscowej w drodze inkasa,
- określić inkasentów i wysokość wynagrodzenia za inkaso,
- wprowadzić obowiązek prowadzenia przez inkasentów ewidencji osób zobowiązanych do uiszczania opłaty miejscowej lub opłaty uzdrowiskowej oraz
- określić szczegółowy zakres danych zawartych w tych ewidencjach, uwzględniając konieczność zapewnienia prawidłowego poboru tych opłat.

Stanowisko RIO

Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie w uchwale z 9 września 2026 r. (nr 0102–241/26) podważyło zapis w uchwale w sprawie stawek opłaty miejscowej przyjętej przez radę jednej z gmin o treści: „Wynagrodzenie przysługujące inkasentom zaokrągla się do pełnych kwot w ten sposób, że końcówki kwot wynoszące mniej niż 50 groszy pomija się, a końcówki kwot wynoszące 50 i więcej groszy podwyższa się do pełnych złotych". Kolegium przypomniało, że zgodnie z zasadą legalizmu wyrażoną w art. 7 i 94 Konstytucji RP organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, a organy samorządu terytorialnego na podstawie i w granicach upoważnień zawartych w ustawie ustanawiają akty prawa miejscowego obowiązujące na obszarze działania tych organów. Akty prawa miejscowego powinny być zatem wydawane wyłącznie na podstawie upoważnienia ustawowego i nie mogą przekraczać jego zakresu.

Uwaga! Dodatkowo RIO podkreśliła, że wspomniana uchwała jest aktem prawa miejscowego podejmowanym na podstawie upoważnienia ustawowego i wprowadzającym regulacje powszechnie obowiązujące na terenie gminy. W myśl par. 135 w związku z par. 134 pkt 1 załącznika do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" „podstawą wydania uchwały i zarządzenia jest przepis prawny, który upoważnia dany podmiot do uregulowania określonego zakresu spraw". RIO wskazała, że sposób postępowania z zaokrąglaniem wynagrodzenia dla inkasentów został uregulowany w art. 163 par. 1 Ordynacji podatkowej.

Uwaga! Skoro żaden przepis rangi ustawy lub wydanego na jej podstawie rozporządzenia nie daje organowi stanowiącemu gminy kompetencji do stanowienia przepisów prawa w zakresie zasad zaokrąglania wynagrodzenia inkasenta, to nie ma on podstaw do wprowadzenia takich regulacji.

©℗

Podstawa prawna
- art. 17 ust. 1, art. 19 pkt 2 ustawy z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1354)
- par. 135 1, par. 134 pkt 1 załącznika do rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 300)
- art. 163 par. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 672; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj 29 zł za miesiąc

przez 3 miesiące

blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

Wygenerowane przy użyciu AI

eprasa.pl 00c2036945